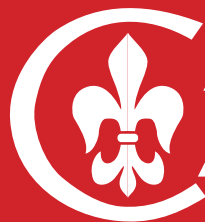


nr 4-5
(410-411)

kwiecień-maj
2022

Indeks 330108, ISSN 0967-2024
cena 14 zł



MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

PRZEDZJAZDOWO

WARSZAWA, 19-22 MAJA 2022

PODSUMOWANIA | PREZENTACJE KANDYDATÓW | PROJEKTY UCHWAŁ

3
PRZEDZJAZDOWO
Wprowadzenie do materiałów przedzjazdowych
publikowanych w tym numerze

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o 29 Światowej Konferencji ISGF oraz
wizycie przedstawicieli WOSM i UNICEF w Polsce

TEMAT Z OKŁADKI



PRZEDZJAZDOWO

PODSUMOWANIA

Naczelnik ZHP – hm. Grzegorz Woźniak
Przewodniczący ZHP – hm. Dariusz Supet

MATERIAŁY KANDYDATÓW

Kandydat na Przewodniczącego ZHP – hm. Krzysztof Pater
Kandydat na Przewodniczącego ZHP – hm. Bronisław Kwiaton
Kandydatka na Naczelnika ZHP – hm. Martyna Kowacka
Była kandydatka na Naczelnika ZHP – hm. Magdalena Lenartowicz

O KANDYDATACH DO WŁADZ NACZELNYCH

Stołeczna transparentnie!
Być prześwietlonym

O PROJEKTACH UCHWAŁ ZJAZDOWYCH

- O nowym opisie HSW
- O wsparciu psychologicznym
- O kulturze organizacji
- O wychowaniu morskim
- O zawieszeniach

50
PROGRAM | INSPIRACJE
Odznaka Skautów Świata
hm. Maciej Czechowski
Już 7 lat w Polsce!

52
POD ROZWAGĘ
List do harcerki
phm. Paweł Becker
Przebacz nam nieznamość historii...

54
NOWE PÓŁ WIEKU
Jak wrócić do normalności
hm. Adam Czetwertyński
Jak zaplanować pracę drużyny?

55
O LEPSZE HARCERSTWO
Do zobaczenia
w lepszym Związku!
hm. Grzegorz Cątek
Trzeba dokonać uczciwej oceny minionego
czterolecia i powrócić do normalności
w relacjach na harcerskiej „górze”...

56
WIDZIANE Z KANAPY
Czy nas nie jest za mało?
Stary Wilk
O ileż więcej, choćby teraz, moglibyśmy pomóc,
gdyby Związek obejmował nie kilkadziesiąt
tysięcy, a co najmniej kilka razy więcej
harcerek i harcerzy!



Z półrocznym przesunięciem odbędzie się 42 Zjazd ZHP. I jak co cztery lata (a właściwie częściej, bo w ostatnich latach mieliśmy sporo zjazdów nadzwyczajnych) przygotowaliśmy specjalny numer CZUWAJ, poświęcony niemal w całości zjazdowi. Co więcej, to numer w większej objętości, łączony (kwietniowo-majowy), a to dlatego, że nie zmieścilibyśmy się w standardowych 36 stronach, biorąc pod uwagę, że oddaliśmy kandydatom na funkcje Przewodniczącego ZHP i Naczelnika ZHP ponad 20 stron.

Co zatem znajdziecie w tym numerze?

Na początek dwa podsumowania. Pierwsze – **hm. Dariusza Supła**, obejmujące osiem i pół roku jego przewodniczenia Związku (oraz jeszcze kilka wcześniejszych lat na funkcji wiceprzewodniczącego). Dalej rozmowa z ustępującym naczelnikiem **hm. Grzegorzem Woźniakiem**, odstaniająca wiele ciekawych wątków, zwłaszcza związanych ze zmianami, które zaszły rok temu. **Hm. Annie Nowosad**, poprzedniej naczelnicze, którą zjazd będzie też oceniał, oddamy głos w następnym numerze naszego pisma.

W dalszej części znajdują się strony przeznaczone dla kandydatów. W tym miejscu warto zaznaczyć, że całej trójce kandydatów na naczelnika daliśmy po sześć stron gazetowych do swobodnego wykorzystania. Ta swoboda dotyczyła zarówno treści (mogli oni zamieścić dowolne informacje o sobie, swoim programie, kandydatach do swojej Głównej Kwatery itp.), jak i formy (umówiliśmy się na gotowe materiały przygotowane przez ekipy kandydatów w pdf, które po prostu zamieścimy na odpowiednich stronach). W praktyce swoje sześć stron wypełniła **hm. Martyna Kowacka** – jako jedyna dziś kandydatka. **Hm. Magdzie Lenartowicz** zaproponowaliśmy opublikowanie tekstu, w którym napisze o powodach swojego kandydowania, rezygnacji czy też o swojej wizji Związku – i z tej propozycji skorzystała. Niestety nie będzie w tym numerze żadnej wypowiedzi trzeciego przez długi czas kandydata – **hm. Tomasza Kujaczyńskiego**, ponieważ do ostatniej chwili czekaliśmy na materiał od niego, a po jego rezygnacji z kandydowania już było za późno – musieliśmy dać numer do druku.

Z kandydatami na funkcję przewodniczącego ZHP – **hm. Krzysztofem Pa-terem** i **hm. Bronisławem Kwiatonem** – było nieco inaczej: zaproponowaliśmy im, aby odpowiedzieli na przedstawione przez redakcję pytania oraz daliśmy im możliwość dotożenia jeszcze dwóch własnych. Wypowiedzi te wraz z biogramami znalazły się więc na kolejnych stronach pisma.

Po prezentacjach kandydatów znajdują się dwa ciekawe teksty, które także dotyczą osób kandydujących do władz. Pierwszy to artykuł o profilu kandydatów do Rady Naczelnej ZHP, który zaproponowali delegaci Chorągwi Stołecznej. To bardzo ciekawy pomysł, ujmujący w zwartej formie, czego można oczekiwać od kandydatów nie tylko do RN, lecz także do innych władz naczelnych. Drugi materiał to informacja o projekcie „Prześwietlenie”, który daje możliwość poznania poglądów kandydatów na funkcje we władzach naczelnych wybieranych na najbliższym zjeździe. Niestety, na tydzień przed zjazdem z możliwości prezentacji nie skorzystało zbyt wielu kandydatów, ale może przez najbliższe dni to się jeszcze zmieni...

W dalszej części numeru oddaliśmy głos autorom/współautorom kilku projektów uchwał zjazdowych, m.in. dotyczących: opisu Harcerskiego Systemu Wychowawczego, wsparcia psychologicznego, kultury organizacyjnej i wychowania morskiego.

Jest więc co czytać w tym numerze. Czytajcie więc, Druhny Delegatki, Druhowie Delegaci, i podejmujcie dobre dla naszego Związku decyzje!

7–10 marca 2022 r.

Wydział Wsparcia Metodycznego zorganizował **spotkania online na temat wspierania działalności drużyn harcerskich w czasie wojny w Ukrainie**. Prowadziła je hm. Monika Skiba.

8 marca 2022 r.

Na zbiórce online zorganizowanej przez Zespół ds. Współpracy Zagranicznej w Chorągwiach i Hufcach WZA **spotkali się pełnomocnicy komendantów chorągwi ds. zagranicznych**. Spotkanie poświęcone było w większości odpowiedzi ZHP na kryzys humanitarny związany z agresją Rosji na Ukrainę.

10 marca 2022 r.

CSI ZHP przeprowadziła **webinarium „Razem – krok pierwszy”**, poświęcone współpracy z dziećmi z Ukrainy, w szczególności tematyce wyzwań psychologicznych, kulturowych, organizacyjnych i programowych takiej współpracy. Wzięło w nim udział blisko 200 osób.



13–16 marca 2022 r.

W Klosterneuburgu na przedmieściach Wiednia (Austria) odbyło się **spotkanie kapelanów i osób odpowiedzialnych za wychowanie duchowe i religijne w organizacjach skautowych ICCS-EM i ICCG-E**.

ZHP reprezentowali naczelny kapelan ks. hm. Wojciech Jurkowski, duszpasterz środowisk harcerskich diecezji toruńskiej kapelan Hufca Działdowo ks.

hm. Dominik Jan Domin i instruktorka Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego hm. Teresa Zawadzka. Jednym z celów spotkania była wymiana doświadczeń na temat przeżywania wiary w harcerstwie i skautingu oraz sposobów towarzyszenia młodym ludziom w odnajdywaniu swojej drogi życiowej. Delegacja ZHP przekazała informacje na temat wojny w Ukrainie i służby polskich harcerek i harcerzy na rzecz uchodźców. Jednym z owoców spotkania jest wspólnie zredagowana modlitwa o pokój na świecie.

15 marca 2022 r.

Podczas zorganizowanej online **odprawy komendantów chorągwi** omówiono m.in. działania sztabu kryzysowego Pomoc Ukrainie oraz sztabów chorągwiowych i hufcowych, a także inicjatywy podejmowane wspólnie z innymi instytucjami i organizacjami. Rozmawiano też o przygotowaniach do majowego zjazdu ZHP.

16 marca 2022 r.

– Członkowie GK ZHP: skarbniczka pwd. Joanna Pawłowska, hm. Tomasz Kujaczyński i hm. Piotr Stanisławski uczestniczyli w **spotkaniu z szefem Urzędu do Spraw Kombatan-tów i Osób Represjonowanych** Janem Józefem Kasprzykiem na temat współpracy przy organizacji uroczystości poświęconych historii II Korpusu Polskiego.
– Przewodnicząca subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek prowadziła online comiesięczne **spotkanie prezydium**

subregionu, otwarte dla przedstawicieli organizacji członkowskich. Podczas spotkania kierowniczką Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska przedstawiła działania realizowane przez ZHP, w tym przez kręgi seniorów, w odpowiedzi na kryzys humanitarny w Ukrainie.

17 marca 2022 r.

Komisarz zagraniczny ZHP phm. Mateusz Janik i kierowniczką Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska **odwiedzili ambasadora Malty Marisę Faruggię**. Rozmowa dotyczyła rozwoju współpracy skautowej z Maltą oraz pomocy na rzecz Ukrainy.

18–20 marca 2022 r.

Komisarze zagraniczni hm. Monika Dreik i phm. Mateusz Janik oraz instruktor WZA, członek Zespołu polsko-niemieckiego phm. Mikołaj Matynia reprezentowali ZHP na **8 Europejskim Sympozjum Skautowym**, które odbyło się w ośrodku światowym WOSM w Kanderstegu (Szwajcaria). 10 uczestników z 36 krajów dyskutowało o europejskim planie trzyletnim, który będzie przyjmowany w trakcie konferencji europejskiej WOSM latem 2022 r. oraz o proponowanych uchwałach. Odbyła się też sesja dotycząca wojny w Ukrainie.

19 marca 2022 r.

Przedstawiciele Muzeum Harcerstwa z dyrektorem MH phm. Pawłem Bezakiem wzięli udział w corocznym **„Apelu Kamykowym”**, zorganizowanym przy grobie hm. Aleksandra Kamińskiego na warszaw-

skich Powązkach w 44 rocznicę jego śmierci.

22 marca 2022 r.

Po raz ósmy na **warsztatach zorganizowanych przez Zespół ds. Harcerstwa Polskiego za Granicą WZA** spotkała się kadra harcerska z Białorusi, Holandii, Niemiec i Szkocji. Warsztaty na temat Systemu Instrumentów Metodycznych poprowadził hm. Mateusz Chmielewski z Chorągwi Stołecznej.

25 marca 2022 r.

Członkini Głównej Kwatery hm. Elżbieta Noga spotkała się z **dyrektorem zarządzającą WAGGGS Anną Segall** i jej zastępcą w sprawie wsparcia przez WAGGGS działań ZHP prowadzonych na rzecz uchodźców z Ukrainy.

25–27 marca 2022 r.

– W 79 rocznicę Akcji pod Arsenalem w Warszawie pod hasłem „Potrzebni” odbył się zorganizowany przez Hufiec Warszawa-Mokotów **51 Rajd „Arsenal”**. Uczestniczyło w nim 16 patroli starszoharcerskich i 9 wędrowniczych z całej Polski. Podczas rajdu w Muzeum Niepodległości odbyła się konferencja instruktorska, która była okazją do rozmowy o wyzwaniach stojących przed naszą organizacją w obliczu toczącej się wojny w Ukrainie.

Konferencję rozpoczęła uroczystość wręczenia zasłużonym w ponad 50-letniej historii Rajdu „Arsenal” osobom medalu im. hm. Jerzego Kazimierczuka – pomysłodawcy i wieloletniego komendanta rajdu. W uroczystości uczestniczyli przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł i naczelnik hm. Grzegorz Woźniak.

– Zespół Wędrowniczy WWM GK zorganizował **Wiosenną Wędrowkę Referatów Wędrowniczych** w Beskidzie Śląskim. Uczestnicy oprócz wędrowki górkami szlakami mieli okazję uczestniczyć w warsztatach o komunikacji bez przemocy, kulturze organizacyjnej i zarządzaniu, uważności, emocjach oraz wymienić się doświadczeniami.

26–27 marca 2022 r.

W Polsce gościli **sekretarz generalny WOSM Ahmad Alhendawi i dyrektor regionalny Regionu Eurazji WOSM Srinath Tirumale**. Towarzyszył im instruktor Światowego Biura Skautowego hm. Karol Gzyl. O wizycie czyt. na str. 9.

28 marca 2022 r.

Odbyło się online **ogólnopolskie seminarium naukowe „Harcerski System Wychowawczy w czasach wojny”**,

zorganizowane przez Radę Programową przy CSI z udziałem prof. dr hab. hm. Zbigniewa Pilarczyka z Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i dr. Łukasza Ratajczaka z Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM.

29 marca 2022 r.

– Delegacja ZHP w składzie hm. Teresa Tarkowska-Dudek, hm. Janusz Wojtyca, hm. Andrzej Żugaj i hm. Andrzej Gaczorek uczestniczyła w otwarciu **wystawy „Pocztą Harcerską w Powstaniu Warszawskim 1944” w Instytucie Pileckiego w Berlinie**. Wystawę przygotowało we współpracy z instytutem stowarzyszenie przyjaciół skautowych Północnej Bawarii (Pfadfinder-Fördererkreis Nordbayern e.V.). Inicjator wystawy Harald Rosteck podkreślił wkład Związku Harcerstwa Polskiego i wspominał o inspiracjach do głębszego poznania historii ZHP, w tym Poczty Harcerskiej, wyniesionych z konferencji harcerskich z lat 80. Po oficjalnych wypowiedziach obejrzano performance w wykonaniu aktorów ukraińskich „Warszawa 44 – Mariupol 22”, w którym dokonano połączenia fragmentów polskich listów z obrazami zniszczonej Warszawy i zbombardowanego Mariupola.

– Podczas posiedzenia Głównej Kwatery z udziałem komisarzy zagranicznych i kierowniczki Wydziału Zagranicznego odbyło się **spotkanie podsumowujące wizytę w Polsce przedstawicieli WOSM i UNICEF**. Ustalono, że



w pierwszej kolejności zostanie dopracowane porozumienie pomiędzy Regionem Europejskim WOSM i UNICEF Europe, które będzie podstawą konkretnych ustaleń pomiędzy ZHP i UNICEF Polska.

– Członkini Głównej Kwatery hm. Elżbieta Noga i Komisarka zagraniczna hm. Monika Dreik uczestniczyły w **spotkaniu z przedstawicielami zarządu światowego WAGGGS i Regionu Europejskiego WAGGGS** na temat wsparcia ZHP w pełnieniu służby na rzecz uchodźców z Ukrainy, w tym udzielenia przez WAGGGS pomocy w zakresie zapewnienia wsparcia psychologicznego wolontariuszom ZHP.

7 kwietnia 2022 r.

Komisarka zagraniczna hm. Monika Dreik spotkała się online z **komisarką zagraniczną należącą do WAGGGS ukraińskiej organizacji skautek AGU** – rozmowa dotyczyła bieżącej sytuacji w Ukrainie i projektu wspólnych działań.

12 kwietnia 2022 r.

Przedstawiciele ZHP hm. Ewa Lachiewicz-Walińska, hm. Kaja Drąg i hm. Bartosz Bednarczyk uczestniczyli w **czesko-polsko-słowackim spotkaniu nt. projektu Scout Heroes of WWII**, poświęconego upamiętnieniu młodych bohaterów skautowych z naszych krajów, którzy oddali życie podczas II wojny światowej, broniąc skautowych wartości. Projekt ma na celu za-inspirowanie młodych ludzi do refleksji nad historią i szukania w niej wzorców do naśladowania. Realizowany będzie w ramach grantu przyznanego przez Fundusz Wyszehradzki.

20 kwietnia 2022 r.

22 posiedzenie prezydium Subregionu Europy Środkowej ISGF prowadzone przez przewodniczącą subregionu hm. Teresę Tarkowską-Dudek dotyczyło m.in. pomocy dla Ukrainy i spotkań organizowanych w krajach członkowskich w roku 30-lecia utworzenia subregionu.



21 kwietnia 2022 r.

– Otrzymała się hybrydowa **zbiórka wyborcza Instruktorów Harcerskiej Szkoły Ratownictwa**. Wzięło w niej udział 70 instruktorów i instruktorek HSR na 104 z czynnym prawem wyborczym. W wyniku głosowań wybrano nową szefową oraz członków Szefostwa HSR. Szefową została hm. Lidia Józwiak-Kukawska z Inspektoratu Ratowniczego Chorągwi Stołecznej. Gościem zbiórki był naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak, który pogratulował członkom Szefostwa wyboru i wręczył im mianowania na funkcje.

– Członkini Głównej Kwatery hm. Elżbieta Noga oraz komisarze zagraniczni hm. Monika Dreik i phm. Mateusz Janik uczestniczyli w **spotkaniu**

21 marca 2022 r. **hm. Michał Najgrakowski**, członek Komisji Historycznej Chorągwi Wielkopolskiej, przez wiele lat instruktor i członek władz Chorągwi Warszawskiej/Stołecznej, doktor nauk geograficznych, kartograf, pracownik PAN. Urodził się 31 maja 1927 r. w Poznaniu i tu został zuchem w 1935 r. w 1. Samodzielnej Gromadzie Zuchowej „Dzielnich Lotników”. Po II wojnie światowej w maju 1945 r. wstąpił do „Czarnej Trzynastki” im. hetmana Jana Zamoyskiego. Przyrzeczenie Harcerskie złożył w sierpniu, a po roku służby został drużynowym na najbliższe cztery lata. W 1947 r. uzyskał stopnia przewodnika. Po ukończeniu studiów przenosi się w 1955 r. do Warszawy. W latach 1957–1959 pełni funkcję komendanta Hufca Warszawa-Wawer, a następnie Hufca Warszawa-Falenica (1959–1961). Potem był zastępcą komendanta Hufca Warszawa-Saska Kępa i Warszawa-Praga-Południe (1961–1963). W 1958 r. zostaje mianowany podharc mistrzem, a rok później harc mistrzem. Był członkiem Komisji Rewizyjnej Chorągwi Stołecznej (1965–1969), a w latach 1969–1974 jej przewodniczącym. Od roku 1973 do 1989 członek CKR. Działał też w komisjach historycznych – Chorągwi Stołecznej w latach 1984–1998, a od roku 1998 po powrocie do Poznania – Chorągwi Wielkopolskiej. Autor wielu publikacji fachowych, m.in. „Atlasu Rzeczypospolitej Polskiej” oraz na temat historii ZHP, w tym kilkutomowego cyklu „Z dziejów Czarnej Trzynastki” i czwartego tomu monografii Historia Harcerstwa Wielkopolskiego „Powojenna odbudowa. Lata 1945–1950”. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” i Medalem KEN.



z WAGGGS dotyczącym współpracy z UNICEF-em.

– Centralna Szkoła Instruktorska była organizatorem webinarium „System metodyczny i SIM pod lupą: wyjście w teren, SIM na zbiórce, biwaku, obozie”.

22–24 kwietnia 2022 r.

W ośrodku Hufca ZHP Ziemi Rybnickiej w Wapienicy odbyła się zorganizowana przez Wydział Wychowania Wodnego GK konferencja „Wychowanie Wodne w ZHP 2022”. W programie konferencji znalazła się dyskusja nt. Co dalej z wychowaniem wodnym w ZHP?, sesje tematyczne: Czego nauczyliśmy się w pandemii? Jak zorganizować śródlądowy rejs zero-waste i realizować Cele Zrównoważonego Rozwoju?

Jak zorganizować harcerski spływ kajakowy? Przeprowadzono warsztaty metodyczne: Jak pracować z nowym SIM-em w specjalności wodnej? Jak połączyć go z Programem Wychowania Wodnego? Była też Gala wręczenia nagród za Rejsy Roku oraz zwiedzanie Bielska-Białej – spacer historyczny po mieście lub wycieczka na Szyndzielnię.

23 kwietnia 2022 r.

W Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odbyły się główne **uroczystości pogrzebowe śp. Karoliny Kaczorowskiej** – jednej z czołowych postaci polskiej emigracji niepodległościowej, Pierwszej Damy II RP, małżonki ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie śp. hm. Ryszarda Kaczorowskiego. Została pochowana u boku swojego męża w Panteonie Wielkich Polaków. W pożegnaniu uczestniczyły delegacje najwyższych władz i instytucji państwowych, Wojska Polskiego, duchowieństwa. Związek

Harcerstwa Polskiego reprezentowali: przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł wraz z wiceprzewodniczącą hm. Dorotą Całą, zastępca naczelnika ZHP hm. Jarosław Janas, członek Główniej Kwatery hm. Piotr Stanisławski, a także komendanci chorągwi: Mazowieckiej hm. Cezary Supeł i Białostockiej hm. Krzysztof Jakubowski. Msza święta była koncelebrowana przez naczelnego kapelana ZHP ks. hm. Wojciecha Jurkowskiego. Drużynę reprezentacyjną ZHP oraz poczty sztandarowe Szarych Szeregów i ZHP wystawił Hufiec Sochaczew.

26 kwietnia 2022 r.

Komisarz zagraniczny phm. Mateusz Janik spotkał się online z **naczelnikiem i komisarzką zagraniczną ukraińskiej organizacji skautowej NOSU** – rozmowa dotyczyła bieżącej sytuacji podczas wojny w Ukrainie, a także wspólnych działań na rzecz skautów i skautek oraz ludności ukraińskiej.

5 kwietnia 2022 r. w wieku 80 lat **Janusz Zbierajewski** – jachtowy kapitan żegluga wielkiej, jeden z najbardziej znanych przedstawicieli polskiego żeglarstwa. Z wykształcenia polonista i redaktor, z zamiłowania – żeglarz oceaniczny. Patent kapitański otrzymał w roku 1975, a trzy lata później, jako etatowy kapitan „Zawiszy Czarnego”, odbył na jego pokładzie sześciomiesięczny rejs na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie. W kolejnych latach pływał na większości polskich żaglowców. Dowodził między innymi „Zewem Morza”, „Pogorią”, „Kapitanem Borchardtem”. Odbył przeszło 20 rejsów przez Atlantyk. W 1989 r. poprowadził azjatyckie etapy rejsu „Zawiszy Czarnego” dookoła świata, a od roku 2006 – na pokładzie tego żaglowca – kilkanaście rejsów w ramach projektu „Zobaczyć Morze”, skierowanego do osób niewidomych i niedowidzących.

Znakomity dydaktyk, wychowawca większości kapitanów polskich żaglowców i autor podręcznika „Astronawigacja praktyczna” oraz strony internetowej „Wypadki jachtów”. Współorganizował Festiwal Filmów Żeglarskich „JachtFilm”.

Odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi, zdobywca wielu nagród i wyróżnień w plebiscycie „Rejs Roku”, laureat pierwszej edycji Nagrody im. Kapitana Leszka Wiktorowicza (2021) oraz zdobywca nagrody „Conrady – Indywidualności Morskie” (2014).

29 ŚWIATOWA KONFERENCJA ISGF

Weekend 26–27 lutego 2022 r. delegaci organizacji członkowskich spotkali się online na 29 Światowej Konferencji Światowego Bractwa Skautów i Przewodniczek (ISGF). Konferencja zgodnie z planem miała się odbyć w 2020 r. w Madrycie, jednak pandemia spowodowała, że jej termin był kilkakrotnie przesuwany i ostatecznie zdecydowano o zorganizowaniu jej w takiej formie w lutym br.

Podczas konferencji przyjęto do ISGF organizacje dorosłych skautek i skautów z 11 krajów. Pełnoprawnymi członkami zostały organizacje z Angoli, Argentyny, Chile, Gwatemali, Palestyny, Trynidadu i Tobago oraz Wenezueli, które wcześniej były członkami stowarzyszonymi, a członkostwo stowarzyszone otrzymały: Brazylia, Holandia, Korea, Peru i Surinam. Łącznie do ISGF należy już ponad sto organizacji.

Turcja i Węgry anulowały członkostwo lub zostały zawieszono, ponieważ nie spełniały warunków regulaminowych. Aby uzyskać pełne członkostwo stowarzyszenie krajowe musi mieć co najmniej 125 członków, a w przypadku członkostwa stowarzyszonego – co najmniej 60.

Konferencja wybrała też troje nowych członków Komitetu Światowego (na każdej konferencji wymieniane są trzy osoby z sześciuosobowego składu komitetu).

Komitet Światowy opuścili: Runar Bakke (Norwegia), Wahid Labidi

(Tunezja) i Mathius Lukwago (Uganda), na ich miejsce wybrani zostali: Vanessa Hoogenbergen (Curacao), Ana Rodrigues (Portugalia) i Prosper Bani (Ghana). Członkowie Komitetu wybrali nową **przewodniczącą Komitetu Światowego** – została nią **Elin Richards z Islandii**.

Konferencja zatwierdziła proponowane zmiany w Regulaminie. Rozmawiano również o sprawach finansowych i składkach członkowskich.

Konferencja online, na której reprezentowałam ZHP, miała zupełnie inny charakter niż wszystkie dotychczasowe – każda organizacja miała tylko jednego delegata, nie było możliwości szerszej dyskusji. Całkowicie zabrakło tego, co definiuje nas jako ruch skautowy – bezpośrednich spotkań i wymiany myśli z innymi uczestnikami. Wszyscy mają nadzieję, że kolejna Światowa Konferencja ISGF, która ma się odbyć w 2024 r. w Madrycie, zostanie zorganizowana na żywo i umożliwi delegatom pełne uczestnictwo i bezpośredni kontakt ze skautowymi przyjaciółmi z całego świata.

HM. TERESA TARKOWSKA-DUDEK

SEKRETARZ ZAGRANICZNA ZHP
PRZEWODNICZĄCA
REGIONU EUROPY ŚRODKOWEJ ISGF



W dniach 26–27 marca 2022 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli ZHP, UNICEF i WOSM. W sobotę sekretarz generalny WOSM Ahmad Alhendawi i dyrektor biura regionalnego Eurazji Srinath Tirumale, którym towarzyszył przedstawiciel Światowego Biura Skautowego hm. Karol Gzyl, spotkali się w siedzibie Głównej Kwatery ZHP z władzami Związku. Rozmowa dotyczyła działań podejmowanych przez ZHP w odpowiedzi na agresję Rosji na Ukrainę i związany z nią kryzys humanitarny. Sekretarz generalny przekazał na ręce przewodniczącego, naczelnika i komisarza zagranicznego ZHP wyrazy uznania, podziwu i szacunku dla członków naszej organizacji za ich zaangażowanie, poświęcenie i bycie prawdziwymi propagatorami wartości skautowych, na których zwrócone są oczy całego świata skautowego.

W rozmowach uczestniczyli: przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, naczelnik hm. Grzegorz Woźniak, komisarz zagraniczny phm. Mateusz Janik, zastępca naczelnika hm. Jarosław Janas, skarbniczka pwd. Joanna Pawłowska, członek GK hm. Piotr Stanisławski oraz kierowniczka Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska.

Następnie goście odwiedzili punkt Rajdu Arsenał pod pomnikiem Chopina w Łazienkach, a potem dwa miejsca, gdzie mogli obserwować zaangażowanie środowiska harcerskiego w pomoc na rzecz Ukrainy – magazyn zbiórki darów dla szczerpu skautowego z Dniepru i punkt obsługi uchodźców na Dworcu Centralnym.



Konrad Kwiecień

Następnego dnia centralnym punktem wizyty był Kraków. Przedstawiciele WOSM oraz UNICEF (dr Rashed Mustafa Sarwar i Martina Tomić Latinac, oboje reprezentujący UNICEF Polska) w towarzystwie członków Głównej Kwatery i komisarza zagranicznego ZHP oraz komendantów chorągwi: Krakowskiej hm. Mariusza Siudka i Podkarpackiej hm. Mariusza Bezdzielnego udali się w kilka niewralgicznych miejsc prezentujących aktywne działania polskich harcerek i harcerzy na rzecz uchodźców z Ukrainy – Dworzec Główny i zlokalizowany w jego pobliżu magazyn, zaaranżowany na potrzeby uchodźców ośrodek w Korzkwi, w którym obecnie przebywa około 50 osób z Ukrainy, i nowo przygotowany ośrodek dla uchodźców w Zakrzówku.

Wizyta umożliwiła zebranie przez UNICEF informacji o działaniach, potrzebach i wyzwaniach stojących przed ZHP w związku z kryzysem humanitarnym w Ukrainie, a także o zdobytym już doświadczeniu, o predyspozycjach i kompetencjach harcerskich wolontariuszy i organizacji jako takiej. Pokazała rozmiary świadczonej pomocy, a także zaangażowanych w nią osób i środków materialnych (m.in. baz harcerskich, sprzętu obozowego). Zarówno UNICEF, jak i Region Europejski WOSM, planują wsparcie Związku Harcerstwa Polskiego w prowadzonych działaniach, tak przez udostępnienie różnego rodzaju szkoleń członkom ZHP czy dostarczenie pakietów do pracy z młodymi uchodźcami, jak i w uzupełnieniu bazy materialnej oddanej przez ZHP do dyspozycji jednostkom samorządowym lub wykorzystywanej do własnych działań z uchodźcami. WOSM zapowiedział mobilizowanie innych organizacji członkowskich do wsparcia ZHP, udostępnienie kolejnych grantów, zdjęcie z naszej organizacji ciężaru pracy biurowej wymaganej do realizowania wspólnie z UNICEF szeroko zakrojonego projektu obsługi punktów pomocy uchodźcom. Już w pierwszym tygodniu po wizycie odbyło się spotkanie online mające na celu uszczegółowienie zadań.

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK ZHP



Rozmowa z naczelnikiem ZHP hm. Grzegorzem Woźniakiem.

○ KRÓTKIEJ, ALE NIEŁATWEJ KADENCJI

Zacznijmy od tego, jak to się stało, że zostałeś naczelnikiem ZHP? Nie w sensie formalnym, bo wiadomo, że zostałeś wybrany przez Radę Naczelną, ale że ktoś zaproponował Ci kandydowanie i że się na to zgodziłeś?

Nigdy, nawet w najśmielszych myślach, nie przyszłoby mi do głowy, że coś takiego nastąpi.

Ale nie zaczynamy od fałszywej skromności. Przecież długo byłeś komendantem Chorągwi Mazowieckiej, ostatnio Chorągwi Ziemi Lubuskiej, byłeś też wiele lat członkiem Głównej Kwatery. Nie jesteś osobą znikąd...

Nie, ale jestem już przecież obywatelem w wieku emerytalnym. Nie żebym wstępował do kręgu seniorów, choć bardzo seniorów szanuję i wszystkie spotkania z nimi celebрую, ale planów bycia naczelnikiem nie miałem.

Zatem jak to było?

Jako kurator sądowy a następnie, w drodze wyboru, komendant Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP, zacząłem uczestniczyć w spotkaniach komendantek i komendantów chorągwi oraz w zbiórkach Rady Naczelnej, które przybliżyły mi wiele spraw, o których, będąc nieobecny przez trzy lata w życiu codziennym na Konopnickiej, nie miałem pojęcia. Posiadałem duży zasób wiedzy i bardzo szeroki wachlarz materiałów z audytów chorągwi przeprowadzonych w 2014 i 2017 r. I dopiero wiedza, która do mnie docierała z zapytań i dyskusji z obrad Rady Naczelnej, Centralnej Komisji Rewizyjnej spowodowała, że zacząłem uzmysławiać sobie stan niektórych problemów i rzeczy, wymagających innego potraktowania i uregulowania. Spojrzałem na Związek z całkiem

innego punktu widzenia. Miałem pewien bagaż doświadczenia – i z pracy w Głównej Kwaterze, i jako komendant chorągwi – rozwiązywałem różne trudne sytuacje kryzysowe i statutowe, ale nie żyłem w poczuciu takiej pełnej odpowiedzialności za cały Związek. W Chorągwi Ziemi Lubuskiej realizowałem projekt „małej ojczyzny” ze wspianą kadrami instruktorską.

I...?

To się zmieniło podczas spotkania komendantek i komendantów w Chorzowie, gdy zobaczyłem pewną bezradność i spolaryzowane środowisko komendantek i komendantów chorągwi wobec sytuacji, w jakiej znalazł się Związek – najpierw były dyskusje, kto zawinił, co się naprawdę wydarzyło w sytuacji, gdy Rada Naczelna ZHP wygasła mandat Naczelnicze. Ale finał tej rozmowy był bardzo ciekawy – komendanci naprawdę się dogadali i uzgodnili, że muszą zareagować na tę sytuację.

A kiedy było to spotkanie w Chorzowie?

To było tuż po wygaszeniu mandatu naczelniczki Anny Nowosad przez Radę Naczelną. Czyli było to w reakcji na sytuację, że Związek nie ma naczelnika. Rada Naczelna ogłosiła wtedy zgłoszenia kandydatów i komendantki i komendanci chorągwi poczuli na sobie pewną odpowiedzialność. Ta pierwsza rozmowa nie zakończyła się wskazaniem i uzgodnieniem kandydata i żadnymi personalnymi ustaleniami, ale zaproponowano, żebyśmy spotkali się kilka dni później w siedzibie Chorągwi Stołecznej ZHP i kontynuowali rozmowy. Mieliśmy także dyskutować na temat projektu Statutu ZHP. Spotkanie miało charakter hybrydowy, ale większość uczestników zjawiała się na tym spotkaniu osobiście.

I wtedy pojawiła się Twoja kandydatura?

Nie, dotąd ani razu nie padło nazwisko Grzegorz Woźniak. Bo kto na dziadka, seniora, instruktora po

przejsiach będzie patrzył... Natomiast jeden z komendantów, nie będę mówił który, stwierdził tak: „Jeżeli na Radzie dojdzie do niewybrania naczelnika, Związek ma mieć kuratora, a Grzegorz był dobrym kuratorem sądowym chorągwi, to po co kurator? Niech zgodzi się na kandydowanie na funkcję naczelnika”. Ale to było powiedziane w sposób humorystyczny. Poszliśmy na obiad. Ja miałem swoje obowiązki, wracałem do domu, na drugi dzień rano miałem jechać do Zielonej Góry. Rozjechalśmy się bez żadnych ustaleń. A wieczorem następnego dnia zadzwoniła do mnie jedna z komendantek chorągwi i mówi, że prezydium tego grona poprosiło ją, żeby zadzwoniła do mnie i żebym rozważył kandydowanie. Ale jakie kandydowanie? Mówię: ja jestem w domu i tu mam obowiązki oraz funkcję i zadania komendanta chorągwi. Umówiliśmy się, że odpowiem kolejnego dnia późnym wieczorem. Rozmowa trudna z żoną, rozmowa z członkami komendy chorągwi. O dziewiątej rano dostaję kolejny telefon, żebym podjął decyzję. Jeszcze kilka rzeczy wyjaśniliśmy, oczywiście były zapewnienia o pomaganiu, wspieraniu, wspólnym budowaniu składu GK itd. No i zgodziłem się.

Czyli wtedy już byłeś kandydatem komendantów, ilu?...

Na drugi dzień mieliśmy spotkanie z komendantkami i komendantami chorągwi. To była trudna rozmowa, bo, jak sam wiesz, była grupa 11 komendantów, która mnie popierała, oraz grupa 6 osób, które wolały formułę zjazdu nadzwyczajnego. W każdym razie wtedy zapadła decyzja i nawet nie zapytałem, kto mnie formalnie będzie zgłaszał – usłyszałem, żebym się tym nie przejmował, tylko podpisał dokumenty konieczne do zgłoszenia. I poszło... Dumny jestem ze zgłaszających.

A skąd się właściwie wzięła Twoja Główna Kwatera. Bo jej skład był dość dziwną mieszanką...

No tak. To były osoby zaproponowane przez komendantów chorągwi, część znałem osobiście, część była z polecenia innych instruktorów, więc skład Głównej Kwatery był pewnym kompromisem. Generalnie nie było też wielu chętnych, bo czy warto na tak krótki czas wchodzić w sprawy, o których się nie ma pojęcia, co naprawdę kryją, jaki jest autentyczny stan finansów i majątku? A zarządzanie pracą Głównej Kwatery to nie to samo, co komendą hufca czy nawet chorągwi. Trudno było, zwłaszcza że większość nie miała dużego bagażu doświadczeń w kierowaniu na poziomie centralnym w ZHP. Znałem tylko z opowieści, a nie osobiście Jarka Janasa, wiedziałem o jego wie-

dzy z zakresu zarządzania nieruchomościami z pracy w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy – z czasu, gdy kandydował na funkcję skarbnika na poprzednim zjeździe z druhną Jolą Kreczmańską. Ale nie wiedziałem na przykład, że nie ma w ogóle uregulowanych spraw instruktorskich. Chciałem mieć w składzie GK komendanta chorągwi i zaproponowałem funkcję członka GK Tomkowi Kujaczyńskiemu, komendantowi Chorągwi Wielkopolskiej. Chciałem mieć nową osobę do programu, nie taką, która już to robiła kiedyś. I drużna Małgorzata Siedlecka zgodziła się zostać moją zastępczynią. Pamiętałem też, że kandydowała poprzednio z Krzysztofem Budzińskim. Ale podstawą było znalezienie skarbnika, to było celem numer jeden. I zaproponowałem tę funkcję Joannie Pawłowskiej z Chorągwi Kieleckiej, dla której to było wyzwaniem, choć już miała duże doświadczenie i pracowała wcześniej w kilku miejscach. Jest bardzo pracowitym człowiekiem i to jest ważne. Musiałem też przekonać Tomka Rejmera, komendanta. Udało się. Wzięcie Łukasza Rycharskiego tak naprawdę to była kwestia zero-jedynkowa. Znałem go wcześniej, pytaniem było, czy poradzi sobie z trudną sztuką, jaką jest praca z kadrami i pracą w relacjach wewnętrznych władz ZHP. I jeszcze Piotr Stanisławski – pracował wcześniej w GK ZHP pod skrzydłami Krzysztofa Budzińskiego, bardzo pracowity – muszę powiedzieć, że gdy przejął sprawy organizacyjne po Małgorzacie, stał się tym „obrotowym” i naprawdę dzielnie się spisuje, jest spoiwem działań na wielu płaszczyznach.

Jeszcze chyba nie powiedziałeś o Eli.

Kiedy poinformowałem komendantkę chorągwi o propozycji, poleciła mi rozmowę wcześniej z innym kandydatem, którego znałem, ale okazało się, że on jest zapracowany, nie podejmie się działania w Głównej Kwaterze. I on polecił mi Elę Nogę jako osobę doświadczoną w kształceniu i niezwykle pracowitą. To wszystko były trudne rozmowy, zwłaszcza że czasu było niewiele i że krótka perspektywa funkcjonowania – tylko 9 miesięcy – nie była dla wielu osób interesująca. Ale te rozmowy dużo mnie nauczyły i wiedziałem, że wcale nie będzie łatwo. Nawet jak ten zespół już powstanie.

Ano właśnie, startowałeś z perspektywą dziewięciu miesięcy i jakie właściwie cele sobie zakładałeś?

Cele wynikały z tego, że podejmowałem się kandydowania w bardzo specyficznym okresie i w specyficznej sytuacji. Przeczytałem wszystkie zapytania i odpowiedzi, które padały wobec Głównej Kwatery, od Głównej Kwatery i od Rady Naczelnej i Centralnej Komii-

sji Rewizyjnej, wiedziałem, jak się poruszać po tych zagadnieniach. Ale zostałem zaskoczony – jak daleko zaszły niektóre sprawy w zakresie zarządzania majątkiem, kondycji podmiotów zależnych i stanu środków finansowych. Jak niebezpiecznie daleko zaszła sprawa nieruchomości przy Konopnickiej. Jak było z wydatkowaniem pieniędzy – zwrotu środków pochodzących z Chorągwi Stołecznej. Odbywały się też rozmowy dotyczące jednostek zależnych, będących w trudnej sytuacji finansowej, bo z tego wynikały niestety koszty, a nie przychody. A powinno być na odwrót. Pierwsze, co powiedziałem, gdy zdecydowałem się kandydować, to że zamierzam z tym zrobić porządek poprzez dywersyfikację w ich zarządzaniu. Bo ja jeszcze za swojej kadencji w GK o tym mówiłem, że majątkiem najlepiej zarządza chorągwie. Tego majątku chorągwie dostały bardzo dużo. Niektóre sobie nie poradziły, ale większość zaczęła funkcjonować w bardzo mądry i rozważny sposób. Oczywiście nie mogłem dopuścić, że chorągwie – planowani gospodarze tych obiektów i nieruchomości – odmówią. Musiałem zrobić rozeznanie i szybko działać z zespołem.

Mówimy teraz o „Perkozie”, który wzięła w gospodarowanie Chorągiew Warmińsko-Mazurska i o „Głodówce”, którą zarządza Chorągiew Krakowska? I z perspektywy czasu rozumiem, że oceniasz to jako sukces Twojej Głównej Kwatery...

Tak. Generalnie przyglądałem się temu procesowi, odkąd poprzednia naczelniczka na zbiórce komendantów chorągwi powiedziała, że jest skierowane zapytanie do naszej organizacji w sprawie organizacji Jamboree 2027. Mówiłem wtedy głośno, że możemy to zrobić, jak będziemy uwolnieni od problemów z majątkiem, czyli „płynniemy” do przodu i nikt i nic nam nie przeszkadza z boku. Bo obserwowałem wcześniej te „wycieczki”, które odbywały się jeszcze, gdy byłem w Głównej Kwaterze Małgorzaty Sinicy, gdy co chwilę był jakiś alarm. Alarm – jedziemy na Głodówkę. Alarm – jedziemy do CWM w Gdyni, „Perkoza”. Alarm – bo wkracza komornik... Fatalnie to wyglądało i tak bardzo absorbowało wszystkie zespoły Głównych Kwater. A przecież tak nie powinno być. Mamy majątek, który ma przynosić dochód, a ten majątek uciekał. Powiedziałem: to nie tak. Porządkujemy.

Co jeszcze oceniasz jako swój sukces?

Kiedy podpisywałem ostatni rozkaz z zatwierdzeniem komend kursów harcmistrzowskich, widziałem w składzie tych komend osoby, które w ubiegłym roku obraziły się, bo czuły się odrzucone albo były niedoceniane. To dla mnie ważne, że wrócili, że będą

dalej służyć swoim doświadczeniem w pracy z kadrą instruktorską. Bardzo ciężka praca zespołu CSI i hm. Joli Kreczmańskiej.

Sukces to także zdecydowane oszczędności: poziom kosztów GK ZHP 2017 – 1,4 mln zł, poziom GK ZHP 2021 poniżej 1,4 mln zł!!!

Jeszcze coś?

Tak, jest jeszcze coś, co chcę powiedzieć najważniejszego. Zachwyciła mnie postawa instruktorów, którą obserwowałem w Zielonej Górze, ale też w całej Polsce przy pandemii i teraz, gdy wybuchła wojna w Ukrainie – taki odruch bezwarunkowy, natychmiastowe włączenie się w działania pomocowe. Zachowanie i służba harcerek, harcerzy i wędrowników. To jest wspaniałe. Nikt nic nikomu nie każe, nie potrzeba żadnego alertu, bo proszono mnie, aby go ogłosić, ale ja mówię, że nasi już są w alertcie i wszystko wiedzą. Komendanci wiedzą, instruktorzy wiedzą. Chyba każdy, kto pełnił jakąkolwiek funkcję od drużynowego w górę może być dumny. To jest miara wielkości naszej organizacji, całego procesu wychowawczego i niezależnie, gdzie on się dzieje, to stało się to faktem i możemy powiedzieć, że ten cały proces funkcjonowania metody harcerskiej sprawdził się. To jest największy sukces, nie nasz – Głównej Kwatery, ale całego Związku. Możemy, musimy być z tego dumni i powinienesz temu poświęcić jakąś rozkładówkę w „Czuwaj”.

Był cały numer poświęcony harcerskiej służbie w pandemii, a ostatni numer poświęciliśmy służbie ZHP dla Ukrainy...

Wiem, ale to naprawdę coś wielkiego.

To się zaczęło dawno, ale tak naprawdę mocno na zjeździe cztery i pół roku temu. Chodzi o podział w organizacji. Myślę, że to była kadencja szczególna, gdzie te podziały występowały przez cały czas. I właściwie jest tak, że są dwa „obozy” i każdy ma swoją opowieść o tym, co się dzieje w Związku i co się dzieje we władzach naczelnych. Ten ostatni rok niestety też nie był rokiem spokoju. Czy masz poczucie, że mogłeś zrobić coś więcej dla budowania wspólnoty? Bo przecież przede wszystkim od Ciebie jako naczelnika i od przewodniczącego ZHP jako „strażnika idei” można było tego oczekiwać.

Tak. Ale po pierwsze wykreśl słowa „strażnik idei”. Ja mogłem mówić jako o strażniku idei o druhu Stefanie Mirowskim czy druźnie Marii Hrabowskiej, bardzo szanowałem i szanuję druha Wojciecha Katnera czy druhow Andrzeja Borodzika i Adama Massal-

skiego. Natomiast ta idea i rola, która została przypisana przewodniczącemu, z czasem bardzo mocno podupadła. Bo każdy chciałby, żeby i ten naczelnik, i przewodniczący był taki bliski, taki „brat łata”, a nie jest. To jest tak, że ja, wchodząc w sytuację kryzysowe w swojej chorągwi, kiedy ją budowałem, musiałem łączyć ludzi o całkiem rozbieżnych i różnych wartościach harcerskich i wartościach wychowawczych. Tak samo i tu zacząłem stosować zasadę pewnej nieuchronności. Z jednej strony wiemy, co jest harcerskie, kiedy instruktor jest odpowiedzialny, a z drugiej strony – co go dyskryminuje, wyklucza. Do tego nie jest potrzebny jakiś arbitraż. To się nazywa praca z kadrą. Niestety nie wszyscy to rozumieją

Powiem ci, dlaczego jest takie rozwarstwienie i nie możemy się dogadać. Bo ktoś coś komuś zarzuca, nie ma ośrodków naszej harcerskiej statutowej władzy, które mają jasno sprecyzowane cele i zadania – one się przenikają. Wchodzimy sobie w kompetencje, które się nakładają, kontrolujemy się nawzajem, sprawdzamy. Tego jest za dużo. Sądźmy się jako sąd koleżeński, stosując procedury rodem z sądu rejonowego. To powinno być bardzo czytelne, bardzo proste. Związek oparty na metodzie i czterech wydziałach metodycznych w GK. I tak w pionie w dół do jednostek terenowych. Do tego dochodzi oczywiście kadra – instruktorzy, kształcenie. Mogą być zespoły, które pracują na rzecz tych wszystkich wydziałów, ale tak naprawdę powinna tu być jasna struktura. Kiedy tego nie ma, to budzą się demony, autorytety, ale i pseudoautorytety. Jak nie jestem autorytetem, to dodaję sobie tytuł, że jestem szefem jakiegoś tam zespołu, noszę inny sznur. Natomiast jak dochodzi co do czego, to nie ma komu pracować tam, gdzie brakuje kadry. I chyba gdzieś pogubiliśmy się w tym wszystkim. Brak nam kluczowych decyzji.

Ale to są jednak dwie rzeczy. Bo pierwsza dotyczy zmian kompetencji władz naczelnych i wymaga zmian w statucie. Natomiast te zespoły, o których mówisz, to jest tak naprawdę decyzja GK, która może sobie łatwo zmienić strukturę wewnętrzną.

Tak, tak. Ja byłem zawsze przeciwnikiem rozbudowanej struktury, bo naprawdę jest wiele osób, które mogłyby pracować z dziećmi czy bezpośrednio z kadrą w środowiskach. Naprawdę to marnotrawienie olbrzymiego potencjału, wcale nie ujmując tym ludziom przygotowanym do takiej służby instruktorskiej. Dlatego uważam, że konieczne jest uproszczenie struktury i działanie zadaniowe. Zadanie buduje zespół zadaniowy, rozwija go, poszerza jego kompetencje, rozwija kadrę. Kończy się zadanie – dziękuję.

Zespół może podejmować w innym składzie inne wyzwania i zadania.

Czyli rozumiem, że to są twoje rady naczelnika z doświadczeniem w kilku jeszcze poprzednich chorągwiach dla kolejnego naczelnika i kolejnej Głównej Kwatery...

Tak, bo chodzi o to, żeby wybrać taką drogę, żeby Główna Kwaterna miała prostą ścieżkę do góry, żeby – wróć do wątku o Jamboree – nie miała kłopotów, tylko żeby naprawdę zajęła się po pierwsze przygotowaniem kadry merytorycznej, która będzie gospodarzem Jamboree w 2027 roku. I tu chodzi nie tylko o zespół logistyczny czy – nie wolno tego tak tylko nazywać – kadry pomocniczej, ale wręcz o kadrę kierowniczą, która dostanie do pomocy wykonywania zadań czy wojsko, czy inne zasoby ludzkie, które będą nas wspierać i będą wiedzieć, dzięki przygotowanej kadrze, co należy zrobić. Byłem na Jamboree, odbywałem ciekawe rozmowy i przysłuchiwałem się, co doświadczeni ludzie mówili, dlaczego niektóre organizacje popłynęły na organizację Jamboree. To właśnie mówili: że mieli absorbujące rzeczy z boku, że udawali, że Jamboree „wezmą z marszu”. A tu konieczne jest skupienie się na celu, na dobrym przygotowaniu. To musi być tak przygotowane, że Jamboree się kończy, a my jesteśmy bogatsi – bogatsi o pieniądze, o doświadczenia, o pomysły. Konieczne myślimy i przygotowani jesteśmy do pracy organizacji po Jamboree 2027.

Coś na koniec?

Na koniec może jeszcze raz o kadrze. Tej kadry nie ma tak wiele. A czasy takie, że wszystkie ręce na pokład. Musimy kształcić kadrę, wspólnie działać w tym zakresie z chorągwiami, także wziąć na siebie ciężar finansowania Związku. W kształceniu, tym centralnym, jeśli wysyłam kogoś na kurs, to daję jako komendant hufca i chorągwi też na to pieniądze. Bo przecież te pieniądze na kształcenie, na pracę z kadrą wracają. To coś takiego, co procentuje dla całej organizacji, nie tylko dla hufca i chorągwi. I jeszcze jedno: my nigdy tak nie migrowaliśmy, nie przemieszczaliśmy się za pracą, nauką czy mieszkaniem, jak teraz. Musimy więc walczyć o to, żeby nie tracić tej kadry, która się przemieszcza. Musimy znaleźć jakiś sposób na to, żebyśmy mogli bardzo szybko odzyskiwać studentów i kadrę, która migruje z przyczyn zawodowych czy rodzinnych. I żeby wszyscy znaleźli i odzyskali swoje miejsce w harcerstwie i dostali do zagospodarowania chociaż najmniejszy skrawek harcerstwa dla siebie, dla swojej aktywności. Dziękuję wszystkim z naszego harcerskiego szlaku. Do zobaczenia. Czuwaj!



PO PROSTU HARCERSTWO

Po prostu harcerstwo – z takim hasłem zaczynałem swoją pierwszą kadencję i takie pozostało motywem przewodnim przez ponad 8 lat – skupienia się na wzmacnianiu ruchu przez wzmacnianie pracy z kadrami i podnoszenie jakości działania gromad i drużyn. I to zarówno w sferze wspólnej pracy z Radą Naczelną, jak i w tej indywidualnej i osobistej.

W ciągu tych ośmiu lat udało się przeprowadzić kompleksowe reformy czterech najważniejszych systemów obowiązujących w Związku Harcerstwa Polskiego – trzech metodycznych i jednego finansowego. Gdyby nie pandemia, rozpoczęlibyśmy kolejną kompleksową reformę – systemu kształcenia w ZHP. Zaczęliśmy od systemu pracy z kadrami, potem zmienialiśmy system stopni instruktorskich, a przez ostatnie lata system metodyczny

wraz z systemem instrumentów metodycznych. Po drodze znacząco zmieniliśmy system finansowania władz.

„Stworzyliśmy system, który nawet na ówczesnej mapie skautingu miał unikatowy całościowy charakter. **Chcieliśmy w ten sposób uporządkować wszystkie działania i procesy w pracy z kadrami**, ujmując kształcenie jedynie jako jeden z elementów, **zmienić filozofię pracy z kadrami** – uznaliśmy, że kadra jest najcenniejszym kapitałem ZHP i zwyczajnie trzeba go rozwijać. W ten sposób postanowiliśmy **przeciwdziałać odchodzeniu kadry i prowadzić do jej stałego rozwoju**”. Tak pisała o nowo powstałym Systemie pracy z kadrami ówczesna wiceprzewodnicząca ZHP hm. Jolanta Kreczmańska. W konsultacjach nad projektami systemu brało udział prawie 400 instruktorów w całej Pol-

sce. To zresztą stało się tradycją działania Rady Naczelnej nad ważnymi uchwałami – zaangażowanie w prace nad projektami możliwie jak największej liczby instruktorów i konsultacje w środowiskach otwarte dla wszystkich chętnych. To wsłuchiwanie się w głos instruktorów było najcenniejsze, bo pozwalało uwzględnić różne doświadczenie i różne środowiskowe uzależnienia.

Kolejny ważny dokument – **System stopni instruktorskich** – i sytuacja się powtórzyła – zmiany w systemie poprzedziły 6-miesięczne konsultacje prowadzone z instruktorami z całej Polski. Wzięło w nich udział ponad 400 instruktorów, a wnioski do systemu sformułowało 14 chorągwi. Najważniejsze zmiany w tym systemie to powrót metody harcerskiej do należnego jej miejsca w pracy instruktora nad swoim rozwojem. Kilka lat jego stosowania pokazuje, że to były trafne rozwiązania.

Kilka lat pracowaliśmy nad skutkami wpływu reformy edukacji na system metodyczny ZHP. Głównym celem zmian było **uelastycznienie systemu i wzmocnienie płynnego dostosowania pracy wychowawczej do zmieniających się z wiekiem potrzeb wychowawczych harcerki i harcerzy oraz usprawnienie działania ciągu wychowawczego w organizacji**. Prawie trzy lata pracy Rady Naczelnej, trzy tury konsultacji, w których wzięło udział ponad 1200 instruktorek i instruktorów. Przyjęte zmiany uelastyczyły widełki wiekowe w grupach metodycznych, wzmacniały powstawanie drużyn wielopoziomowych i umożliwiły taką organizację pracy, aby w poszczególnych środowiskach zapewniony był naturalny ciąg wychowawczy. Uzupełnieniem tych zmian była przygotowana przez zespół projektowy reforma Systemu instrumentów metodycznych, nad którego ostateczną wersją Rada Naczelna pracowała kilka tygodni.

Czwarta poważna zmiana to **zmiana systemu finansowania władz**. Jedną z najtrudniejszych, bo zakładała, że podstawowym źródłem utrzymania struktury na niezbędnym do działania poziomie będzie składka członkowska. To oznaczało podjęcie bardzo trudnych i jednocześnie bardzo nie-

popularnych decyzji o radykalnym podniesieniu składki członkowskiej, ale przy jednoczesnej transparentności kosztów utrzymania struktury i rezygnacji z opłat wewnętrznych. Na dodatek nowy system zakładał, że to poszczególne chorągwie będą decydować, jaka będzie w danej chorągwi wielkość składki. Rada Naczelna zachowała sobie funkcję kontrolną nad górną granicą składki i zasadnością jej podnoszenia. Ten system wymusił na organizacji konieczność liczenia i kontrolowania kosztów działania struktury, konsultowania wysokości składek z komendami hufców i przekonania rad chorągwi do swoich propozycji. To był pierwszy i, nie waham się użyć takiego stwierdzenia, miłowy krok w kierunku transparentności finansów w naszej organizacji. Tym razem też, tradycyjnie, w konsultacje kolejnych projektów angażowaliśmy duże grupy instruktorów. To epokowa zmiana i naprawdę działa efektywnie.

Kolejnym trudnym zadaniem było wypracowanie **konceptji zapisanego na nowo Statutu ZHP** przez powołany przez Radę Naczelną Zespół Statutowy pod kierunkiem wiceprzewodniczącej ZHP hm. Joanny Struś-Prokop. Zespół wykonał olbrzymią pracę, sięgając do analizy wielu poprzednich statutów, przeglądając wiele materiałów naukowych, skautowych i uwzględniając kontekst historyczny. Zespół przyjął podstawowe całościowe założenia do poszczególnych rozwiązań i dopiero do nich opracował konkretne zapisy. Z tego powstała moim zdaniem wizja przyszłości i całościowe uporządkowanie kompetencji poszczególnych władz w naszej organizacji. Zespołowi dziękuję za bardzo dobrze wykonaną pracę, reszta należy do delegatów na 42 Zjazd ZHP.

I jeszcze jeden wypracowany w tych dwóch kadencjach system – **ocena pracy Głównej Kwatery ZHP**. Nie lubimy być oceniani (ja też nie lubię), ale jest to działanie wpisane w system funkcjonowania władz – jedne mają obowiązek oceniać, inne są oceniane. Zadaniem Rady Naczelnej (ale też Centralnej Komisji Rewizyjnej) jest coroczna ocena pracy Głównej Kwatery ZHP. Jestem dumny z tego, że przez te kilka lat Rada Naczelna wypracowała opisowy sys-

tem oceny pracy Głównej Kwatery, który z jednej strony pozwala na swobodny wybór tego, co Rada Naczelna uważa za ważne w danym roku, z drugiej wskazuje Głównej Kwaterze to, co uważa za niezbyt dobre w jej pracy. Jawnie, w wyniku wspólnej pracy, rozmów i dyskusji wszystkich członków rady ocena jest przygotowana tak, aby można się było do niej odnieść i wyjaśnić wątpliwości. Nie jest to system doskonały, ale przejrzysty i czytelny. Sprawdza się i jest powszechnie dobrze oceniany.

Wiele prac Rady Naczelnej można by jeszcze wymieniać. Te, o których wspomniałem, były epokowe, ważne i zmieniały Związek Harcerstwa Polskiego na lepsze. Na dodatek były najczęściej podejmowane przeważającą większością głosów, bo były starannie wypracowane i szeroko skonsultowane. Pokazywały też jedną bardzo ważną, dzisiaj powiedziałbym, że bezcenną zaletę – że w sprawach ważnych dla naszej organizacji, kiedy skupiamy się na meritum sprawy i najważniejszy jest interes Związku Harcerstwa Polskiego, to mimo często dużych różnic w poglądach, priorytetach, doświadczeniach, potrafimy znaleźć rozwiązanie dobre dla naszego Związku, potrafimy się wnieść ponad własne ambicje czy też ambicje naszego środowiska – dla dobra zuchów, harcerek i harcerzy. Warto o tym pamiętać przy podejmowaniu decyzji na najbliższym 42 Zjeździe ZHP.

Jestem dumny z pracy tej Rady Naczelnej i składam Wam, którzy byliście jej członkami, gorące podziękowania. Dziękuję także za podejmowane w trudnych chwilach stanowiska motywujące drużyny i instruktorów do włączania się w służbę w duchu odpowiedzialności społecznej czy to w trudnych miesiącach pandemii, czy też teraz, pomagając uchodźcom z Ukrainy. Jako Rada Naczelna działaliśmy zgodnie ze Strategią ZHP – skuteczni wychowawczo, sprawni w działaniu i odpowiedzialni społecznie.

Druga sfera – osobista i indywidualna. Nie lubię oficjalnych apeli, uroczystości, defilad, meldunków. Moim żywiołem jest kontakt z drugim człowiekiem, rozmowa, dyskusja, spotkanie, wspólna

refleksja. Spotkania z instruktorami, udział w konferencjach, obozach, kursach, zlotach, wspólne rozmowy w grupie czy też indywidualne, telefony, maile (to rzadziej, nie jest to moja ulubiona forma rozmowy) pozwalały mi na lepsze, codzienne poznawanie potrzeb tak kadry, jak i zuchów, harcerek i harcerzy. Wiele z tych spotkań wyniosłem, wiele się nauczyłem i poznałem ludzi, dzięki którym jestem bogatszy i wierzę w to głęboko – lepszy.

To dla Was pełniłem służbę.

Miałem w ciągu tych lat wyjątkowe szczęście i zaszczyt pracować z najlepszymi instruktorami w tej organizacji – członkami Rady Naczelnej i innych władz naczelných, instruktorami z różnych chorągwi i środowisk harcerskich, seniorami, z którymi spotkania pozostawiały zawsze niezwykle wrażenia i doznania (marzę o tym, aby w ich wieku mieć przynajmniej część energii, jaka oni teraz mają).

To dla Was pełniłem służbę.

Do tych, którzy zostawili trwały ślad we mnie i z którymi współpraca to zaszczyt i honor, należą moi zastępcy – hm. Jolanta Kreczmańska, hm. Dorota Całka, hm. Joanna Struś-Prokop, hm. Marian Antonik i hm. Jacek Kafłowski – to spotkanie z tym, co najlepsze w Związku Harcerstwa Polskiego, wzorce do naśladowania, przyjaciele w harcerstwie i w życiu osobistym, czasami wyzwanie, któremu sprostać nie zawsze podołałem, ale zawsze przyjemność i radość wspólnej służby. Jestem Wam za to niezmiernie wdzięczny i dumny, że mogliśmy razem zrobić wiele dobrego.

To z Wami pełniłem tę służbę.

Czuwaj!

HM. DARIUSZ SUPEŁ
PRZEWODNICZĄCY ZHP

HM. KRZYSZTOF PATER

KANDYDAT NA PRZEWODNICZĄCEGO ZHP



Nazywam się Krzysztof Pater. Od „zawsze” jestem związany z Hufcem ZHP Warszawa-Wola. To w nim złożyłem 43 lata temu Zobowiązanie Instruktorskie. Tam też pełniłem dwie najważniejsze dla mnie funkcje: drużynowego i zastępcy komendanta hufca. To kadra tego hufca powierzyła mi, począwszy od XXVI Zjazdu ZHP, mandat delegata na wszystkie kolejne Zjazdy ZHP.

Pełniłem wiele funkcji w harcerskich władzach – m.in. byłem dwukrotnie wiceprzewodniczącym Rady Chorągwi Stołecznej ZHP, członkiem Prezydium Rady Naczelnej ZHP (1989–1990), wiceprzewodniczącym CKR ZHP (1991–1997), wiceprzewodniczącym ZHP (1997–2001), członkiem (2001–2005) i przewodniczącym (2017–2022) NSH ZHP.

Jestem absolwentem Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Przez wiele lat byłem urzędnikiem państwowym w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, potem kolejno w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Przekształceń Własnościowych, Skarbu Państwa, Pracy i Polityki Społecznej. Jestem współtwórcą reformy systemu emerytalnego z 1999 r. – twórcą koncepcji kapitałowych elementów tego systemu.

W latach 2001–2004 pełniłem funkcje rządowe – kolejno podsekretarza stanu, sekretarza stanu, a potem ministra polityki społecznej.

Byłem członkiem rad nadzorczych wielu spółek akcyjnych – w tym przewodniczącym RN TONSIL S.A. i sekretarzem RN Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych SA. Przez kilka lat wykładałem w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, współpracowałem też z Instytutem Pracy i Polityki Społecznej przy realizacji projektów badawczych.

Od 2006 r. jestem członkiem Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Także od 2006 r. pełnię funkcję stałego doradcy komisji sejmowych (V kadencja – Komisja Polityki Społecznej, VI i VII kadencja – Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, VIII i IX kadencja – Komisja do Spraw Petycji).

Jak określiłbyś bardzo krótko swój pomysł na funkcję przewodniczącego ZHP?

Po prostu razem – to słowa, które najlepiej opisują moją wizję funkcji przewodniczącego ZHP. Jedynie poprzez działanie „po prostu razem” można tworzyć, decydować, rozwijać – w ten sposób możemy wszyscy osiągnąć więcej. Realizując tę wizję, chcę stwarzać sprzyjające warunki dla kształtowania ZHP przez znacznie młodsze pokolenie – to, które obecnie odgrywa kluczową rolę, pełniąc przede wszystkim funkcje drużynowych oraz komendantów i członków komend hufców.

Pierwszym zadaniem przewodniczącego ZHP, sformułowanym w Statucie, jest „stanie na straży jedności, zasad ideowych i tradycji ZHP”. Co to dla Ciebie znaczy?

To bardzo ważne zadanie przewodniczącego ZHP, wymagające dialogu, dyskrecji, umiejętności mediacyjnych, a gdy potrzeba – także szybkiej reakcji i zdecydowania. W dotychczasowej działalności w ZHP wielokrotnie udowodniłem, że potrafię w taki sposób działać. W procesach decyzyjnych harcerskich władz wartością nadrzędną powinno być szukanie kompromisu – szczególnie przy rozstrzygnięciach o charakterze strategicznym jest to ważny sposób utrzymywania jedności Związku. Dlatego będę czuwał, aby nie umknęło to ich uwadze.

Pełniąc funkcję, zamierzam inicjować i wspierać prawdziwie harcerski dialog. Narastające w ostatnich latach na różnych szczeblach Związku zjawiska typowe dla świata korporacji z rywalizującymi grupami interesów, rosnącym udziałem sformalizowanych funkcji kontrolnych, coraz większą biurokracją, szczególnie w relacjach pomiędzy władzami, indywidualne zachowania niektórych instruktorów wzorowane na wątpliwych moralnie wzorcach ze świata polityki, kopiowanie stylu prowadzenia dyskusji z sieci, ukierunkowanego na osobiste ataki zamiast merytorycznej dyskusji, kierują ZHP na ścieżkę coraz bardziej odchodzącą od harcerskich zasad i tradycji. Rolą przewodniczącego ZHP jest działać tak, aby te zjawiska nie tylko nie rozprzestrzeniły się, ale rzeczywiście zostały w ZHP zmarginalizowane. Takie działanie musi często być związane z bezpośrednim kontaktem, „rozmową w cztery oczy”, zachęcaniem do refleksji i przemyślenia. Siłą rzeczy szczegółowe informacje o takich działaniach nie zawsze powinny być rozpowszechniane.

Prawo ZHP to przede wszystkim Statut – tego prawa nie można „naginać pod bieżące potrzeby” czy „twórczo interpretować”. Zamierzam stać na straży Statutu ZHP i zdecydowanie występować przeciwko wszel-

kim próbom jego instrumentalnego wykorzystywania. ZHP nie odegra swojej wychowawczej roli, jeśli nie nauczy swoich wychowanków szacunku dla prawa, a najważniejszym sposobem jest osobisty przykład każdego instruktora oraz każdej harcerskiej władzy.

W minionej kadencji instruktorki i instruktorzy zwracali się do mnie z pytaniami i prośbami, wynikającymi z ich osobistych problemów, jakie napotykali podczas służby – nic się nie zmieni, nadal będę służył radą i pomocą – przewodniczący ZHP powinien być jak starszy brat i takim „bratem” zamierzam być.

Jaki styl kierowania Radą Naczelną chciałbyś zaproponować?

Szczegółową koncepcję funkcjonowania Rady Naczelnej ZHP zamierzam przedstawić podczas pierwszego posiedzenia RN, po wcześniejszym przeprowadzeniu indywidualnych konsultacji ze wszystkimi członkami RN – koncepcja ta obejmie następujące elementy:

- za każdy temat, nad którym pracuje rada, powinny być od początku do końca prac odpowiedzialne konkretne osoby (sprawozdawcy), to oni powinni być także zobowiązani do bieżącej prezentacji kadrcie instruktorskiej Związku stanu prac i ostatecznych rozstrzygnięć;
- wstępne prace nad projektami rozstrzygnięć rady powinny odbywać się w stałych lub doraźnych zespołach, których pracę będą organizowali koordynatorzy;
- prace nad złożonymi lub trudnymi tematami powinny być poprzedzone wstępną dyskusją w gronie całej rady, m.in. po to, aby ukierunkować pracę sprawozdawców;
- projekty, nad którymi pracuje rada, powinny być na bieżąco dostępne kadrcie Związku, co najmniej wtedy, gdy sprawozdawcy przedstawiają propozycję pod dyskusję zespołu oraz gdy zespół przedstawia projekt pod obrady rady;
- terminarz prac rady powinien być tak ustalony, aby kadra instruktorska i władze ZHP miały realną możliwość zgłaszania swoich uwag i propozycji na każdym etapie prac – potencjał tysięcy instruktorów i instruktorów nie może być pominięty w procesie decyzyjnym RN;
- końcowa praca nad uchwałami podczas obrad rady powinna się koncentrować nad poprawkami zgłoszonymi przez członków RN i przeanalizowanymi przez sprawozdawców i zespoły przed rozpoczęciem obrad;
- transmisja z obrad rady powinna być dostępna dla instruktorów ZHP w czasie rzeczywistym (z nielicznymi wyjątkami);

- realizacja niektórych uchwał RN wymaga stałego monitorowania, każda z pozostałych powinna być, przynajmniej raz w trakcie kadencji, poddana analizie właściwego zespołu rady, aby ocenić, czy wymaga ona korekt lub głębszych zmian;
- konieczny jest przegląd uchwał RN z minionej kadencji, aby przekazać przejrzystą informację kadrze Związku, które z tych uchwał nadal obowiązują.

Chcę doprowadzić, aby styl pracy rady i jej zespołów był oparty na idei harcerskiego kręgu czy znanej od wieków koncepcji okrągłego stołu.

Uważam, że pełnienie funkcji w RN nie może zdominować harcerskiego życia jej członków przez okres 4 lat. Konieczne jest zachowanie równowagi, bo przecież oczekujemy od członków rady wnoszenia doświadczeń z realnego i bieżącego życia Związku, a nie z ich doświadczeń o charakterze historycznym. Jestem pewien, że gdyby działalność w radzie zdominowała harcerskie życie jej członków, szybko pojawiłyby się rezygnacje a w efekcie brak ciągłości pracy i brak integracji RN jako zespołu. Mielibyśmy taki efekt tramwaju w zatłoczonym centrum miasta. Wciąż ktoś wysiada, wsiada, przemieszcza się w środku.

Statut wskazuje minimalną liczbę posiedzeń RN. Traktuję to jako pewną wskazówkę, aby praca Rady została rozplanowana w sposób umożliwiający realizację jej zadań podczas 3-4 posiedzeń w roku, z fizyczną obecnością wszystkich członków. Mając świadomość, że każde spotkanie Rady Naczelnej ZHP oznacza istotny koszt dla ZHP, zakładam, że gdyby istniała rzeczywista potrzeba pilnego rozstrzygnięcia jednej czy dwóch spraw, Rada może odbyć także krótkie spotkanie w trybie zdalnym, bez oczekiwania na najbliższe spotkanie fizyczne. Ale mówimy tu o 1- lub 2-godzinnym spotkaniu, a nie całodziennym czy dwudniowym posiedzeniu. W przypadku zespołów RN podstawową formą pracy powinny być spotkania w trybie zdalnym.

Z jakimi wyzwaniem rada powinna się zmierzyć na początku? Co zaproponujesz jako pierwsze zadania/uchwały nowej rady?

Ważnym i bardzo pilnym zadaniem dla przewodniczącego ZHP jako osoby kierującej pracami RN, ale i dla samej rady, będzie zdefiniowanie zasad swojego działania oraz ustalenie, co najmniej wstępnego, programu na okres pierwszego roku i związanego z tym harmonogramu. Pilną sprawą będzie też określenie kanałów informacyjnych – tak aby informacje od rady mogły szybko, skutecznie i transparentnie docierać do

kadry Związku. Mam w tym zakresie przygotowany pakiet propozycji dla rady.

Jest kilka kwestii, które muszą być rozstrzygnięte szybko, a więc podczas pierwszego posiedzenia, które planuję na koniec czerwca. Należy do nich ordynacja wyborcza i składki – nawet jeśli rada uzna, że nie należy nic zmieniać, to powinna to zrobić swoją decyzją, po przeprowadzeniu, siłą rzeczy bardzo szybkich, konsultacji w Związku. Być może któraś z uchwał Zjazdu wyznaczy radzie także inne, bardzo pilne zadania.

Tak jak wspominałem o tym przy różnych okazjach, uchwalony 7 marca 2009 r. Kodeks Instruktorski wymaga rzetelnego przeglądu i aktualizacji, tak aby uwzględniał bieżące problemy występujące w Związku – to temat, który wprost nie został wskazany w Statucie ZHP, ale dla mnie to jedno z najważniejszych zadań dla Rady Naczelnej ZHP w najbliższej kadencji. Uważam, że taki swoisty kodeks etyczny jest dokumentem potrzebnym, ale może on odegrać swoją rolę tylko wtedy, gdy zdecydowana większość kadry ZHP uzna taki dokument za potrzebny.

Reprezentowanie Związku na zewnątrz to kolejne zadanie przewodniczącego ZHP. Jak widzisz współpracę z naczelnikiem ZHP w tym zakresie?

Jestem głęboko przekonany, że aktywność w zakresie zewnętrznej reprezentacji ZHP powinna być uzgadniana pomiędzy przewodniczącym ZHP i naczelniką/naczelnikiem ZHP. Sam, wykorzystując osobiste kontakty w instytucjach publicznych, organizacjach pozarządowych i innych organizacjach społeczeństwa obywatelskiego oraz wszystkich większych formacjach politycznych, powinienem skoncentrować się na swoistej „diplomacji gabinetowej” – tak aby jak najefektywniej wspierać naczelniczkę/naczelnika ZHP i pozostałe władze ZHP w realizacji ich statutowych zadań. Jest dla mnie oczywiste, że w wielu miejscach, na które ZHP otrzymuje jedno zaproszenie, osobą reprezentującą ZHP powinna być osoba pełniąca funkcję naczelnika ZHP – bo tak będzie zdecydowanie lepiej dla bieżącej współpracy ZHP ze „światem zewnętrznym”.

Mamy dwójkę kandydatów na naczelnika ZHP. Czy z każdym z nich będzie Ci się współpracować tak samo dobrze?

Jestem osobą, która potrafi współpracować ze wszystkimi. Przekonało się o tym w przeszłości wiele osób pełniących w ZHP istotne funkcje – choćby siódemka naczelników (od 1989 r.), z którymi współpracowałem, zarówno będąc, jak i nie będąc członkiem władz naczelných ZHP, kilka moich komendantek / kome-

dantów hufca i chorągwi czy w ostatniej kadencji członkowie NSH ZHP, z którymi, z jednym wyjątkiem, przed objęciem funkcji przewodniczącego NSH nigdy nie współpracowałem. Oboje kandydatów wiedzą, że z mojej strony zawsze mogą liczyć na wsparcie, a model funkcjonowania rady, który chcą wdrożyć, powinien zapewnić prawdziwie harcerskie relacje w statutowo określonych ramach.

Jak widzisz swoją rolę jako przewodniczącego ZHP w obszarze współpracy zagranicznej Związku, zwłaszcza w przygotowaniach do Jamboree 2027?

Od lat 80. XX wieku zawodowo pracuję w środowisku międzynarodowym. Nie mam problemu z nawiązywaniem relacji z osobami z różnych krajów, także kulturowo bardzo odmiennych. Swobodnie rozmawiam po angielsku, jako prelegent uczestniczyłem w ponad 200 konferencjach międzynarodowych na 4 kontynentach. Od ponad 15 lat jestem członkiem Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego – organu doradczego Unii Europejskiej. Jeśli więc zajdzie potrzeba, jestem w pełni przygotowany do reprezentowania ZHP wobec organizacji skautowych. Ale w tym zakresie, stawiając moją osobę do dyspozycji Związku, uważam, że osobą, która powinna wskazywać, kiedy i w jakich okolicznościach powinienem te zadania wykonywać, jest naczelniczka/naczelnik ZHP – bo działania przygotowawcze do Jamboree to przede wszystkim działalność operacyjna, za którą odpowiada GK ZHP.

Jakie Twoje doświadczenia harcerskie i pozaharcerskie będą Ci najbardziej pomocne w pełnieniu funkcji przewodniczącego ZHP?

Po raz pierwszy jako delegat wzięłem udział w XXVI Zjeździe ZHP i od tego czasu byłem delegatem na wszystkie kolejne zjazdy. Jako przewodniczący kierowałem obradami XXXII, XXXVIII, XXXIX, XL i XLI Zjazdu ZHP, pracami Komisji Statutowej podczas XXIX i XXXI Zjazdu ZHP, pracami Naczelnego Sądu Harcerskiego ZHP w latach 2017–2021. Byłem także m.in. członkiem Prezydium Rady Naczelnej ZHP w bardzo trudnym dla ZHP okresie 1989–1990, wiceprzewodniczącym CKR ZHP przez dwie kadencje, wiceprzewodniczącym ZHP. Znam więc i rozumiem mechanizmy funkcjonowania Związku, jego różnorodność, złożone uwarunkowania w procesach decyzyjnych. Nabyte przez ponad 30 lat doświadczenie, także w wyniku obserwacji działań bardzo różnych władz naczelnych i popełnianych przez nie błędów, jest ogromnym kapitałem, który mogę wykorzystać podczas pełnienia funkcji przewodniczącego ZHP. Jestem klasycznym przykładem osoby „uczącej się przez całe życie”. Podejmowałem zawodowo wiele

działań, powoli zmieniając obszary aktywności. Na tej drodze zebrałem wiele praktycznych doświadczeń, które powinny być pomocne w sprawowaniu funkcji przewodniczącego ZHP. Wymienię tylko niektóre z nich. Dzięki wykształceniu ekonomicznemu i kwalifikacjom potwierdzonym licencją maklera papierów wartościowych, wieloletniemu doświadczeniu zdobytemu jako członek rad nadzorczych spółek akcyjnych, doświadczeniu w zarządzaniu dużą firmą jako wiceprezes Zarządu PTE PKO/Handlowy S.A., sprawowaniu przez kilka lat nadzoru nad ZUS i zarządzaniami przez niego Funduszami, ponoszeniu konstytucyjnej odpowiedzialności jako minister polityki społecznej, m.in. za kilka części budżetu państwa, wykonywaniu od 6 lat zadań członka Komitetu Finansowego EKES (roczny budżet tej instytucji wynosi ponad 600 mln zł) rozumiem finanse, budżet, sprawozdawczość finansową, procedury związane z podejmowaniem decyzji finansowych.

Rozumiem prawo, mam duże doświadczenie legislacyjne nabyte m.in. przez opracowanie kilkunastu nowatorskich projektów ustaw oraz kilkadziesiąt projektów ustaw przygotowanych w ramach pełnienia obowiązków stałego doradcy Komisji do Spraw Petycji. Mam świadomość znaczenia badań i analiz w procesach decyzyjnych – kierowałem lub współkierowałem kilkoma dużymi projektami badawczymi – w Polsce i w skali międzynarodowej.

Jakie są Twoje dwa-trzy największe osiągnięcia harcerskie?

To bardzo trudne pytanie, szczególnie że odnosi się do okresu ponad 43 lat mojej instruktorskiej służby. Podam więc dwa – jedno z dalszej przeszłości a drugie z ostatnich lat.

To z odległych czasów to drużyna – którą stworzyłem od podstaw, prowadziłem przez 7 lat i z której wyrosło wiele osób kierujących się w życiu harcerskimi zasadami, mimo że już od lat są poza ZHP. Efekty pracy drużynowego można ocenić tak naprawdę po latach, gdy wychowankowie zostają rodzicami, rozwijają się zawodowo i społecznie. Ja z tych efektów jestem dumny. W kończącej się kadencji udało mi się, jako przewodniczącemu NSH ZHP, przy pełnej współpracy wszystkich pozostałych członków, stworzyć zespół pracujący na prawdziwie harcerskich zasadach. Dyskutowaliśmy, z szacunkiem odnosiliśmy się do odmiennych propozycji, wsłuchiwaaliśmy się w argumenty, szukaliśmy optymalnych rozwiązań, a przy tym szanowaliśmy czas swój i innych. W efekcie prawie wszystkie uchwały NSH były w toku tych dyskusji uzgadniane a dopiero potem formalnie głosowane – zwykle jednogłośnie. To naprawdę były dwa sukcesy...

HM. BRONISŁAW KWIATOŃ

KANDYDAT NA PRZEWODNICZĄCEGO ZHP



Nazywam się Bronisław Kwiaton. Jestem instruktorem Hufca Ziemi Wodzisławskiej w Chorągwi Śląskiej. Swoją harcerską przygodę rozpocząłem w gromadzie zuchowej a następnie przeszedłem przez wszystkie funkcje w drużynie harcerskiej. Drużynę, którą prowadzę, objąłem w roku 2007. Udało mi się nie tylko odbudować ją i wzniesć na wyżyny działalności, ale i zbudować wokół niej ogromny ruch wsparcia środowiska, w którym drużyna działa. W swojej karierze pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca oraz byłem członkiem Sądu Harcerskiego Hufca. W latach 2014–2016 byłem członkiem Rady Chorągwi Śląskiej, a od stycznia 2017 r. pełnię funkcję przewodniczącego Rady Chorągwi Śląskiej.

Harcerstwo było moją wielką życiową pasją i nadal tak jest. Najwięcej frajdy daje mi każdy wyjazd na obóz, każdy biwak, spływy kajakowy i każda górską wędrówka. Na obozy każdego roku wyjeżdżamy w inny region Polski.

Zdecydowałem się kandydować na funkcję Przewodniczącego ZHP, bo uważam, że już najwyższy czas zająć się drużynami. Moje wyborcze hasło to „CZAS NA DRUŻYNY” – w moim przekonaniu w pierwszej kolejności należy zająć się stanem drużyn i gromad. Poprzednie władze, w tym Rada Naczelna, mocno pracowały i przyjętych zostało szereg uchwał, np. „Uchwała Metodyczna”, „System Pracy z Kadra”, „System Instrumentów Metodycznych”. Teraz to wszystko powinno być wdrażane, a zadaniem Rady Naczelnej będzie monitorowanie efektów oraz wprowadzanie korekt, by te dokumenty były spójne merytorycznie i żywe, a nie były zlepkiem pobożnych życzeń.

Druhny i Druhowie, jestem w stanie zbudować silną Drużynę, jaką jest Związek Harcerstwa Polskiego i pomimo istniejących różnic dobrze wypełnić podstawowe i najważniejsze statutowe zadanie przewodniczącego ZHP – stać na straży jedności, zasad ideowych i tradycji ZHP.

Zachęcam do głosowania na mnie zwłaszcza tych, którzy czują się zawiedzeni dotychczasowym sposobem kierowania Związkiem. Uważam, że moją mocną stroną jest właśnie to, że znam i rozumiem potrzeby drużynowych, wiem, jakie są najpilniejsze zadania spoczywające na naczelnych władzach ZHP. Jestem gotowy do współpracy ze wszystkimi.

Chcę stać na straży jedności, zasad ideowych i tradycji ZHP i uważam, że nadszedł już Czas na Drużyny

Pierwszym zadaniem Przewodniczącego ZHP sformułowanym w Statucie jest „stanie na straży jedności, zasad ideowych i tradycji ZHP”. Co to dla Ciebie znaczy?

Do tradycji i wartości ideowych przywiązuję bardzo dużą wagę, co odzwierciedla się również w mojej służbie instruktorskiej z młodzieżą. Chciałbym, aby na każdym szczeblu naszej organizacji towarzyszył nam wzajemny szacunek, nawet jeśli mamy odmienne poglądy na różne kwestie. Uważam również, że nasza organizacja w swej historii dryfowała w niewłaściwą stronę i potem trzeba było naprawiać to, co ktoś wcześniej popsuł. Wracaliśmy wtedy do korzeni. Te korzenie mamy doskonale zdefiniowane i jeśli wiemy, skąd pochodzimy, to będzie nam łatwiej określić kierunek, dokąd zmierzamy.

Jaki styl kierowania Radą Naczelną chciałbyś zaproponować?

Podstawą dobrego funkcjonowania Rady Naczelnej jest model demokratyczny, ale bez unikania odpowiedzialności. Jasne i czytelne wyrażanie opinii bez zamazywania celu.

Z jakimi wyzwaniem rada powinna się zmierzyć na początku? Co zaproponujesz jako pierwsze zadania/uchwały nowej rady?

Ważnym obszarem jest uporządkowanie spraw finansowych w ZHP. Rolą Rady Naczelnej nie jest wchodzenie w kompetencje Centralnej Komisji Rewizyjnej, ale bez wątplenia ważnym aspektem jest naprawa finansów Związku. Jednak podkreśliam – działanie tylko w zakresie uprawnień RN.

Nie wiem, jakie decyzje podejmie Zjazd w sprawie Statutu ZHP. Jeśli sprawy zostaną odłożone do kolejnego zjazdu statutowego, to będziemy musieli niemal od razu zająć się jego nowym kształtem. Ponadto rada ma swój kalendarz pracy. To są np. kwestie składek członkowskich. Nowa Rada Naczelna będzie też musiała przyrzeć się sytuacji,

jaką mamy dzisiaj w ZHP, a myślę, że pozostanie wiele kwestii do rozwiązania po zjeździe.

Reprezentowanie Związku na zewnątrz to kolejne zadanie Przewodniczącego ZHP. Jak widzisz współpracę z Naczelnikiem ZHP w tym zakresie?

Myślę, że to nie będzie trudne. Jasny podział ról i niewchodzenie sobie w kompetencje to jest podstawa.

Patrząc na współpracę władzy ustawodawczej (Rady Naczelnej) z wykonawczą (Główną Kwaterą) ZHP w minionej kadencji – co byś zrobił inaczej jako osoba kierująca RN?

To chyba najtrudniejsze pytanie. Jak wiemy, współpraca nie układała się dobrze, a chwilami można powiedzieć, że tej współpracy w ogóle nie było. Górę brały emocje. Nigdy nie chciałbym się znaleźć na miejscu przewodniczącego ZHP – druha Darka.

Mamy troje kandydatów na naczelnika ZHP. Czy z każdym z nich będzie Ci się współpracować tak samo dobrze?

Dzisiaj mamy już tylko dwoje kandydatów na naczelnika. Myślę, że z każdym z nich tak samo dobrze będzie można współpracować, bo wiem, że oboje kandydaci mają te same cele – dobro Związku Harcerstwa Polskiego i wszystkich jego członków. Do nikogo nie mam też uprzedzeń.

Jak widzisz swoją rolę jako Przewodniczącego ZHP w obszarze współpracy zagranicznej Związku, zwłaszcza w przygotowaniach do Jamboree 2027?

Moje doświadczenia we współpracy zagranicznej są dość bogate. Wraz ze swoją drużyną już po raz dziewiąty wybieram się na Zlot Intercamp, który w tym roku odbędzie się we Francji. Uczestniczyłem jako IST w Jamboree w USA w roku 2019.

Uczestniczyłem także w Złotach ZHP w Krakowie i Gdańsku. Mam więc wyobrażenie, jak takie duże przedsięwzięcia powinny wyglądać. Naszej organizacji potrzeba partnerów na najwyższym szczeblu. Bez wsparcia władz państwowych i wielu podmiotów nie będziemy mogli sami tego organizować. Rolą Przewodniczącego ZHP jest wspieranie Głównej Kwatery i wyodrębnionej Komendy Jamboree we wszystkich obszarach i gdzie tylko będzie taka potrzeba.

Jakie Twoje doświadczenia harcerskie i poza-harcerskie będą Ci najbardziej pomocne w pełnieniu funkcji Przewodniczącego ZHP?

Z wykształcenia jestem pedagogiem w specjalności niedostosowanie społeczne – to ogromny kapitał, który procentuje w pracy z młodzieżą. Rozumiem problemy młodych ludzi i wiem, jak skutecznie je rozwiązywać oraz jak profesjonalnie wspierać młodych w rozwoju. W swojej pracy zawodowej kieruję ponad dziewięćdziesięciosobowym zespołem. Dział ma rozbudowaną strukturę, a głównym zadaniem jest świadczenie całodobowej opieki dla 218 osób w podeszłym wieku i niepełnosprawnych fizycznie. Te osoby to mieszkańcy domu pomocy społecznej. To jednostka powiatu wodzisławskiego, gdzie obowiązują określone przepisy, procedury i zasady. Wcześniej byłem pracownikiem socjalnym, a praca w tym zawodzie mocno uwrażliwia na potrzeby innych ludzi. Posiadam ku temu odpowiednie przygotowanie. Ukończyłem studia podyplomowe z zakresu organizacji pomocy społecznej. Przeszedłem szereg szkoleń, udoskonalając swój warsztat pracy. Mój zakres obowiązków jest bardzo szeroki. Do moich zadań należy organizowanie opieki i kontrola jakości. Do innych moich zadań należy również przeprowadzanie procedury zamówień publicznych. To ważny element, a jak wiemy, potrzeba nam racjonalnego wydatkowania środków posiadanych przez ZHP. W samorządach środki finansowe są wydatkowane według ściśle określonych reguł i są stale monitorowane. Nikt nie ma prawa odmawiać kontroli, a tylko stała bieżąca kontrola może nas chronić od nadużyć. Byłem również żołnierzem – żołnierską służbę peł-

niłem w 16 Batalionie Powietrzno-Desantowym w Krakowie. Noszę tytuł skoczka wojsk powietrzno-desantowych. Żołnierskie doświadczenie było okazją do wypracowania takich cech, jak odwaga, odporność na stres, umiejętność podejmowania szybkich decyzji, umiejętność pracy w zespole pod dużym napięciem emocjonalnym i w sytuacjach kryzysowych oraz odpowiedzialność za innych.

Jakie są Twoje najważniejsze doświadczenia związane z pracą na harcerskich „dołach”, w szczególności z pracą z kadrą?

Sformułowanie „harcerskie doły” ma fatalny wydźwięk, bardzo mi się nie podoba. Rozumiem, że chodzi o służbę instruktorską na funkcji drużynowego. Tu akurat mam bardzo bogate doświadczenie, a efekty mojej służby na tej funkcji są w mojej ocenie bardzo dobre. Prowadzę 16 Drużyn Harcerską im. Żwirki i Wigury w Czyżowicach, w Hufcu Ziemi Wodzisławskiej Chorągwi Śląskiej. Do wyborów na funkcję przewodniczącego ZHP idę z hasłem „CZAS NA DRUŻYNĘ”. Uważam, że w naszej organizacji za mało uwagi przywiązuje się do komfortu służby drużynowych drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Wszystkie wyższe struktury mają być dla drużynowych służebne. Obecnie nie pełnię żadnej innej funkcji w hufcu, ale wcześniej byłem członkiem komendy hufca, zastępcą komendanta hufca ds. organizacyjnych, przewodniczącym komisji rewizyjnej hufca i członkiem sądu harcerskiego hufca.

Jakie są Twoje dwa-trzy największe osiągnięcia harcerskie?

Uchronienie drużyny od likwidacji. Kiedy 15 lat temu obejmowałem drużynę, była zagrożona rozwiązaniem. Dzisiaj liczy ponad 60 członków i pracuje we wszystkich grupach wiekowych. Wychowałem kilkoro instruktorów i nie martwię się o przyszłość drużyny. Mam kilkoro wspierających mnie akademików. Bardzo dobre relacje z władzami samorządowymi oraz współpraca z rodzicami to atut i kapitał na przyszłość.



Wspólnym szlakiem

Związek Harcerstwa Polskiego to miejsce rozwoju kolejnych pokoleń aktywnych i zaangażowanych obywateli. To bezpieczna przestrzeń pełna sytuacji wychowawczych, będąca miejscem nauki i zdobywania sprawności na całe życie, a także popetniania błędów, które dają szansę na doskonalenie. Siłą harcerstwa jest trafne odczytywanie aktualnych wyzwań i program, który odpowiada na zmieniające się potrzeby społeczne.

Uwierzcie mi - to nie była łatwa decyzja. Obecna sytuacja w ZHP jest dużym wyzwaniem. Postanowiłam jednak, że chcę rozwijać dalej naszą organizację przede wszystkim dla tych tysięcy zuchów, harcerek i harcerzy, dla których harcerstwo jest wielką przygodą i inspiracją, skąd czerpią pozytywne wzorce, gdzie szukają autorytetów. Chcę razem ze swoim zespołem wziąć odpowiedzialność za Związek Harcerstwa Polskiego.

Nasz program opiera się na pięciu głównych filarach:

- 1 Funkcjonowanie w nowej rzeczywistości.
- 2 Poprawienie współpracy na poziomie władz naczelnych i pomiędzy Główną Kwaterą a komendantkami/komendantami oraz komendami chorągwi.
- 3 Uporządkowanie spraw finansowych i gospodarczych.
- 4 Poprawienie wizerunku zewnętrznego ZHP.
- 5 Patrzenie w przyszłość - organizacja 26. Światowego Jamboree Skautowego.

Zachęcam Was do zapoznania się z tym, czego chcemy dla ZHP. Nie chcemy dzielić, chcemy łączyć. Chcemy wprowadzić nową jakość współpracy i rozmowy. ZHP nie stać na to, aby trawił go konflikt. ZHP nie może już dłużej tracić na tej sytuacji.

Pójdźmy dalej wspólnym szlakiem! Sprawmy, aby w 2025 roku ZHP był wiodącą organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży w Polsce, która dzięki sprawności swojego działania jest skuteczna wychowawczo i odpowiedzialna społecznie.

Czuwaj!

hm. Martyna Kowacka
kandydatka na funkcję naczelniczki ZHP

Nasz program



1 Funkcjonowanie w nowej rzeczywistości

W ostatnim czasie jeszcze wyraźniej widzimy, jak wielki wpływ ma na nas otaczająca rzeczywistość. Odbija się ona na naszym prywatnym życiu, jak i na naszym harcerskim szlaku. Już nie czekamy na powrót normalności – wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to nasza nowa normalność, której przyszło nam stawić czoła. Zauważamy, jak ważnym, a naszym zdaniem najważniejszym zadaniem jest odnalezienie się organizacji w nowej rzeczywistości i pomoc w znalezieniu w niej swojego miejsca harcerkom i harcerzom.

W tym obszarze najważniejsze są dla nas:

- Specjalistyczne wsparcie
- Wsparcie drużynowych
- Wsparcie hufców
- Szczepy



2 Poprawienie współpracy na poziomie władz naczelnych i pomiędzy GK a komendantkami/komendantami oraz komendami chorągwi

Doszliśmy do momentu, w którym sytuacja na poziomie centralnym niestety wpływa na działanie podstawowych jednostek organizacyjnych. Niewątpliwie nie powinno mieć to miejsca. Wyższe poziomy struktury powinny wspierać drużynowych, a nie dostarczać im zmartwień i niepewności. Poprawienie współpracy jest jednym z naszych priorytetów, aby przywrócić naszej organizacji jedność i umiejętność współdziałania. Chcemy zaprosić inne władze do stołu, abyśmy razem odbudowali wspólnotę i czuli się współodpowiedzialni za organizację. Chcemy pokazać, że możemy na poziomie centralnym nie zapominać o systemie pracy z kadłą.

W tym obszarze najważniejsze są dla nas:

- Współpraca władz centralnych
- Współpraca z komendantkami i komendami chorągwi
- Kultura organizacji
- Rada Młodych



3 Uporządkowanie spraw finansowych i gospodarczych

Wiemy, że uporządkowanie spraw finansowych i gospodarczych to niezwykle trudne zadanie. Chcemy zrobić to dobrze, systemowo i kompleksowo. Dlatego naszą pracę chcemy zacząć od zlecenia zewnętrznej firmie przeprowadzenia profesjonalnego audytu. Jesteśmy przekonani, że dogłębne poznanie obszaru oraz zespół ekspertów pozwoli nam uporządkować wiele spraw. Chcemy być sprawni w działaniu, tak aby efektywne gospodarowanie finansami i majątkiem ZHP wspierało realizację misji ZHP.

W tym obszarze najważniejsze są dla nas:

- Pozyskiwanie środków oraz Program Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018-2030
- Centrum Wychowania Morskiego i s/y Zawisza Czarny
- Grupa ZHP
- Sytuacja prawna budynku przy ulicy Konopnickiej 6



4 Poprawa wizerunku zewnętrznego ZHP

Niestety wizerunek ZHP w ostatnim czasie ucierpiało. Wiele pracy i czasu będzie wymagało jego odbudowanie. Wiemy jednak, jak ważne jest postrzeganie organizacji przez samorządy, rodziców, partnerów czy inne osoby, które z nami współpracują lub potencjalnie mogłyby nas wesprzeć. To właśnie dlatego poprawę wizerunku zewnętrznego ZHP wskazujemy jako jeden z ważnych elementów naszej kandydatury. Chcemy, aby ZHP stale, odważnie i odpowiedzialnie oddziaływał na otoczenie oraz był partnerem do rozmów o wspieraniu rozwoju młodego pokolenia.

W tym obszarze najważniejsze są dla nas:

- Kampania wizerunkowa
- ZHP jako ekspert we wspieraniu rozwoju
- Wydział Komunikacji i Promocji GK ZHP
- Partnerstwa i Ruch Przyjaciół Harcerstwa



26. Światowe Jamboree Skautowe w 2027 roku

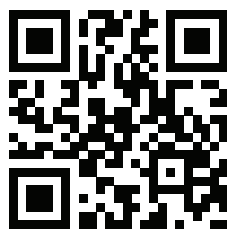
Działając tu i teraz, nie możemy zapominać o patrzeniu w przyszłość. O rozwoju i o stawianiu czoła wyzwaniom. Ważnym i długofalowym zadaniem jest kwestia organizacji w Polsce Światowego Jamboree Skautowego w 2027 roku. Musimy pamiętać, że dla ZHP Jamboree zaczyna się dziś. Wszyscy będziemy gospodarzami tego największego przedsięwzięcia programowo-organizacyjnego.

Jest to dla nas wielka szansa, ale również zobowiązanie wobec tych 50 000 skauetek i skautów, którzy przyjadą do Polski w 2027 roku. Musimy zadbać o to, aby Jamboree było niesamowitym wydarzeniem edukacyjnym, a jednocześnie czasem pełnym przygód, osobistego rozwoju i nawiązywania nowych znajomości.

6 lat to na pewno wystarczający czas, aby dobrze zaplanować zadania i rozważyć poprowadzić przygotowania, włączając w nie cały ZHP. Musimy pamiętać, że organizacja tak dużego przedsięwzięcia nie może dziać się obok bieżących działań ZHP, ale też nie może zdominować całkowicie aktywności naszej organizacji.

Jest to wielkie wyzwanie, któremu wspólnie musimy sprostać. Bo pamiętajmy – wszyscy będziemy gospodarzami Jamboree.

Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o naszych planach, koniecznie odwiedźcie stronę



www.wspolnymszlakiem.info

Masz pytania, chcesz nam coś przekazać? Porozmawiajmy!



martyna.kowacka@zhp.net.pl

Nasz zespół

Zależało nam, aby Główna Kwatera była różnorodna — dlatego mamy w składzie przedstawicieli aż 7 chorągwi, z różnej wielkości hufców, z doświadczeniem na naprawdę imponującej liczbie funkcji (prowadziliśmy 12 jednostek, aż 7 kadencji byliśmy komendantami hufców i pełniliśmy funkcje na każdym poziomie struktury ZHP). Łączy nas to, że każdy z nas ma olbrzymie doświadczenie i jest ekspertem w swojej dziedzinie (a niejednokrotnie może też wesprzeć kogoś z zespołu), no i oczywiście wierzy w ZHP i chce dalej rozwijać naszą organizację. Jesteśmy zespołem pełnym dopełniających się indywidualności, który ma pomysł na ZHP. Mamy nadzieję, że będziemy mogli w maju ruszyć z Wami wszystkimi Wspólnym Szlakiem jako Główna Kwatera ZHP.



Kandydatka na funkcję naczelniczki ZHP

hm. Martyna Kowacka

Chorągiew Śląska ZHP



Zeskanuj kod
i przeczytaj więcej



Kandydatka na funkcję skarbniczki ZHP

hm. Katarzyna Brzyska

Chorągiew Mazowiecka ZHP



Kandydatka na funkcję zastępczyni naczelniczki ZHP
ds. pracy z kadrą i kultury organizacji

hm. Agata Erhardt-Wojciechowska

Chorągiew Stoleczna ZHP





Kandydatka na funkcję zastępczyni naczelniczki ZHP
ds. wsparcia metodyczno-programowego

hm. Anna Pospieszna

Chorągiew Wielkopolska ZHP



Kandydat na funkcję zastępcy
naczelniczki ZHP ds. relacji zewnętrznych

hm. Bartosz Bednarczyk

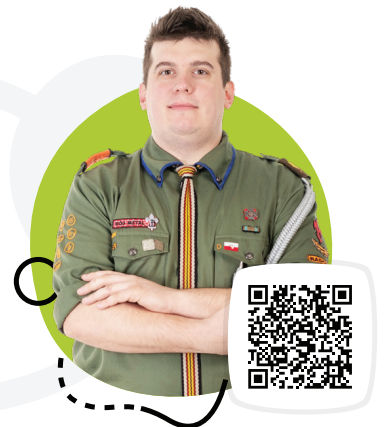
Chorągiew Mazowiecka ZHP



Kandydatka na funkcję członkini
Główniej Kwatery ZHP ds. kształcenia

hm. Dominika Brożek

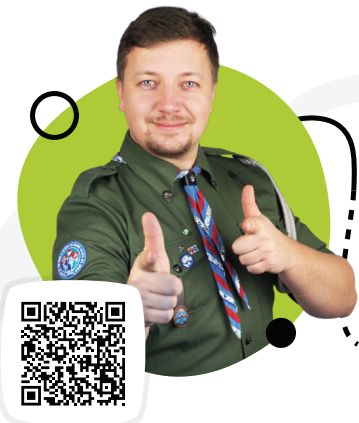
Chorągiew Kujawsko-Pomorska ZHP



Kandydat na funkcję członka
Główniej Kwatery ZHP ds. organizacyjnych

hm. Piotr Jaworski

Chorągiew Łódzka ZHP



Kandydat na funkcję członka
Główniej Kwatery ZHP ds. majątku i gospodarki

phm. Dawid Schwann

Chorągiew Gdańska ZHP

POTRZEBA NAM ODWAGI

Kiedy decydowałam się na kandydowanie na funkcję Naczelnika ZHP, opowiadając o motywach tej decyzji napisałam, że przede wszystkim wierzę w ZHP. To się nie zmieniło.

Wciąż wierzę w moc oddziaływania i potencjał zarówno całego ruchu harcerskiego, jak i naszej organizacji: w to, że możemy skutecznie kształtować charakter i postawy dzieci i młodzieży, wspierać ich w rozwoju, budować relacje i razem przeżywać dobre emocje – w duchu przygody i niekończących się wyzwań. Wierzę, że możemy zwracać uwagę na to, co ważne, budować przywiązanie do tych wartości, wychowywać dobrych, mądrych ludzi i świadomych, aktywnych obywateli. Wreszcie wierzę, że jakkolwiek nie byłibyśmy podzieleni, jak bardzo nie różnilibyśmy się w rozumieniu niektórych z tych kierunków, to wartości te wciąż nas łączą.

Aby jednak ta wiara miała szanse się spełnić, potrzeba nam dzisiaj odwagi.

Potrzeba nam odwagi, by wyjść ponad własną perspektywę spojrzenia na kształt ZHP i szukać porozumienia w różnorodności – nie deklaratywnej, powierzchownej, opartej na nośnych hasłach, ale prawdziwej i połączonej z umiejętnością zmierzania się ze wszystkim tym, co w tej różnorodności trudne. Odwagi, by wspólnie usiąść do stołu – właśnie w takim gronie, jakie jeszcze niedawno (a może wciąż dotąd) nam się nie śniło – i zastanawiać się nad najlepszymi rozwiązaniami, które pozwolą nam na nowo i w rzeczywistości połączyć się we wspólnym działaniu. Być może często ścierając się bardzo mocno i w tej właśnie dyskusji szukając tego, co wspólne. Bo tylko wtedy będziemy w stanie jakkolwiek pójść do przodu. Potrzeba nam gotowości, żeby w imię tej różnorodności zmierzyć się z tym, że trzeba będzie dopuścić ścieżki inne niż nasze „jedynie słuszne” przekonania, nawet jeśli być może byłibyśmy w stanie je przeforsować – zamiast przyjmować, że „najpierw wygramy, a potem będziemy starać się budować różnorodność”.

Umiejętność budowania w różnorodności to nie jest slogan, to punkt wyjścia. Chyba duża część z nas ma poczucie, że ZHP jest w tym momencie

w pewnym punkcie zawieszenia, gdzieś pomiędzy „dwoma światami”. Z jednej strony, mamy niezmiennie aktywnie działające gromady i drużyny, podnoszące się po najtrudniejszym czasie pandemii i zmagające z nowymi, związanymi z nią wyzwaniami i tysiące instruktorów, codziennie dających z siebie w swojej służbie to, co najlepsze. Z drugiej – niepewność wynikająca z przebiegu ostatnich miesięcy, terminu i przygotowań do zjazdu, kierunku, w jakim dalej zwróci się organizacja, ale też widoczny wciąż i coraz szerzej – mimo licznych szumnych deklaracji – kryzys wzajemnych relacji, trwającą od miesięcy atmosferę personalnych ataków, konfliktu i trudności w komunikacji.

Myślę, że wszyscy jesteśmy tą sytuacją już zmęczeni. Bo to stan zawieszenia, który utrudnia podejmowanie szeroko zakrojonych inicjatyw, planowanie na podstawie kompleksowej, długoterminowej wizji tego, dokąd zmierzamy. A ta wizja jest nam teraz szczególnie potrzebna – właśnie po to, żeby wesprzeć środowiska, które wciąż jeszcze zmagają się ze spadkiem liczebnym, jaki nastąpił w czasie ostatnich kilkunastu miesięcy, ale też spadkiem motywacji, a przede wszystkim licznymi wyzwaniami wychowawczymi, szczególnie w kontekście konieczności wsparcia dzieci i młodzieży w okresie pandemii.

Ale jednocześnie **potrzeba nam odwagi, by tę różnorodność potrafić połączyć z ideową wyrazistością**. Nie mam wątpliwości, że w przypadku organizacji, której głównym celem i misją jest wychowywanie – i to przez przykład osobisty – wspólne wartości muszą być fundamentem i punktem wyjścia do wszystkich działań. Nie zbudujemy „kultury organizacji”, nawet jeśli odwołamy się do miliona współczesnych teorii zarządzania, modeli i kolorów, dopóki nie dotkniemy tego, co jest jej sednem. Bez wspólnego katalogu wartości – ale też, co ważniejsze, wspólnego ich rozumienia – nic nam nie dadzą kolejne kodeksy, opisy, komentarze, apele, wezwania i zjazdowe uchwały. Bo nie da się skodyfikować uczciwości, szacunku, braterstwa, wspólnoty, prawdomówności, przyzwoitości – chciałoby się powiedzieć, idąc za prawem harcerskim, tej „rycerskości”.

ale paradoksalnie to pewnie znów wymagałoby dodatkowego komentarza – jeśli sami tak naprawdę nie będziemy tak samo tych wzorców i granic widzieć i odczuwać. Natomiast to, co jest w naszym zasięgu – to budowanie takiej ideowej wyrazistości organizacji, żebyśmy potrafili nazwać to, co jest dla nas ważne, określić ideowe fundamenty ZHP i mieć co do nich zgodność. To faktyczne zmierzenie się choćby z dyskusją na temat zapisów Prawa i Przynależności Harcerskiego bez pozornych rozwiązań-wytrychów, ale to też określenie dalszych kierunków, w jakich chcemy jako organizacja zmierzać, tych postaw na dzisiejsze czasy, które chcemy kształtować – tak byśmy mogli dać sobie jednoznaczną odpowiedź, czy i na ile się z nimi identyfikujemy. A mam poczucie, że takich rozmów jest w naszej przedzjazdowej dyskusji najmniej.

Wreszcie **potrzeba nam odwagi do transparentności i wzajemnej uczciwości**. Dopóki będziemy zaciemniać obraz, dopóki pozostaną sprawy niewyjaśnione, dopóki nie zmierzmy się – szukając prawdy i sedna – z tym, o czym dotychczas rozmawiamy na przemian w formie hasłowych ataków i wystąpień kryształowo czystych „obrońców uciśnionych” – dopóty pozostaną w nas zadry, powodujące niekończącą się podejrzliwość, poczucie niesprawiedliwości, przekonanie o niedokonyanych rozliczeniach, nieumiejętność zaufania. **Potrzeba nam zatem odwagi, żeby rozróżnić prawdę od kreacji, rzeczywistość od wrażenia, nazwać rzeczy po imieniu, jeśli trzeba – wyciągnąć z nich wnioski i konsekwencje – po to, żeby pójść dalej**. Swego rodzaju (choć coraz częściej sama myślę, że to nierealna nadzieja, mając w pamięci ostatnie zjazdy i padające w tych najbardziej gorących momentach nagłe – i przegłosowywane – wnioski o zamknięcie dyskusji) zjazdowego *katharsis*, szczerzej, oczyszczającej, trwającej być może „do skutku”, być może brutalnej, ale rzeczywistej rozmowy. **Potrzeba nam odwagi na przyszłość – by uczyć się rozmawiać wprost o tym, co było trudne, o swoich obawach i wątpliwościach**, również o tym, co stanowi barierę dla tego porozumienia, w taki sposób, by przejść do budowania. Bez tego nic nam nie dadzą żadne wystąpienia o chęci położenia kresu konfliktom władz, bez tego kolejna kadencja będzie albo kadencją walki, albo – rezygnacji.

Jeśli zaś chcemy budować, to **potrzeba nam także odwagi, by przełamywać schematy – również pod względem funkcjonowania organizacji**. Od-

wagi, by skończyć z działaniami pozorowanymi, żeby zamiast próbować „latać dziury” kolejnymi propozycjami zmian w statucie, o których wszyscy wiemy, że nie mają szans powodzenia, przerucaniem się postulatami zmian w podziale kompetencji w zależności od tego, z którą z władz nam aktualnie bardziej po drodze – stworzyć na nowo model działania wykreowany na współczesne czasy. Żeby zamiast odwoływać się do skautowych wzorców, rzeczywiście czerpać z nich inspiracje. Potrzeba nam odwagi, żeby przełamać prymat „struktury” i stworzyć z założenia organizację gotową na zmiany, która owe zmiany uznaje za wartość i koło napędowe.

I co najważniejsze – jeśli to wszystko ma mieć sens, to **potrzeba nam odwagi kreowania**. Nie mam wątpliwości, że ZHP może nie tylko wpisywać się we współczesne nurty dyskusji o wychowaniu, ale być organizacją, która te dyskusje rozpoczyna, inspiruje, nadaje im ton. Chciałabym, żebyśmy mówili o tym, co ważne, lobbowali za rozwiązaniami na szczeblu krajowym, które będą sprzyjać wspieraniu dzieci i młodzieży i ich rozwojowi, a jednocześnie dostrzegać lokalne potrzeby i na nie odpowiadać. Jestem przekonana, że mamy jako ZHP potencjał oddziaływania, który możemy i powinniśmy jeszcze lepiej wykorzystać – idąc z duchem czasu i odpowiadając na współczesne, liczne wyzwania wychowawcze i społeczne. Jestem przekonana – i opieram to przekonanie nie na tkwieniu w „harcerskim matriksie” i snuciu *idee fixe*, ale na doświadczeniach codziennej pracy z młodzieżą w innych niż ZHP organizacjach – że wszystko to, co może zaoferować harcerstwo, jest idealną odpowiedzią na potrzeby, trudności i wyzwania, z którymi coraz bardziej mierzą się obecnie dzieci i młodzież. I że być może właśnie teraz, dzisiaj, dobre, prawdziwe, nieidące na łatwiznę harcerstwo, oparte na dobrych emocjach, trwałych relacjach, jasnym katalogu wartości i potrafiące stawiać rzeczywiste wyzwania, jest tym, co jest im potrzebne. Jeśli tylko odważymy się takie harcerstwo budować.

W jakim punkcie – u progu nadchodzącego zjazdu – jest nasza odwaga?

Scouting is a Movement because it moves forward. As soon as it stops moving, it becomes an organization and is no longer Scouting.

HM. MAGDALENA LENARTOWICZ
ZASTĘPCA KOMENDANTA CHORĄGWY OPOLSKIEJ

STOLECZNA TRANSPARENTNIE!

Wydarzenia ostatnich miesięcy, ale i potrzeba, żeby nasze harcerskie procesy demokratyczne były dla szerokiego grona jasne i klarowne – to wszystko sprawiło, że słowo „transparentność” jest ostatnio w Związku odmieniane przez wszystkie przypadki. Ta potrzeba jawności zachęciła delegatów na Zjazd ZHP z Chorągwi Stołecznej do przygotowania w pełni transparentnego procesu wyboru kandydatów do Rady Naczelnej zbliżającej się kadencji.

Obmyślona przez nas koncepcja miała za zadanie wprowadzić nową jakość i dać przykład, jak powinniśmy przeprowadzać dobre harcerskie wybory. Rozpoczęliśmy je więc od stworzenia profilu – sylwetki stołecznej członkini lub stołecznego kandydata do Rady Naczelnej. To kilkanaście punktów, które obrazują nie wymagania, a postawy i umiejętności, jakie, wyobrażamy sobie, powinni posiadać i prezentować członkowie Rady Naczelnej. Po przygotowaniu pierwszej wersji opisu, w trakcie rozmów w gronie stołecznych delegatów i delegatów na zjazd ZHP uzgodniliśmy, że poza suchymi informacjami o postawie i umiejętnościach, którymi takie osoby powinny się cechować, powinniśmy również napisać, dlaczego ten opis w ogóle powstał. To właśnie wtedy pojawił się wstęp, w którym chcieliśmy przede wszystkim podkreślić, że przygotowany opis traktujemy jako materiał pomocniczy a nie

listę naszych oczekiwań. Zadaniem profilu miało być ułatwienie osobom, które są chętne, by kandydować do Rady Naczelnej, podjąć decyzję o tym, czy chcą podjąć to wyzwanie. Nad materiałem pracowała głównie trójka delegatów: Anna Nowosad, Dorota Nurek i ja, jednak całość została przedyskutowana i zatwierdzona w gronie wszystkich delegatów chorągwi.

Następnym etapem było otwarcie rekrutacji. Zdecydowaliśmy, że to delegaci na zjazd przygotowują i skoordynują ten proces. Wobec tego każdy zainteresowany kandydowaniem instruktor wypełniał na specjalnie przygotowanej stronie informacyjnej formularz, w którym przedstawiał swoje motywacje do działania w radzie. Dodatkowo społeczność chorągwi mogła przesłać delegatom pytania do kandydujących. Następnym krokiem było spotkanie kandydatów z delegatami, na którym instruktorzy chcący pełnić w następnej kadencji służbę w RN mogli się zaprezentować. Potem delegaci zadawali im pytania, również te, które wpłynęły ze stołecznych środowisk. Spotkanie – co ważne – było nagrywane i następnie dostępne dla całej społeczności chorągwi. Dzięki temu każdy zainteresowany mógł nie tylko zobaczyć, jak wygląda proces wyboru, ale wyrobić sobie własną opinię o kandydatach. Kolejnym ważnym etapem było jawne głosowanie nad decyzją, czy stołeczna delegacja decyduje się

udzielić kandydatom poparcia na Zjeździe ZHP. Co ważne, jawność głosowania polegała nie tylko na wskazaniu, kto jak głosuje. Każdy delegat przedstawiał pisemne uzasadnienie swojej decyzji, które zostało przekazane startującym w wyborach. Ważną częścią tych wyborów było również ich ogłoszenie. Docieraliśmy do potencjalnych kandydatów zróżnicowanymi kanałami: za pomocą mediów społecznościowych, osobiście, przez komendantów hufców, władze chorągwi. Żartem stało się, że stołeczni instruktorzy, otwierając lodówkę, za każdym razem zderzali się z informacją, że szukamy kandydatów do Rady Naczelnej, którzy powinni być tacy, jak w przekazanym profilu.

Mam nadzieję, że ta praktyka jawności podejmowania i uzasadniania decyzji na długo pozostanie w Chorągwi Stołecznej. Jako instruktorzy nieustająco wychowujemy, a kreowanie prodemokratycznych postaw to nasze bardzo ważne zadanie. Bardzo liczę na to, że przestaniemy – jak napisałem powyżej – tylko odmieniać słowo „transparentność” przez przypadki, ale stosując ją, zmienimy wiele działań podejmowanych w hufcach, chorągwiach i na poziomie centralnym. Tego życzę wszystkim władzom w nadchodzącej kadencji!

PWD. PIOTR WASILEWSKI
HUFIEC LEGIONOWO
DELEGAT NA 42 ZJAZD ZHP

ZARYS SYLWETKI STOŁECZNEJ CZŁONKINI, STOŁECZNEGO CZŁONKA RADY NACZELNEJ ZHP

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie – Stołeczni Kandydatki i Kandydaci do Rady Naczelnej ZHP!

Przygotowaliśmy krótki opis postaw, które naszym zdaniem powinni prezentować członkini/ek Rady Naczelnej i umiejętności, które mogą być pomocne w pełnieniu tej funkcji. Jak zauważycie, nie jest to katalog twardych oczekiwań wobec kandydatów, ale zarys postaw, które chcielibyśmy, żeby członkinie i członkowie Rady Naczelnej realizowali w trakcie swojej służby.

Bardzo Was zachęcamy, abyście nie bali się podjąć wyzwania i zgłosili swoją kandydaturę. Mamy nadzieję, że poniższy opis pomoże Wam w jej podjęciu!

OSOBA, KTÓRA CHCIAŁABY ZOSTAĆ CZŁONKINIĄ/EM RADY NACZELNEJ ZHP POWINNA:

1. być nastawiona na szukanie kompromisów i rozwiązań najlepszych dla całego ZHP, a nie jedynie korzystnych z perspektywy środowiska, w którym działa;
2. być związana ze środowiskiem działania i rozumieć potrzeby niższych szczebli struktury, równocześnie rozumieć, że będąc członkinią/em rady, pracuje dla dobra całego ZHP;
3. mieć różnorodne doświadczenie harcerskie pozwalające rozumieć współdziałanie różnych szczebli struktury ZHP i przypisane im zadania, nie musi być jednak instruktorką/em w stopniu harcmistrzyni/a.
4. być otwartą/ym na to, że nie każde jej stanowisko jest słuszne, a osoby, które mają inne zdanie, automatycznie się mylą – mieć w sobie pokorę i chęć zrozumienia stanowisk innych niż własne;
5. być gotową/ym do poszerzania swych kompetencji w pełnym zakresie statutowych zadań rady – nikt nie jest specjalistą we wszystkim, a zakres prac rady jest bardzo szeroki i stąd potrzeba gotowości i otwartości na to, żeby nieustannie się doszkalać i nie bać się zadawać pytań;
6. umieć zabierać głos w sprawach, nad którymi obraduje rada – umieć zarówno przedstawić własne stanowisko, jak i stanowisko wypracowane w swoim środowisku działania, równocześnie umiejąc wyciągać syntetyczne wnioski z zestawienia różnych poglądów;
7. umieć analizować dane i patrzeć na procesy zachodzące w ZHP z perspektywy szerszej niż tylko środowisko jej działania;
8. być otwartą/ym na różne rozwiązania, rozumieć rolę ZHP w rodzinie skautowej, być otwartą/ym na doświadczenia innych organizacji skautowych – przez ponad 100 lat wiele organizacji skautowych testowało różne podejścia do wielu zagadnień, często łatwiej wykrzesać ich doświadczenia niż samemu uczyć się na błędach;
9. dobrze odnajdywać się w regulacjach, przepisach i dokumentach związkowych oraz międzynarodowych – umieć analizować dokumenty, krytycznie podchodzić do stawianych tez i klarownie wyrażać własne zdanie;
10. dysponować odpowiednią ilością czasu, tak aby być w stanie dobrze wykonywać obowiązki członka rady; ten czas jest potrzebny nie tylko na same zbiórki (zgodnie ze Statutem – co najmniej 3 w roku), ale także na regularną indywidualną i zespołową pracę, w tym spotkania, opracowywanie i analizę dokumentów – tych dokumentów jest dużo i często są one skomplikowane;
11. być otwartą/ym na udostępnianie wglądu w prace i obrady rady szerokiemu gronu zainteresowanych instruktorek i instruktorów – w tym być może być gotową/ym do pracy przy transmitowanych obradach;
12. umieć na bieżąco sprawozdawać się ze swojej działalności w radzie instruktorkom/om ze swojego środowiska działania – potrafić w sposób prosty i klarowny przedstawiać to, nad czym i w jaki sposób pracuje rada, ale także jakie znaczenie dla ZHP ma omawiany temat i dlaczego 30 osób się nim zajmuje.

BYĆ PRZEŚWIETLONYM

Před nadchodzącym Zjazdem ZHP po raz trzeci uruchomiliśmy projekt „Prześwietlenie”. Jest to oddolna inicjatywa grupy instruktorów i instruktorek, którym bliska jest idea świadomego, opartego na merytorycznych podstawach głosowania. Pomysł wywodzi się z inicjatyw promujących świadome głosowanie, organizowanych przez organizacje pozarządowe przy okazji wyborów powszechnych. Na polskim gruncie dwie najbardziej znane z takich inicjatyw to „Mam prawo wiedzieć” oraz Latarnik Wyborczy.

Głównym narzędziem „Prześwietlenia” jest ankieta opracowana przez nasz zespół. Udostępniamy formularz kandydatom i kandydatkom do władz ZHP, umożliwiając im podzielenie się informacjami o sobie oraz o swoich poglądach na temat sytuacji ZHP i kierunków, w jakich Związek powinien zmierzać. Odpowiedzi kandydatów/ek po wypełnieniu wysświetlone są na stronie internetowej widocznej zarówno dla osób posiadających prawo wyborcze na zjeździe, jak i dla instruktorów zainteresowanych zjazdową debatą.

Celem wszystkich tych projektów jest wspieranie decyzji

wyborczych za pomocą analizy przede wszystkim poglądów, a nie tylko ogólnego wrażenia, jakie wywierają kandydaci/ki, ich wizerunku medialnego, wyglądu, bądź ogólnego zarysu programu. W kontekście harcerskim ważne jest też to, żeby nie głosować koniecznie i bezkrytycznie na osoby, które znamy osobiście lub które są z naszego środowiska, tylko **świadomie oddawać swój głos na tych, których poglądy oraz wizja ZHP są nam najbliższe.**

Obecnie w dyskursie wyborczym kandydaci i kandydatki komunikują się z wyborcami najczęściej za pomocą internetu. Mimo że internet powinien być platformą demokratyzującą i skracającą dystans między wybieranymi i wyborcami, kandydaci mają jednak przewagę. Mogą zarządzać informacjami, które chcą przekazać oraz decydować, które części przekazu powinny być bardziej eksponowane. Mogą też starać się unikać odpowiedzi na kłopotliwe dla siebie pytania lub omijać tematy, które ich zdaniem zniechęca do nich wyborców.

Tymczasem wyborcy często o tych właśnie ważnych dla nich i zapalnych kwestiach chcieliby porozmawiać. Oczywiście można zapytać indywidualnie

kandydata/kę o daną kwestię, ale wtedy odpowiedź może nie przedostać się do szerszego grona odbiorców. Dlatego przedstawienie pytań i odpowiedzi w wystandaryzowanej i uporządkowanej formie, w takiej samej kolejności dla wszystkich respondentów, pomaga w systematyczny sposób zapoznać się z sylwetkami i poglądami kandydatów/ek.

Dodatkowym plusem „Prześwietlenia” jest to, że w kolejnych edycjach widoczny jest pewien zatrzymany w czasie obraz organizacji. Kolejne wersje „Prześwietlenia” są pod tym względem trochę jak stare kroniki harcerskie. Przeglądając odpowiedzi kandydatek i kandydatów z roku 2017 lub 2021, widzimy, jakimi sprawami żył Związek w danym momencie oraz oczywiście jakie były wtedy poglądy i odpowiedzi kandydatów/ek. I rzecz drobna, choć nie bez znaczenia. **Deklarowane poglądy kandydatów i kandydatek mogą następnie być porównane z ich działaniami po ewentualnym wyborze na funkcję.** Nie chodzi o to, że dana osoba nie ma prawa zmienić poglądów, a „Prześwietlenie” ma działać jako rodzaj myślowej policji. Wręcz przeciwnie, ludzie często zmieniają poglądy pod wpływem nowych sytuacji oraz

własnych przemyśleń i nie ma w tym nic złego. Natomiast ważne jest, żeby ewentualna zmiana poglądów została zauważona, oraz aby w miarę potrzeby była skomentowana przez kandydata/kę, zwłaszcza w kontekście powodów, które taką zmianę spowodowały. „Prześwietlenie” jest zatem pewnym świadectwem czasów i postaw.

W dyskusjach o sensie „Prześwietlenia” często pojawia się kwestia, czy warto, by takie przedsięwzięcia były elementem formalnej procedury wyborów. Można to sobie wyobrazić w ten sposób, że jakieś wybrane grono przed zjazdem układa pytania, a następnie kandydaci i kandydatki są zobowiązani, do tego, aby wypełnić formularz. Taka procedura miałaby niewątpliwie walor badawczy i ułatwiłaby porównanie poglądów wszystkich kandydatów i kandydatek w ten sam sposób, a także stanowiłaby ważny składnik opisu Związku w momencie wyborów. Jednak dzięki temu, że formularz nie jest oficjalną i obowiązkową dla kandydatów częścią procedury wyborczej, stało się oczywiste, iż nie pełni on roli kontrolnej albo wywierania nacisku. Myślę, że oddolność projektu to jego duży walor. Wypełnienie formularza – dobrowolna decyzja kandydatek i kandydatów – pozwala pokazać, że **wyborcy są przez nich poważnie traktowani i że przedjazdowa debata jest dla nich ważna**. Sami kandydaci pokazują też, że mają określone poglądy i wizje i nie wstydzą się ich zaprezentować.

Należy tu zrobić jeszcze jedno ważne zastrzeżenie. Inicjatywa „Prześwietlenie” skierowana jest do wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o wybór na funkcje do władz ZHP niezależnie od tego, kiedy formalnie kandydatura staje się ważna. Przykładowo – kandydaci i kandydatki na wiceprzewodniczących/ce ZHP formalnie stają się nimi dopiero podczas zjazdu, na wniosek wybranego przewodniczącego ZHP, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by wypełnili formularz, zanim ta formalność się dokona. Jeśli zgodzili się kandydować jako część zespołu jednego z kandydatów na przewodniczącego, to prawdopodobnie taką decyzję podjęli przed zjazdem. Moim zdaniem jest uczciwe podzielenie się swoimi poglądami z potencjalnymi wyborcami na tyle wcześniej, żeby mogli oni porównać różne kandydatury i wyrobić sobie własne zdanie.

„Prześwietlenie” to projekt, który nadal się rozwija. Zaczęliśmy go w 2017 r. w gronie instruktorów i instruktorek związanych z Harcerskim Instytutem Ba-

dawczym, natomiast najnowsza edycja została przygotowana przez zespół wyłoniony w drodze otwartych zgłoszeń. Ogłosiliśmy na Facebooku, że szukamy chętnych do pracy w projekcie. Tak wybrany zespół dokonał zmian w poprzednim kwestionariuszu i materiałach projektowych. Uważamy, że jest to dobry kierunek i chcielibyśmy w następnych edycjach dalej rozwijać projekt poprzez otwartą rekrutację.

Naszych sympatyków i osoby, którym bliska jest tematyka świadomego głosowania, **zachęcamy do wysłania próśb o wypełnienie formularza do osób, o których wiadomo, że kandydują na zjeździe** (niezależnie od tego, kiedy oficjalnie kandydatura będzie zgłoszona odpowiedniej komisji zjazdowej). Zapraszamy Was też oczywiście do zapoznawania się z odpowiedziami kandydatów w formularzu i do dyskusji.

PHM. PIOTR KOŁODZIEJCZYK

INSTRUKTOR HIB
INICJATOR „PRZEŚWIETLENIA”



<https://imewi.zhp.pl/przeswietlenie2/index.php>

NA NOWO OPISAĆ HSW

OPISY HARCERSKIEGO SYSTEMU WYCHOWAWCZEGO FUNKCJONUJĄCE W HARCERSTWIE

STATUT ZHP:

jedność zasad harcerskiego wychowania, metody i programu, w którym istotną rolę odgrywa osobisty przykład instruktora.

PODSTAWY WYCHOWAWCZE ZHP:

jedność zasad harcerskiego wychowania i metody, w których istotną rolę odgrywa osobisty przykład instruktora.

UCHWAŁA RADY NACZELNEJ WS. DEFINICJI HARCERSTWA:

elementami Harcerskiego Systemu Wychowania są: ideał wychowawczy, metoda harcerska oraz program działania.

EWA GRODECKA:

harcerskie wychowanie to system zastępowy oraz program, a także oddziaływanie, świadomość, wzajemność, naturalność, pozytywność, pośredniość.

Projekt uchwały (**druk nr 17**) został przygotowany przez członków grupy koncepcyjnej ds. nowego opisu HSW, funkcjonującej przy Wydziale Wychowania. Zespół zaczął pracować wiosną 2019 r. po 40 Zjeździe ZHP, który zobowiązał Główną Kwaterę do działań w tym zakresie.

40 Zjazd ZHP przyjął Strategię ZHP na lata 2018–2025, w której drugi cel w obszarze Skuteczni Wychowawczo brzmi:

Nasi instruktorzy rozumieją i świadomie stosują harcerski system wychowawczy. ZHP jest spójny nie tylko w tym, do czego wychowuje, ale także jak wychowuje. Opis harcerskiego systemu wychowawczego, w tym przede wszystkim metody harcerskiej, ułatwia jego pełne zrozumienie i dzięki temu spójne stosowanie w całej organizacji.

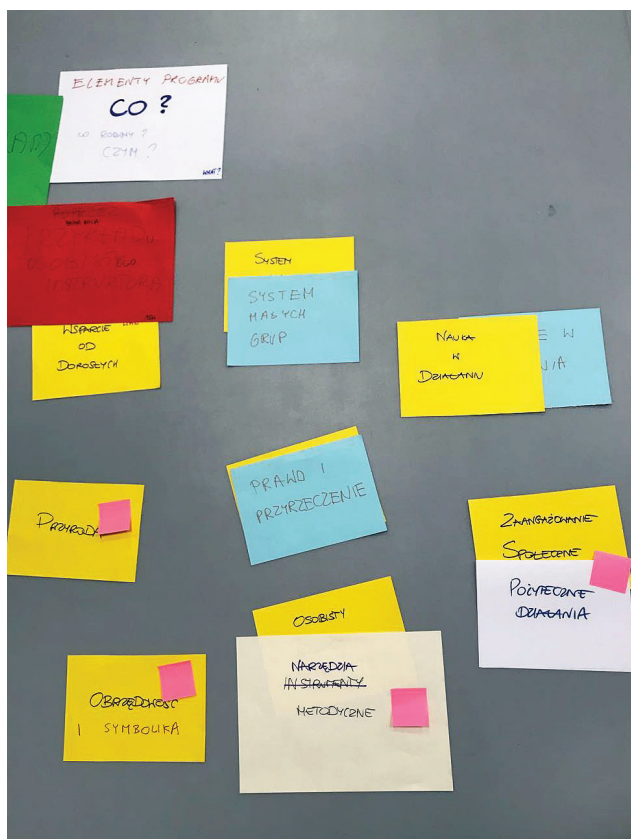
Zespół założył, że nowy opis Harcerskiego Systemu Wychowawczego powinien:

- nie różnić się od swoich poprzednich wersji warstwą merytoryczną,
- być spójny, tzn. zawierać w sobie całościowy dorobek dotychczasowych opisów Harcerskiego Systemu Wychowawczego (a tych jest kilka – patrz: ramka obok) oraz być spójny z metodą skautową,
- być trzonem odnowionych podstaw wychowawczych,
- tłumaczyć nawet abstrakcyjne pojęcia, tzn. powinien być napisany zrozumiałym językiem i mieć graficzne odwzorowanie,
- być wynikowy, systemowy, powinien pokazywać wzajemne zależności.

Nasze początkowe działanie polegało na wypisaniu wszystkich elementów z dotychczasowych opisów Harcerskiego Systemu Wychowawczego (patrz: zdjęcie poniżej).

Sprawdzaliśmy ich znaczenia i użyte słownictwo. Tożsame pojęcia pojawiały się kilkakrotnie, równocześnie było wiele elementów, które pojawiały się pojedynczo. Mając na uwadze wcześniejsze założenia – wszystkie te elementy połączyliśmy w schemat.

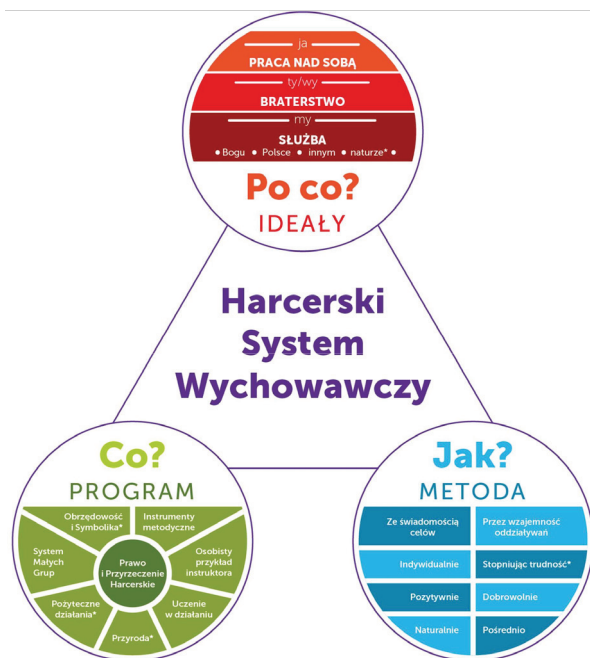
Następnie przystąpiliśmy do rozwinięcia pojęć, które również czerpaliliśmy z poprzednich opisów HSW. Równocześnie rozpoczęliśmy konsultacje mające na celu sprawdzenie odczuć wspólnoty instruktorskiej na temat przedstawienia opisu. W pierwszym etapie konsultacji o informację zwrotną poproszono uczestników form kształceniowych (w sierpniu 2019 r. zlotu harcmistrzowskiego, w grudniu 2019 r. kursu



harcmistrzowskiego, pomiędzy lipcem a wrześniem 2020 r. trzech kursów podharcmistrzowskich oraz kursu kadry kształcącej).

Całościowy opis – już wraz z tekstem – konsultowany był na webinarach „Szkiełko i Oko” (3 webinary), na spotkaniach w chorągwiach (12 spotkań online) oraz w ankiecie, którą mógł wypełnić każdy instruktor ZHP. Najwięcej osób pozytywnie oceniło (zwłaszcza w ankiecie) koncept włączenia w harcerskie ideały „służby naturze” (obok służby Bogu, Polsce i innym). Nierzadko zdarzyły się również uwagi wykluczające się. „Najwięcej uwag dotyczyło uwzględnienia stopniowania trudności wśród cech metody harcerskiej. Mniej więcej połowa ankietowanych uznała za dobry pomysł wyodrębnienia tej cechy z szerszego pojęcia, jakim jest indywidualność, pozostali uznali ten zabieg za niepotrzebny” (cytat z druku nr 17). W takich przypadkach każdorazowo rozważaliśmy wszystkie zaproponowane uwagi pod kątem wcześniejszych założeń. W przytoczonej powyżej sytuacji postanowiliśmy wciąż postulować, by stopniowanie trudności znalazło się w opisie jako osobny element metody harcerskiej.

Po konsultacjach (i drobnych zmianach) propozycja opisu Harcerskiego Systemu Wychowawczego przybrała ostateczny kształt, który można przeczytać w projekcie uchwały. Proponuje ona aktualizację opisu HSW zarówno w Statucie, jak i Podstawach wychowawczych. Dzięki temu oba dokumenty będą spójne ze sobą, co również pozwoli na lepsze rozumienie i funkcjonowanie HSW w Związku Harcerstwa Polskiego.



Chyba największą zmianą, jaką można jednak dostrzec pomiędzy aktualną treścią zasad a proponowanym opisem ideałów, jest dodanie służby naturze. Jest to element, który wynika z zapisów Zasad ruchu skautowego (Uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa w uznaniu i z szacunkiem dla godności człowieka i integralności świata przyrody). W naszej opinii również sami harcerze i instruktorzy żyją przekonaniem, że jest to ważne wyzwanie dla kolejnych pokoleń. Dlatego też proponujemy wyszczególnić w harcerskiej służbie służbę Bogu, Polsce, innym i naturze właśnie.

METODA HARCERSKA

Definicja metody harcerskiej w tej chwili jest bardzo rozbudowana. Formalnie są to elementy i cechy metody. Często jednak potocznie na całość naszego HSW (wraz z obecnymi zasadami harcerskiego wychowania) mówimy „metoda harcerska”. By ułatwić kolejnym pokoleniom instruktorów rozumienie podstawowych pojęć, proponujemy jednak wskazanie, że metoda to po prostu to, jak realizujemy (sposób realizacji) aktywności, które można nazwać harcerskimi (czyli aktualne cechy metody harcerskiej). Proponowanym określeniem metody w nowych „Podstawach wychowawczych ZHP” jest następujący opis:

*Metoda harcerska – określa, **jak** podejmujemy harcerskie działania. Jest sposobem na wspieranie młodego człowieka w rozwoju po harcersku, czyli dobrowolnie, ze świadomością celu, pośrednio, stopniując trudność, przez wzajemność oddziaływań, indywidualnie, naturalnie i pozytywnie.*

Zagłębiając się już w samą treść opisu naszego Harcerskiego Systemu Wychowawczego, proponujemy, by jego podstawą były trzy pojęcia: harcerskie ideały, metoda harcerska, program harcerski.

HARCERSKIE IDEALY

W tej chwili znamy ten element pod nazwą zasady harcerskiego wychowania. Znaczenie jednak pozostaje to samo. Proponujemy, by określenie, czym są harcerskie ideały, w dokumencie „Podstawy wychowawcze ZHP” brzmiało następująco:

*Harcerskie ideały – wskazują, **ku czemu** dążymy, **po co** podejmujemy wszelkie harcerskie działania. Są naszym najważniejszym celem, który zawsze powinniśmy mieć przed oczami i do którego zawsze powinniśmy zmierzać. Spośród wszystkich ideałów, które nam przyświecają, to te trzy: praca nad sobą, braterstwo i służba – są wyznacznikami każdej aktywności, którą nazywamy harcerską.*

Różnicą w porównaniu z aktualnym opisem zawartym w „Podstawach wychowawczych ZHP” jest propozycja dodania tego, że realizujemy nasze działania, stopniując trudność. Nie jest to jednak zupełna nowość. Stopniowanie trudności znajduje się w opisie harcerskiego systemu wychowawczego „ręka metody”.

PROGRAM HARCERSKI

Program również bardzo często pojawia się w naszym harcerskim języku. Przyjmuje on jednak różne znaczenia w zależności od kontekstu wypowiedzi. Programem jest indywidualne i zbiorowe działanie, instrumenty metodyczne, pomysły zespołów (to elementy z opisu programu z „Podstaw wychowawczych ZHP”). Może być pełny plan pracy drużyny, harmonogram zlotu, ale także propozycja (programowa). Natomiast nasz zapis określenia tego, czym jest program harcerski, brzmi następująco:

Program harcerski – wyjaśnia, co robimy, by wspierać młodego człowieka w rozwoju. Składają się na niego: Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie, system małych grup, osobisty przykład instruktora, instrumenty metodyczne, pożyteczne działania, obrzędowość i symbolika oraz przyroda. To jest treść harcerskich działań.

* * *

W trakcie konsultacji największym zaskoczeniem dla wielu okazało się Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie oraz Prawo i Obietnica Zucha jako element właśnie programu harcerskiego – wszak zapisane są tam nasze

ideały. Są bezsprzecznie, natomiast nie jest to zwykły ich wykaz. Ujęcie harcerskich wartości w formie kodeksu postępowania powiązanego z dobrowolną i uroczystą przysięgą jest narzędziem, dzięki któremu drużynowy wprowadza je w pracę jednostki. Dodatkowo samo Przyrzeczenie/Obietnica nie mają jako głównego celu przekazania konkretnych ideałów, a są mobilizacją do ich realizacji. Zapisanie Prawa Harcerskiego i Prawa Zucha przystępnym dla wychowanków językiem jest celowym działaniem ułatwiającym uwewnętrznienie wartości (stąd rozróżnienie na Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie oraz Prawo i Obietnicę Zucha). Okazuje się, że owe kodeksy i przysięgi są narzędziem, formą wprowadzenia i urzeczywistnienia harcerskich ideałów w życiu młodego człowieka.

Innym elementem, który może budzić wątpliwości, są pożyteczne prace. W tej chwili służbą jest: ideał, do którego dążymy; działanie, jakie podejmujemy w drużynie, czy też jedna z charakterystycznych form aktywności wędrownictwa. Mamy też służbę w kuchni lub pełnienie służby w czasie jakichś uroczystości. Nie wszystko da się rozwiązać samym opisem Harcerskiego Systemu Wychowawczego, natomiast używając pojęcia zaczerpniętego z metodyki zachowawczej, chcielibyśmy zaproponować rozróżnienie przede wszystkim naszego ideału (przekonania czy postawy, do której dążymy) i działań, które chcemy podejmować w harcerstwie, by pokazać zuchom i harcerzom możliwości realizacji i wartość owego ideału.

Ostatnim już pojęciem, które chciałabym przedstawić, jest osobisty przykład instruktora. W proponowanym opisie zawiera się rola drużynowego rozumiana również jako osobisty przykład instruktora (ujęcie z „Podstaw wychowawczych ZHP”), jak i wsparcie dorosłych opisane w metodzie skautowej. Co ciekawe, istnieje jeszcze inne pojęcie roli drużynowego jako odzwierciedlenie relacji drużynowego z wychowankami – przykładowo wódz (zuchy) czy pierwszy spośród równych (wędrownictwo). Naszym opisem chcielibyśmy te wszystkie podobne, choć nietożsame pojęcia połączyć.

HM. ANNA POSPIESZNA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU WYCHOWANIA
GK ZHP

WESPRZEĆ PSYCHOLOGICZNIE

Zespół ds. wsparcia psychologicznego Główny Kwartery opracował dwa projekty uchwał: w sprawie centralnej formy wsparcia psychologicznego w ZHP oraz w sprawie strategii dotyczącej dbania o zdrowie i dobrostan psychiczny w ZHP.

Decyzja o tym, w jaki sposób Związek Harcerstwa Polskiego chce wspierać zdrowie psychiczne oraz odciążać kadrę wychowawczą, jest decyzją niezwykle ważną, która powinna zostać podjęta przez najwyższą władzę organizacji. Zjazd będzie okazją do odpowiedzi na pytania: **Czy zdrowie psychiczne jest dla nas ważne? Czy proaktywnie chcemy zabiegać o jego utrzymanie? Czy chcemy mieć możliwość skorzystania z nieodpłatnej konsultacji w chwili, gdy będziemy jej potrzebować, w ramach naszej organizacji?**

Przeglądanie obu uchwał stanowi mocną odpowiedź na „tak” na powyższe pytania.

Oczywiste jest, że podstawowym zadaniem Związku Harcerstwa Polskiego nie jest łatanie systemowych dziur w zakresie opieki psychologicznej i psychiatrycznej w naszym kraju. Nie jest to nasza rola. Jednocześnie nieuniknione jest stykanie się harcerskich wycho-

wawców z sytuacjami wymagającymi wsparcia profesjonalisty z zakresu zdrowia psychicznego. Wiele sytuacji i problemów, np. samookaleczenia lub próby samobójcze, przemoc, problemy psychiczne wykracza poza kompetencje harcerskich wychowawców. Problemy, które pojawiają się w rozmowach telefonicznych Strefy Pomocy, to na przykład śmierć bliskich i żałoba, ataki paniki, występowanie myśli samobójczych, podejrzenie występowania depresji wśród wychowanków, występowanie bardzo wysokiego stresu, uniemożliwiającego skuteczne wykonywanie obowiązków. Nie możemy oczekiwać od drużynowych, by radzili sobie z takimi tematami samodzielnie i wręcz nie powinniśmy ich do tego zachęcać. Zadaniem harcerskiego wychowawcy nie jest prowadzenie poradnictwa psychologicznego ani tym bardziej terapii dla harcerzy i harcerek, dokonywanie diagnozy zaburzeń czy przeprowadzanie interwencji kryzysowych. A jednocześnie sytuacje, z którymi się stykamy, o te obszary mogą zahaczać, co może prowokować do przekraczania tych granic. **Problemy dzieci i młodzieży nie zostają za drzwiami harcówki, nie znikają na czas obozu** – niezależnie od poziomu przygotowa-

nia i kwalifikacji będziemy się z nimi mierzyć.

Po co w ogóle poruszać znów ten temat, zwłaszcza na Zjeździe ZHP, skoro linia telefoniczna działa i pomaga w opisanych powyżej przypadkach?

Obecnie funkcjonująca centralna forma wsparcia oraz punkt konsultacyjny w zakresie zdrowia psychicznego, telefoniczna linia – Strefa Pomocy – została utworzona w bezpośredniej odpowiedzi na kryzys wywołany pandemią oraz została sfinansowana z dotacji. Taki sposób jej powołania ma znamiona działania projektowego, akcyjnego, będącego odpowiedzią na jeden, bieżący problem – w tym wypadku pandemię. Jednocześnie prowadzone w ramach Strefy Pomocy konsultacje są po prostu formą poradnictwa psychologicznego w ogóle. Nie istnieje taka forma pomocy jak „poradnictwo psychologiczne w tematach wyłącznie pandemicznych”. **Linia jest więc przystosowana do działania nie tylko w trakcie pandemii**, czy, tak jak teraz, w obliczu wojny w Ukrainie, lecz może – i w opinii wnioskodawców – powinna utrzymać ciągłość swojego działania także w „spokojniejszych” czasach. Sposób powołania linii i jej początkowe

źródła finansowania sprawiają jednak, że jej zamknięcie może nastąpić w każdej chwili. Jeśli zjazd podejmie decyzję, że Strefa Pomocy powinna stać się stałym elementem funkcjonowania naszej organizacji, dalsze losy telefonu wsparcia nie będą już zależne od źródeł finansowania i bieżących ocen osób decyzyjnych. Pozwoli to mieć pewność, że od dnia podjęcia tej decyzji każdy instruktor Związku Harcerstwa Polskiego będzie miał do tej pomocy dostęp, który nie skończy się w momencie zmiany finansowych priorytetów.

W drugiej proponowanej uchwale jest mowa o potrzebie stworzenia **strategii dotyczącej dbania o zdrowie i dobrostan psychiczny w Związku Harcerstwa Polskiego**. Czy jej celem jest wypracowanie kolejnego dokumentu do szuflady? Albo sprawienie, że Związek Harcerstwa Polskiego zacznie zajmować się wyłącznie zdrowiem psychicznym (co przecież nie jest naszym zadaniem)? Nic bardziej mylnego.

Stworzenie strategii ma na celu umożliwienie działania w sposób przemyślany i planowy w danym obszarze. W tym kontekście pozwoliłoby to na podjęcie działań systemowych i długofalowych, co jeden z elementów już posiadanego systemu wsparcia – omawianą powyżej telefoniczną Strefę Pomocy – osadziłoby w odpowiednim kontekście. I znowu, dlaczego rozmawiać o tym na zjeździe? Czy nie wystarczy uchwalić, że

Telefon Wsparcia zostaje na stałe? Po co do tego jeszcze dodatkowy dokument? Telefoniczne wsparcie oraz konsultacje, jeśli będą stosowane w oderwaniu od kontekstu pozostałych działań podejmowanych w naszej organizacji, nie wystarczą. Pojedyncza rozmowa nie rozwiąże problemów osoby dzwoniącej, choć może być pierwszym krokiem do ich przezwyciężenia. **Co jednak, jeśli jednym z powodów występowania problemów u danej osoby jest sposób działania naszej organizacji?** Na przykład wymuszanie działania ponad siły w imię źle rozumianej służby drugiemu człowiekowi? Lub, czego nam nie życzyć, jednak czego wykluczyć nie możemy, coś, co spotkało daną osobę w trakcie któregoś z pozostałych uczestników)? Związek Harcerstwa Polskiego nie jest instytucją odpowiedzialną za finansowanie indywidualnej terapii naszym członkom i członkiniom i nie powinien się takiego działania podejmować. A jednocześnie posiadamy moralny obowiązek zadbać o osoby, które powierzono nam pod opiekę i nie narażać ich na sytuacje, których efektem mogłaby być potrzeba skorzystania z takiej pomocy. A gdy takowe nastąpią – zareagować. I tutaj właśnie pojawia się **potrzeba posiadania odpowiedniej strategii, rozszerzającej zapisy już istniejące w Polityce Bezpieczeństwa Dzieci**, uwzględniającej nie tylko zasady, których powinniśmy przestrzegać, ale też konkretne

rozwiązania. Strategia jeszcze nie powstała, nie możemy więc przytoczyć konkretnych przykładów. W trakcie konsultacji tego pomysłu padały jednak takie propozycje, jak na przykład określenie sytuacji, w których zasadne byłoby do danego środowiska wezwanie interwenta kryzysowego i docelowo sfinansowanie takich działań, wprowadzanie psychologicznej superwizji dla osób szczególnie obciążonych pełnieniem służby, analiza praktyk stosowych w ZHP pod kątem ich wpływu na dobrostan psychiczny podopiecznych.

Tworzenie strategii otworzyłoby przestrzeń do dialogu na temat potrzeb w zakresie dbania o zdrowie i dobrostan psychiczny, którego efektem stałyby się konkretne plany, a następnie działania. Dodatkowo, nawiązując do refleksji na temat ról, rozpoczętej w kontekście omawiania Telefonu Wsparcia, pozwoliłoby to na określenie i zakomunikowanie w jasny sposób granicy, **gdzie kończy się rola wychowawcy, a rozpoczyna rola profesjonalisty z zakresu zdrowia psychicznego** (oraz szerzej – granicy, gdzie kończy się odpowiedzialność naszej organizacji). Pozwoliłoby to uniknąć przekraczania tych granic i umożliwiłoby nam skupienie się na wychowywaniu.

PHM. KATARZYNA ZGÓDKO
SZEFOWA ZESPOŁU DS. WSPARCIA
PSYCHOLOGICZNEGO GK ZHP

O KULTURĘ ORGANIZACJI

Na 42 Zjazd ZHP został wniesiony projekt uchwały w sprawie kultury organizacyjnej w ZHP.

DLACZEGO?

„Nie możemy rozwiązywać problemów, używając takiego samego schematu myślowego, jakim posługiwaliśmy się w trakcie ich pojawienia się”. Ta myśl Alberta Einsteina jest dosadna, lecz doskonale pokazuje, że **pewne kwestie w ZHP nie ulegną zmianie na lepsze, jeśli nie zaczniemy nad nimi świadomie pracować, nie wyjdziemy poza praktykowane schematy** – a przynajmniej poza niektóre z nich, jak na przykład kwestie związane z wewnętrzną integracją naszej organizacji. Doświadczenia współpracy władz naczelnych ZHP z ostatnich lat pokazały, że bardzo nie potrafimy się „piękną różnić”. Miniona kadencja ukazuje lukę między tym, co jest napisane w dokumentach ideowych ZHP, a tym, co się rzeczywiście dzieje w naszym Związku. Rozwiązaniem umożliwiający zniwelowanie tej luki jest właśnie intencjonalne kształtowanie kultury organizacyjnej w ZHP.

Kultura organizacyjna pozwala stworzyć środowisko i klimat

do działania nakierowany na współpracę na zasadach współodpowiedzialności, a nie braku zaufania.

CZYM JEST KULTURA ORGANIZACYJNA?

Kultura organizacyjna określa normy społeczne, system wartości, właściwy klimat organizacyjny oraz wzorce zachowań, które są ważne dla członków danej organizacji i łącząc ich, budują wspólnotę. Kultura organizacyjna ma ścisły związek z zachowaniami ludzi w organizacji i w tym się przejawia. Dzięki niej działania te są oparte na ważnych dla danej organizacji wartościach, często uważanych za oczywiste, a które bezpośrednio wynikają z uspołnionych norm. Pomagają one członkom danej organizacji zrozumieć, które z działań są możliwe do przyjęcia w jej ramach, a które nie.

Aktualna wiedza z zakresu zarządzania podkreśla kluczowy aspekt kultury organizacji jako jednego z ważniejszych elementów pozytywnie wpływających na jej rozwój. **Wdrożenie pracy z kulturą organizacji przyczynia się m.in. do poprawy relacji pomiędzy jej członkami i wzroście wzajemnego zaufania.**

Buduje konstruktywny dialog, zaangażowanie, motywację oraz poczucie współodpowiedzialności.

Do działań pracy z kadrą w obszarze kultury organizacyjnej można zaliczyć m.in. kulturę współpracy, kulturę dialogu (w tym kulturę dyskusji), kulturę informacji zwrotnej, kulturę popełniania błędów, kulturę zaufania, kulturę wdzięczności czy kulturę życzliwości – wszystkie one składają się na **wzorce zachowań, które są wartościowe dla realizacji misji, wartości i celów organizacji.**

Działania na rzecz kultury organizacyjnej to także praca nad tworzeniem konstruktywnych procesów i narzędzi – wspierających pracę człowieka, sprzyjających inkluzywności i wzmacniających partycypację. Jednocześnie to promowanie etycznego przywództwa i transparentności w organizacji.

DLACZEGO W ZHP?

Związek Harcerstwa Polskiego od ponad 100 lat opiera swoje działania na uniwersalnych wartościach, które zostały bardzo dobrze nazwane, zdefiniowane i spisane. Jednak by mogły być prawdziwie żywe, powinny zo-

stać przekształcone w pożądane zachowania dopasowane do współczesnych czasów i naszego otoczenia, zaimplementowane i winny być częścią postawy instruktorów.

Konstruktywna kultura organizacji nie pojawi się samoistnie. Jej zmiana wymaga **programu konkretnych działań, w których kluczową rolę będą odgrywać harcerskie liderki i harcerscy liderzy.**

Dlatego warto poprzez opisane w uchwale na 42 Zjazd ZHP działania bezpośrednio wzmacniać naszą organizację w pracy z kulturą organizacyjną, w pierwszej kolejności na poziomie centralnym. Warto podkreślić, że kultura organizacji ma bezpośredni wpływ na kształtowanie sprzyjających warunków dla realizacji Misji ZHP.

Wnioskodawcy uchwały dostrzegają potrzebę podjęcia

działań prowadzących do wypracowania wspólnej kultury organizacyjnej ZHP, mającej na celu podniesienie jakości współpracy zarówno między zespołami, jak i wewnątrz ich, wdrożenie otwartej i konstruktywnej komunikacji, a przede wszystkim zwiększenie wzajemnego zaufania w organizacji.

KIEDY BĘDĄ EFEKTY?

Zmiana kultury organizacyjnej to proces długofalowy i czasochłonny, ponieważ kulturę w organizacji szyje się na miarę, robiąc to małymi krokami, a następnie pracuje się z nią w sposób ciągły. Buduje się ją na zasobach, potencjale i ramach wynikających z obowiązujących regulacji prawnych. Doświadczenia innych organizacji w pracy w tym obszarze dostarczają przykładów dobrych praktyk, które mogą

nam posłużyć jako inspiracje, lecz nigdy jako „gotowy pomysł na...”. Szacuje się, że proces zmiany kultury dla organizacji 100-osobowej, to proces na minimum 2 lata. W naszym przypadku **4-letnia kadencja może więc być wystarczająca, by przejść ten proces na poziomie wszystkich władz i zespołów centralnych.**

Zmiana kultury organizacji to proces zależny od gotowości jej członków, to niewątpliwie duże wyzwanie dla naszej organizacji, jednocześnie to proces, którego jako ZHP nie możemy dziś nie podjąć.

HM. AGATA

ERHARDT-WOJCIECHOWSKA

DELEGATKA NA 42 ZJAZD ZHP
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU
INSPIRACJI I PORADNICTWA
GK ZHP



O WYCHOWANIU MORSKIM

42 Zjazd ZHP będzie obradował nad rekordową liczbą uchwał. Jedną z nich jest projekt uchwały przygotowanej przez naszych żeglarzy. Ważny jest już jej tytuł – o wychowaniu morskim w ZHP a nie o rozwoju harcerskiej specjalności wodnej. Wychowanie morskie jest wspólną sprawą całej naszej organizacji. Zatem to również Twoja sprawa, niezależnie, czy nosisz granatowy, szary czy zielony mundur.

TŁO I PODSTAWA PRAWNA UCHWAŁY

Droga do powstania projektu uchwały o wychowaniu morskim w ZHP była długa i wyboista. Historia zaczyna się w 2017 r. Wtedy konkurs GK ZHP na zarząd Fundacji Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego ZHP wygrał zespół instruktorów jednocześnie powołanych do Wydziału Wychowania Wodnego GK ZHP. Unia personalna umożliwiła połączenie dwóch perspektyw. **Spojrzenie jednocześnie okiem armatora i instruktora harcerskiego pozwoliło nam na szybką diagnozę fundamentalnych problemów w zarządzaniu flagowym żaglowcem ZHP s/y „Zawisza Czarny”.**

Teoretycznie „Zawisza” cały czas żeglował. W praktyce naszym zmartwieniem było to, przez ile czasu, z kim na pokładzie, za jakie pieniądze oraz dlaczego żeglował. Żeby to zrozumieć, musimy cofnąć się aż do lat 90., gdy założono, że nasz flagowy żaglowiec ma się sam utrzymywać. Jednak pierwszy remont generalny po upadku gospodarki centralnie planowanej w roku 2000 był bolesnym zderzeniem z wolnorynkowym sposobem rozliczania roboczogodzin i zużytych materiałów przez stocznię. Po kilkuletniej batalii sądowej ZHP podpisał ugodę i spłacił zaległe zobowiązanie. GK ZHP zapisała ten wydatek na wewnętrzzakładowym koncie „Zawiszy”. Później ten wirtualny dług w pakiecie z „Zawiszą” wędrował do jego kolejnych armatorów: wydzielonego Zespołu Armatorskiego, zakładu działalności gospodarczej CWM, aż w 2013 r. otrzymała go Fundacja CWM. Armator miał tak zarządzać żaglowcem ZHP, by utrzymywał się samodzielnie i spłacał dług księgowy. Fundacja CWM była zmuszona organizować coraz więcej rejsów, aby podołać obydwu zadaniom. Dlatego przez większość czasu na „Zawiszy” odbywały się rejsy komercyjne. **Statek wpadł w dziwną pętlę. Im więcej chodził w morze, tym częściej coś się psuło**

i wymagało napraw. Naprawy były kosztowne, więc aby zarobić na naprawy, żeglował coraz więcej. Jeszcze w 2015 r. spędził w rejsach około 180 dni, a w 2018 – już 230. W naszej ocenie statek był przeeksploatowany.

Jako instruktorzy specjalności wodnej uznaliśmy, że należy opracować inny sposób funkcjonowania „Zawiszy”. Zastany model nie pozwalał na realizowanie naszej misji i prowadzenie harcerskiego wychowania morskiego. Wizję niezbędnych zmian i sposobu ich realizacji opisaliśmy w dokumencie zatytułowanym „Manifest CWM ZHP”. Jako zarząd Fundacji przesłaliśmy go GK ZHP w grudniu 2018 r. Pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyło się 6 stycznia 2019 r. Czynnikiem inicjującym była awaria uszczelnienia wału napędowego. Wówczas wspólnie stanęliśmy przed pytaniem, co zrobić z „Zawiszą”? Dokapitalizować i naprawiać czy szukać innych rozwiązań? Ówczesna Główna Kwatera ZHP z naczelniczką hm. Anną Nowosad doradnie zdecydowała o naprawie. Było to impulsem do zmiany. W konsekwencji 8 września 2019 r. w Warszawie odbyło się spotkanie kadr drużyn wodnych z przedstawicielami GK, CKR,

RN ZHP i kapitanami „Zawiszy”. Jego owocem była refleksja: **żeby długoterminowo można było dać naszym następcom szansę pozyskania kolejnego żagłowca „Zawisza Czarny III”, należy utrzymać ciągłość doświadczeń armatorskich oraz sztafetę kształcenia kadr, nawet przy założeniu ekstensywnej eksploatacji „Zawiszy Czarnego II”. Czyli lepiej nie pozbywać się żagłowca.**

W tym duchu Rada Naczelna ZHP w styczniu 2020 r. przyjęła uchwałę nr 43/XL, w której zobowiązała GK ZHP do:

- Przeprowadzenia dyskusji dotyczącej organizacji i celów wychowania morskiego w ZHP, ze szczególnym uwzględnieniem zasadności posiadania własnego żagłowca szkolnego.
- Opracowania koncepcji funkcjonowania żagłowca s/y Zawisza Czarny, zawierającej źródła finansowania eksploatacji i przeglądów jachtu.
- Opracowania założeń realizacji wychowania morskiego w ZHP wraz z koncepcją funkcjonowania s/y Zawisza Czarny i przedstawienia ich w formie projektu uchwały na najbliższym zjeździe zwykłym ZHP.

INTENCJA OCHRONY DZIEDZICTWA I POWSZECHNEGO ROZWOJU

Ówczesne władze ZHP zrozumiały, że **naszym dziedzictwem**

nie są blachy, farba i trochę smaru w mechanizmach. To, co przeżyliśmy w nieprzerwanej sztafecie pokoleń od gen. Mariusza Zaruskiego, hm. Witolda Bulewskiego, kmdr. Bolesława Romanowskiego, to procesy i wzorce działania. Nie wyblakłe portrety dawnych bohaterów, lecz żywe postawy wolontariuszy, oficerów, kapitanów statku. Razem potrafimy realizować podróż morską, serwisować osprzęt, zapewniać jednocześnie poczucie bezpieczeństwa i przeżycie przygody. Są to kompetencje rozporoszone w Zawiszowej Rodzinie. Razem wiemy, jak przy dzisiejszym stanie techniki i środkach łączności i nawigacji, w aktualnym stanie prawnym i uwarunkowaniach gospodarczych operować harcerskim żagłowcem w sposób skuteczny, bezpieczny i satysfakcjonujący.

Tak długo, jak utrzymujemy statek w ruchu, jest to rodzaj pamięci proceduralnej – tak jak chodzenie. Normalnie chodząc, nie musisz analizować motoryki każdego stawu, mięśnia i ścięgna. Po prostu przechodzisz z punktu A do punktu B, nie przewracasz się, a gdy ruch jest sprawny, daje dużo satysfakcji. Współczesna geriatryka zaleca seniorom samodzielne chodzenie tak długo, jak się da. Specjaliści wiedzą, że zaprzestanie ruchu wymagać będzie rehabilitacji, a nawet może trwale uzależnić dziadka od opieki innych. Z drugiej strony nikt nie wymaga od dziadka, a takim jest nasz „Zawisza”, biegu w maratonie. Do tego sprowadza się nasz pomysł: żeglujmy na „Zawiszy”

mniej forsownie i bliżej, za to więcej z harcerską rodziną niż z obcymi. Bo **tylko i wyłącznie utrzymanie własnego statku w ruchu daje samodzielność kształcenia kadr harcerskich oraz zapewnia pamięć proceduralną, która kiedyś w przyszłości będzie potrzebna do uruchomienia i poprowadzenia trzeciego „Zawiszy”.**

Drugim okiem harcerskich instruktorów widzimy ciągłe topnienie ruchu wędrowniczego. Widzimy zanik wyczynu wędrowniczego. Monitorując i ewaluując wprowadzony w 2015 r. Program Wychowania Wodnego, dowiedzieliśmy się, że najchętniej wykorzystywane są instrumenty wspierające szkolenie wodniackie dzieci do 14 roku życia. **Oferta „Zawiszy Czarnego” jest kierowana do młodzieży 15+ i oferuje indywidualne stopniowanie trudności w szkoleniu żeglarskim,** więc może stanowić odpowiedź na zidentyfikowane problemy ruchu wędrowniczego czy szerzej: oferty naszej organizacji skierowanej do wędrowników.

W niegdyś wielopokoleniowych środowiskach obserwujemy dziś dziury pokoleniowe, trudności w dialogu międzypokoleniowym czy całkowite zanikanie wielopokoleniowości. Nasz żaglowiec jest właśnie miejscem spotkania harcerskich pokoleń. **Wspólna praca i wspólna żegluga dają możliwość naturalnej współpracy wynikającej z uzupełniania się potrzebnych kompetencji, niezależnie od wieku.**

Lata transformacji gospodarczej w wielu harcerskich środowiskach wodnych tradycyjnie zajmujących się szkutnictwem i pracami bosmańskimi doprowadziły do zmiany podejścia do własnego sprzętu. Harcerska zasada outsourcingu z początku XXI wieku mówi, że „nie trzeba mieć krowy, żeby napić się mleka”. Dostępność kajaków i łódek czarterowych uelastyczyła program drużyn, ale sprawiła, że zaczęliśmy tracić wiedzę o budowie i konserwacji sprzętu żeglarskiego. Jednak dziś, w trzeciej dekadzie XXI wieku outsourcing jest zastępowany ekonomią współdzielenia. Ta idea doskonale wpisuje się w nasze cele i stwarza potrzebę współpracy, współużytkowania i współtworzenia harcerskiego żaglowca. **Bycie prosumentem będzie stylem życia następnego pokolenia. Młodzież harcerska pojawiająca się już dziś na statku bardzo łatwo wchodzi w rolę współwłaściciela** i chętnie uczestniczy w jego konserwacji. Brak mniejszego sprzętu w środowiskach wodnych nie zniechęca, ale potęguje głód współpracy z bosmanem „Zawiszę”.

Po wprowadzeniu kategoryzacji drużyn wodnych na Patent Flagowy ZHP jako wydział uzyskaliśmy informację zwrotną, że „własne miejsce na Ziemi” jest obecnie niepokonywalną barierą. Nie chodzi tu o stancie czy skutnie, które przestrzenią nie jednoczą tradycyjne środowiska specjalności wodnej. Problemem jest jakakolwiek

stała przestrzeń, z którą drużyna mogłaby się utożsamiać. Dlatego **chcielibyśmy spojrzeć na „Zawiszę” jako nasze miejsce na Ziemi. Nie zwykłe miejsce, tylko ruchome. Nasz pływający, harcerski-wodniacki dom.** Dom, do którego chętnie się wraca. Dom, który buduje tożsamość i wspólnotę.

Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP został poproszony o wsparcie merytoryczne „zielonych” środowisk próbujących przyciągnąć z wodą oraz harcerskich komend nadzorujących organizację zajęć na wodzie i nad wodą. Zasmuciło nas, jak wiele zbiorników wodnych w bezpośrednim sąsiedztwie drużyn harcerskich oraz harcerskich baz obozowych „leży odłogiem”. Powszechny strach przed wodą jest barierą, przez którą nawet na biwaku nad jeziorem do wody można wejść tylko do kolan w ciepły dzień, tylko żeby schłodzić nogi, ale też nie na długo, bo przecież w mule są pijawki. **W wychowaniu morskim wcale nie chodzi o to, żeby wszyscy żeglowali. Nie chodzi też o to, żeby wszyscy żeglowali po morzu. A już na pewno nie o to, żeby wszyscy żeglowali na żaglowcu. Chodzi o rozbudzenie marzeń.** Chodzi o zaciekawienie, że za horyzontem coś jest. Chodzi o pokazanie osiągalnego celu. Pośrednio, by poprzez harcerski wzór żeglarza-odkrywcy inaczej spojrzeć na rodzimą rzekę i sąsiedni staw.

Jamboree 2027 na Wyspie So-bieszewskiej z bezpośrednim

dostępem do Martwej Wisły i Zatoki Gdańskiej jest jednocześnie szansą i wyzwaniem. Program wodny jest oczywistą ofertą programową tej lokalizacji. W 2027 r. do prowadzenia zajęć na wodzie potrzebujemy pełnoletnich młodych, lecz doświadczonych sterników. Ich przygotowanie musi ruszyć teraz. W sezonie 2023 14-latkowie powinni się przygotować do egzaminu na patent żeglarza. W 2024 r. przejść szkolenie doskonalące z zakresu techniki manewrowania. W 2025 r. uzyskać odznakę popularyzatora aktywności wodnych. A w roku 2026 odbyć kurs organizatorów harcerskich wpływów kajakowych lub organizatorów harcerskich zajęć żeglarskich. Dzięki temu w roku 2027 będzie można zająć się tylko unifikacją umiejętności i przygotowaniem językowym do prowadzenia zajęć na wodzie. Ten jamborowy harmonogram jest metodycznym wyzwaniem i koniecznością oraz szansą na trwałe stworzenie atrakcyjnego programu, który zatrzyma w harcerstwie wodnym młodzież 15+.

Wychowanie morskie, tak jak każda harcerska specjalność, stoi na dwóch nogach – popularyzacji i specjalizacji. Własny żaglowiec pozwala wejść na top of the top specjalizacji, bo jest szkołą nawigatorów, która wyznacza standard wiedzy, umiejętności oraz postaw harcerzy-żeglarzy i przenosi go na mniejsze jednostki. **Naszą wizją jest żeglarstwo skuteczne, bezpieczne oraz satysfakcyj-**

nujące. Natomiast popularyzacja to nie tylko kreowanie świadomości morskiej. Naszym marzeniem jest upowszechnianie w całym ZHP różnych aktywności na i nad wodą.

Po pierwsze, **udostępnianie aktywnego korzystania z wody to znoszenie barier.** Znoszenie barier ekonomicznych poprzez stymulowanie rozszerzania bazy materialnej sprzętu pływającego i infrastruktury przystani. Znoszenie barier geograficznych poprzez aktywizację małych akwenów i rzek w najbliższym sąsiedztwie. Znoszenie barier organizacyjnych poprzez ciągłą adaptację do rzeczywistości społeczno-gospodarczej i prawnej oraz wspieranie wychodzenia z utartych schematów i rutyny poprzez wymianę doświadczeń i obserwowanie otoczenia zewnętrznego. Znoszenie barier kulturowych poprzez dbałość o odmienne doświadczenia ze względu na wiek i płeć, różne standardy pracy ze względu na zawód.

Po drugie, **uprzystępnianie, czyli pomoc w poznawaniu, rozumieniu i przeżywaniu żeglarsstwa i sportów wodnych.** Znoszenie barier psychologicznych, czyli odpowiedź na uprzedzenia, strach oraz społeczną niechęć do wody i techniki. Znoszenie barier merytorycznych poprzez dbałość o aktualne, wiarygodne, oryginalne, trafne, adekwatne informacje o aktywnościach wodnych. I wreszcie znoszenie barier technicznych poprzez

wspieranie stosowania nowych rozwiązań sprzętowych.

PROCES TWORZENIA UCHWAŁY

W 2020 r. ówczesna Główna Kwatera ZHP powierzyła zadanie stworzenia projektu uchwały o wychowaniu morskim Wydziałowi Wychowania Wodnego GK ZHP. Prace nad jej kształtem były iteracyjne, czyli wielokrotnie doskonalone. Założenia, a później ustalenia, były opracowywane i ponownie konsultowane podczas szeregu spotkań stacjonarnych i wirtualnych instruktorów wydziału z zespołami pilotów chorągwi (01.2020, 10.2020), Główną Kwaterą (04–06.2020), komendantami chorągwi (24.10.2020) i kadrą wodną podczas konferencji na temat wychowania wodnego w ZHP oraz w ramach wewnętrznej pracy wydziału.

W czasie spotkań i pracy zdalnej dyskutowane były założenia, koncepcje organizacyjne i programowe wychowania wodnego i morskiego w ZHP. Ustalenia nabierały konkretnych kształtów, a w końcu ułożyły się w tekst projektu uchwały. Ostateczna wersja dokumentu została złożona przez nas do Głównej Kwatery ZHP 18 czerwca 2021 r.

Główna Kwatera oficjalnie nie uznała jednak projektu przygotowanego przez środowisko wodne. W e-mailu, który otrzymaliśmy od członka GK ZHP

hm. Tomasza Kujaczyńskiego, decyzja ta została uzasadniona stwierdzeniem, że projekt jest przygotowany „niestarannie”. Zabrakło jednak wskazania, na czym ta niestaranność polega. Nie mieliśmy więc możliwości jako środowisko wodne poprawić projektu uchwały, tak by był wystarczająco staranny. Kiedy do terminu zgłaszania projektów uchwał na grudniowy Zjazd zostało tylko kilka dni, a od GK ZHP nie wpływał żaden projekt uchwały o wychowaniu morskim, **50 uczestników i sympatyków prac nad projektem uchwały zgłosiło ją na zjazd jako projekt członków ZHP.**

Do Biura Zjazdu nie wpłynął projekt uchwały dotyczącej wychowania morskiego, opracowanej przez GK ZHP. Oznacza to, że GK ZHP nie wypełniła zobowiązania nałożonego na nią w styczniu 2020 r. przez Radę Naczelną w uchwale nr 43/XL.

OPIS PROJEKTU UCHWAŁY

Projekt uchwały podzielony jest na cztery części.

Pierwsza to preambuła, która wskazuje potrzebę rozwijania wśród młodego pokolenia koryzyści, jakie niesie Polsce dostęp do morza oraz fakt, że wychowanie morskie jest obecne w ZHP od ponad 100 lat, a swój wpływ na nie miały postacie historyczne.

Druga część to zobowiązanie Głównej Kwatery do opracowania programu szkoleniowego, który pozwoli szkolić żeglarzy i wioślarzy, harcerskich sterników i instruktorów żeglarstwa, a docelowo również oficerów żaglowców. Program szkoleniowy ma mieć charakter wychowawczy, a prócz wiedzy i umiejętności chodzi nam o kształtowanie postaw, wynikających z harcerskiego systemu wartości. Dziś w Polsce funkcjonują różne systemy szkoleniowe i jeden państwowy system egzaminowania. Komercyjne kursy nie tylko nie odpowiadają potrzebom szkoleniowym ZHP, ale także brakuje im aspektu wychowawczego i tożsamościowego. Próżno w nich szukać zajęć o dziedziczeniu morskim Polski, historii polskiego żeglarstwa czy nawet zagadnień związanych z etyką żeglarską oraz rzeczywistą ochroną środowiska naturalnego. Zaproponowane rozwiązanie zakłada zdobywanie kolejnych stopni wtajemniczenia podczas żeglowania na małych łódkach śródlądowych, zatokowych i morskich.

Trzecia część uchwały to wezwanie władz ZHP do wykorzystania finansowania zewnętrznego do zwiększenia liczby harcerskich rejsów, szkoleń, kursów, spotkań na pokładzie „Zawiszy”. Cel jest prosty: zmniejszyć albo nawet całkowicie zaprzestać komercyjnego wykorzystywania naszego żaglowca. Jako organizacja

musimy uświadomić sobie, że wychowanie po prostu jest kosztowne, ale dla społeczeństwa to nie tyle koszt, ile inwestycja. Musimy znaleźć źródła jej sfinansowania. Jednocześnie uchwała zobowiązuje władze ZHP do rozpoczęcia starań o budowę kolejnego żaglowca, tak by płynnie przejść do korzystania z niego po zaprzestaniu eksploatacji naszego obecnego „Zawiszy Czarnego II”.

Ostatnia część wskazuje konieczność wspierania wszystkich jednostek w ZHP

– nie tylko „granatowych” – w wychowaniu wodnym. Harcerskie władze powinny zachęcać i przygotowywać do odkrywania i eksplorowania akwenów w małych ojczyznach naszych harcerzy i harcerek, wspierać jednostki w utrzymaniu bezpiecznego sprzętu wodnego i rozwijaniu kompetencji członków ZHP w zakresie bezpiecznego uprawiania sportów wodnych. Wszyscy korzystamy z wody i jesteśmy od niej uzależnieni, więc także wszyscy powinniśmy się z nią „zaprzyjaźnić”. Miejscem tego „zaprzyjaźniania się” powinny być wszystkie gromady i drużyny ZHP.

PODSUMOWANIE

W ciągu ostatnich dwóch dekad kwestie organizacyjno-finansowe przesłoniły kwestie wychowawcze. Jako organizacja długo nie nadążaliśmy z reakcjami

na to, co się dzieje ze statkiem. Stawiało to kolejne Główne Kwatery wobec sytuacji, w której nie miały jasnego wskazania od organizacji, co należy zrobić z naszym flagowym żaglowcem. Czy ponosić dalsze koszty eksploatacji? Czy złomować? Czy może – jak chciała „techniczna” GK – sprzedać? Jako środowisko instruktorskie specjalności wodnej i Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP staramy się propagować wychowanie morskie, zwracać uwagę na to, jak ważne jest dla naszej organizacji, dyskutować o jego kształcie.

Projekt uchwały o wychowaniu morskim daje odpowiedź na te pytania. **Jest swoistym przewodnikiem po problematyce wychowania morskiego w ZHP.** Co ważne, projekt uchwały powstał w toku wielu długich rozmów i spotkań, był ciągle doskonalony, a jego ostateczna wersja jest efektem uzyskanego konsensusu wielu instruktorów i instruktoerek zaangażowanych w wychowanie morskie w ZHP. Dzięki temu daje następną Główną Kwaterze i pozostałym władzom naszej organizacji jasny przekaz na temat pożądanej przyszłości „Zawiszy Czarnego” a przede wszystkim podporządkowuje jego eksploatację celom wychowawczym, a nie gospodarczym. I to jest wartość tej uchwały.

HM. RAFAŁ KLEPACZ
PHM. WIKTOR WRÓBLEWSKI

W TROSCE O ZAWIESZONYCH

Zawieszenie w prawach członka ZHP bywa dotkliwsze od kary. Karę wymierza sąd harcowski w co najmniej trzyosobowym składzie po wysłuchaniu racji obu stron postępowania. O zawieszeniu decyduje samodzielnie jednoosobowa władza danego szczebla w ZHP, nie musi ona nawet wysłuchać tego, kogo zawiesza.

Instytucja zawieszenia jest potrzebna. Bo zdarzają się niestety sytuacje, kiedy trzeba ją zastosować. Ale to też wielkie pole do nadużyć. Wiem, co piszę, bo zarówno zdarzyło mi się zawieszać, jak i być zawieszonym. Uważam, że decyzje w sprawie zawieszenia powinny podlegać automatycznej i szybkiej kontroli kolegiatnej władzy sądowniczej.

Jeśli Zjazd ZHP postanowi, że każde zawieszenie musi być

w ciągu 7 dni ocenione przez sąd harcowski, to unikniemy wykorzystywania tej instytucji niezgodnie z jej przeznaczeniem. Zniechęcimy do stosowania zawieszenia zamiast kary. Po to, by wykluczyć kogoś z udziału w wyborach, zjeździe czy pozbawić go możliwości obrony z otwartą przyłbicą w harcowskim mundurze.

I na ten temat możemy przeczytać w **druku zjazdowym nr 73**. To projekt uchwały ponad 50 instruktorów z kilku dolnośląskich hufców.

Cenię argumenty, że ta zmiana w Statucie ZHP jest niepotrzebna, bo wystarczy wprowadzić zmiany do regulaminu sądów harcowskich. Ale to nie to samo. Zmiany regulaminów bywają nie tylko na plus (jak ostatnio). A obrona każdego instruktora ZHP przed małostkowością jego komendanta jest warta uczy-

nienia wyjątku i zapisania jej w Statucie.

Wątpiącym przypomnę o głośnych ostatnio 10 zawieszonych instruktorach – żadna z jednoosobowych decyzji nie została się w obrocie prawnym. 9 zmiażdżyły sądy harcowskie, a z jednego decydent sam po namyśle się wycofał.

Podjmując uchwałę zaproponowaną w druku zjazdowym nr 73, delegaci dadzą szansę uprawnionym do podejmowania decyzji o zawieszeniu instruktorów na zastanowienie się przed podjęciem decyzji. A zawieszonym zaoszczędzą konieczności wnioskowania o zbadanie zasadności decyzji. Bo sąd harcowski zbada ją z automatu. I utrzyma. Albo uchyli.

HM. SŁAWOMIR WAŚ
KOMENDANT HUFCA LEGNICA

PRENUMERATA

2022



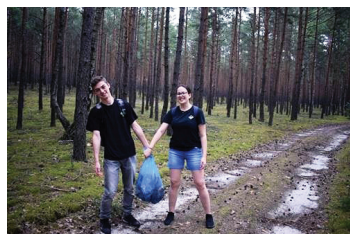
ODZNAKA SKAUTÓW ŚWIATA

17 harcerki i harcerzy otrzymało w tym roku Odznakę Skautów Świata, czyli jedno z najważniejszych odznaczeń przyznawanych przez WOSM dla osób pomiędzy 15 a 26 rokiem życia. Odznaczeni musieli wykazać się 80 godzinami służby na rzecz innych. Zakres był szeroki. Druhna Natalia pomagała kotom, drużny Adela i Rokšana koordynowały wolontariuszy oraz pomagały seniorom, drużny Honorata, Aleksandra, Hanna oraz druhowie Maciej i Wojciech przygotowali filmiki o historii Wyszkowa, druż Ludwik oraz druż Jakub dbali o pamięć o polskich uchodźcach przy Armii Andersa na terenie dzisiejszej Afryki Południowej, drużna Karolina szyła maseczki oraz pomagała seniorom, druż Kacper opiekował się seniorami, druż Jakub organizował kiermasze na rzecz potrzebujących, drużna Aleksandra oraz druż Hubert pomagali zwierzętom i sprzątały lasy, druż Jakub udzielał korepetycji oraz pomagał powstańcom warszawskim, a drużna Maja koordynowała przygotowanie kanapek dla osób w kryzysie bezdomności. Różne pola działania, które łączą wytrwałość w obranych celach.

Zdobycie odznaki wydaje się łatwe, wszak wystarczą 3 proste kroki – ukończyć Odkrycie SWA, odbyć Służbę SWA oraz

dołączyć do Społeczności SWA (w budowie). A jednak 80 godzin służby jest często sporym wyzwaniem dla harcerki czy harcerza, bo trzeba się wykazać nie tylko determinacją i wytrwałością, ale również wrażliwością i empatią. Nagrodzeni chwalą sobie odznakę jako ciekawe narzędzie do promowania służby, jej prostota i elastyczność pozwalają obrać praktycznie każdy obszar do zmieniania świata.

Sam pomysł, żeby wdrożyć SWA w Polsce, powstał jesienią 2015 r., kiedy razem z Lucyną, moją żoną i zastępczynią naczelniczki ZHP, pojechaliśmy na szkolenie o odznace zorganizowane przez WOSM we Francji. Idea programu tak nam się spodobała, że potem przez 2 lata z różnym skutkiem próbowaliśmy wdrożyć jej zdobywanie w ZHP. Przez ten czas organizowaliśmy szkolenia



– JUŻ 7 LAT W POLSCE!



(m.in. w czasie Wędrowniczej Watry), podczas których uczyliśmy, czym jest ta odznaka i jak się ją zdobywa. Przełomem było wręczenie pierwszej odznaki drużynie Małgorzacie podczas Zlotu ZHP w Gdańsku w 2018 r. Po tej ceremonii wydarzenia nabrały tempa, udało się rozpowszechnić idee odznaki SWA, wyszkolić wspaniałych tutorów (opiekunów), którzy doradzają i pomagają w jej zdobywaniu, a przede wszystkim pomagają harcerkom i harcerzom zostawić świat chociaż trochę lepszym. Gdy wybuchła pandemia, byliśmy zmuszeni dostosować wymagania odznaki do tego trudnego czasu, ale nadal idea i wymaganie 80 godzin służby pozostały. Porównywaliśmy wyniki zdobywania odznak z krajowymi koordynatorami ds. SWA z innych krajów – okazało się, że nasze wyniki w tym trudnym czasie są jednymi z najwyższych w Europie. Bez wątplenia 63 nagrodzonych to powód do dumy.

Piszę to wszystko, bo po sześciu latach 28 lutego 2022 r. przestałem pełnić funkcję Krajowego Koordynatora ds. SWA. Oddaję funkcję w dobre ręce (powodzenia Emilia), z fantastycznym wsparciem ze strony Zespołu ds. SWA oraz ze świetnie przygotowanymi tutorami gotowymi do pomocy każdemu, kto zechce podjąć się zdobywania odznaki. Czuwaj i do zobaczenia na innych polach służby.

HM. MACIEJ CZECHOWSKI

Odnazka Skautów Świata (Scouts of the World Award) to odznaka, którą może zdobyć każda młoda osoba (zarówno harcerz, jak i osoba niezrzeszona) od momentu wejścia w wiek wędrowniczy. Celem odznaki jest zainspirowanie młodych do tego, aby zastanowili się nad problemami świata i spróbowali rozwiązywać je w swoim środowisku lokalnym, podejmując działania na ich rzecz. To jedyna nagroda dla młodzieży przyznawana bezpośrednio przez WOSM. W ramach pełnienia służby zyskuje się wiedzę, umiejętności oraz pomoce potrzebne do rozwiązywania problemów globalnych na poziomie lokalnym. Odnazka wymaga od zdobywających ją zaangażowania, by uczynić środowiska lokalne lepszymi miejscami.

ZOBACZ: <https://zhp.pl/sluzba/odznaka-skautow-swiata>



LIST DO HARCERKI

Wielce Szanowna Druhno!

Zaledwie kilka dni temu zakończyłaś ostatnią z ziemskich wędrówek, by stanąć na wiecznej warcie. Twoja służba była długa, pełniłaś ją z całkowitym oddaniem. Choć wichry historii sprawiły, że większość życia spędziłaś poza granicami ojczyzny, to Polskę zawsze miałaś w sercu. Jako oddana nauczycielka, działaczka społeczna, harcerka możesz służyć za wzór kolejnym pokoleniom. Nawet swą największą miłość odnalazłaś w harcerskich szeregach. Jako Pierwsza Dama z godnością reprezentowałaś Polskę w trudnych latach Jesieni Ludów. Teraz, gdy nadszedł kres ziemskiej służby, spoczęłaś obok męża w Panteonie Wielkich Polaków, a przy szkatule z Twymi prochami wartę zaciągnęli przedstawiciele wielu organizacji harcerskich i skautowych, w tym przedstawiciele władz Związku Harcerstwa Polskiego. Pożegnaliśmy Cię w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej – kardynałowie, prezydent RP, przedstawiciele rządu i parlamentu.

A ja chciałbym Cię, Druhno, przeprosić. Przebacz nam harcerzom, nam instruktorom ZHP nieznamość historii i jej spłykanie. Ograniczamy naszą wiedzę o dziejach harcerskich do jednego, dwóch akapitów. Oto Andrzej i Olga Małkowsky zakładają we Lwowie pierwsze drużyny, ruch harcerski się rozrasta, powstaje hymn, krzyż harcerski, potem w czasie II wojny światowej działają Szare Szeregi, znamy Rudego, Alka i Zośkę, opisanych przez Aleksandra Kamińskiego w „Kamieniach na szaniec”, harcerze biorą udział w powstaniu warszawskim. Potem jest PRL, harcerstwo na krótko przestaje istnieć, są jakieś zawirowania i zmiany w latach 80. i 90., powstaje ZHR i inne organizacje, i tak dobrnęliśmy do naszych czasów. Zawężiliśmy historię harcerstwa do Małkowskich i Szarych Szeregów, mamy ogromny problem z tym, by obdarzać tytułem „bohaterów” kogoś innego niż szaroszeregowców. Nawet Twoja biografia została niemalże ograniczona do losów wojennych, jak gdyby powojenna praca pedagogiczna, emigracyjna, społeczna i harcerska nie była godna uznania. Jakże to błędne mniemania!

Nie znamy dziejów naszych chorągwi, hufców, drużyn, losów harcerstwa w naszej wsi, mieście, dzielnicy. Częstokroć nie potrafimy podać roku powstania naszej jednostki bądź hufca, wymienić nazwisk pierwszych (i kolejnych) drużynowych. Wstyd to pisać – nie znamy własnej historii. Tak, mamy wspaniałe działające Muzeum Harcerstwa, są liczne komisje historyczne, są jednostki wzorowo dbające o pamięć, o historię, pomniki, mogiły, tablice, oprawę rocznic, jest Rajd „Arsenal”... Na ile jednak jest to reprezentatywne dla całej organizacji?

Wybacz nam, Druhno, że tak wielu z nas z lekceważeniem spogląda na książki o historii harcerstwa, na udział w kominkach pamięci; przebacz, że z trudem znajdujemy harcerzy, którzy by z proporcami stanęli przy tablicach i grobach, nie zawsze wiedząc, w jakich uroczystościach biorą udział...

Ze smutkiem muszę napisać o zapomnianych mogiłach harcerskich. „Nie dajcie umrzeć naszej mogile, bo mogiły też umierają” prosił Stanisław Bohatyrowicz. Komendanci hufców, wieloletni drużynowi, oddani służbie harcerstwu przez wiele lat – otrzymują częstokroć w ostatniej swej drodze dwa krzyże

– drewniany na mogile i złoty, pośmiertny... A potem? Potem tylko ci, którzy są przypróśnieni siwizną włosów i kurzem archiwów stają przy mogile swego komendanta. Czasem zadbanej przez rodzinę, czasem zapomnianej... Mija zaledwie kilka, kilkanaście lat i kolejne pokolenie drużynowych nie wie, o kim mowa, kogo wspominamy, kto widnieje na fotografii. Czy dostatecznie dbamy o harcerskie groby? Czy dostatecznie dbamy o pamięć o tych, którzy przed nami szli harcerską drogą? Czy potrafimy docenić ich za życia, podziękować za służbę, zaprosić na kominek, na spotkanie? Czy wreszcie potrafimy obdarzyć tytułem bohatera tych, którzy rzetelną i uczciwą pracą służyli Bogu, Polsce, bliźnim, byli wierni ideałom harcerskim? Czy może zastrzegamy to tylko dla tych, którzy zginęli w czasie wojny? A przecież ofiara życia nie jest jedynym warunkiem dobrego przysłużenia się harcerstwu.

Wybacz nam Druhno – należysz do tych, którzy całe życie oddali służbie Polsce. A my, skupieni na pisaniu programu najbliższego biwaku, zbyt często zapominamy, że historia nie jest zapisana tylko na kartach pożółkłych zeszytów schowanych w harcerskich izbach pamięci. To też żywe wspomnienia, to ci, którzy budowali nasze harcerskie bazy obozowe, wydeptywali ścieżki w urzędach, by pozyskać siedzibę hufca, wychowywali pokolenia zuchów i harcerzy. Ich zasługi dla naszego ruchu są ogromne i niedocenione. Nie doceniamy akcji Frombork 1001, nie doceniamy starań o powrót do światowej rodziny skautowej (czyli powrotu do struktur WOSM i WAGGGS).

Wielka przyjaciółka historii harcerstwa, „fioletowa” druwna Barbara Wachowicz nie zdążyła dokończyć sagi „Wierna rzeka harcerstwa”. Opisała w niej losy Małkowskich, Kamyka, Rudego, Alka i Zośki, Szare Szeregi, Anodę... Ostatni tom miał nosić tytuł „Gotowi do lotu!” i opisać tych szaroszeregowców, którzy przeżyli powstanie warszawskie i po wojnie rzetelnie i dobrze pracowali dla ZHP. Ukończyć go nie zdążyła. Saga ta jest pięknie napisaną historią naszego ruchu, jej autorka była znakomitym przykładem, jak z szacunkiem, bez spłaszczania opowiadać o historii, by nią zaciekawić. Jakże takich popularyzatorów naszej historii brakuje...

Smutny to list, Druhno, pozwól więc, że zakończę go optymistycznie. Zawsze pozostanie ktoś, kto będzie pamiętał. Zawsze choć jeden druh, jedna druwna pamięć przekażą – jak pałeczkę w sztafecie pokoleń. Spiszają w książce, opowiedzą w gawędzie, zrobią zdjęcia. Niech więc naszym zadaniem będzie te iskry historii utrzymać. Nie zgasimy ich, nie upuścimy pałeczki w sztafecie pokoleń. Postaramy się jednak, by niosło ją więcej osób, by z większą świadomością szli już wydeptaną ścieżką. Bądź, Druhno, na wiecznej warcie spokojna.

PHM. PAWEŁ BECKER

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI HISTORYCZNEJ HUFCA TORUŃ

Karolina Kaczorowska (1930–2021) – harcerka, sybiraczka, nauczycielka, działaczka emigracyjna, żona Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie, ostatnia Pierwsza Dama II Rzeczypospolitej.





JAK WRÓCIĆ DO NORMALNOŚCI

Trudne czasy dla harcerstwa. Najpierw pandemia – i tam nasza codzienna służba, ale także niemożliwość prowadzenia normalnych zbiórek. Teraz, gdy covidowe problemy się kończą – służba na rzecz Ukrainy i uchodźców. I jak tu prowadzić normalną działalność harcerską, jak jeździć na biwaki, organizować spotkania przy ognisku czy festiwal kulturalny szczepu, jak działać na terenie szkoły czy parafii? Gdzie miejsce na codzienną działalność harcerską? Nie mówmy, że pandemia i wojna w Ukrainie wzmocniła nasze podstawowe jednostki. Wzmocniła pracę tych osób, które są autentycznymi harcerkami i harcerzami. Ale sporo mniej zapalonych (także zuchów) odpadło. Oczywiście nie mam pełnego obrazu wszystkich środowisk, patrzę na te mi najbliższe i nieco się martwię.

Wiosna. Jest wreszcie jakaś szansa na zrobienie normalnego naboru. Szkoły pracują, można jakąś akcję – zbiórkę zorganizować. Zaprosić na nią „cywili”. Akcja letnia, może jeszcze nie w pełnym, jak przed pandemią, wymiarze zostanie przeprowadzona. I co dalej?

Ano właśnie, jak zaplanować pracę drużyny, by wrócić do dawnej aktywności, ba, zacząć działać tak, aby coraz więcej dzieci miało szansę znaleźć się w naszych szeregach. I tu zaczynają się schody. Bo najważniejsze są, jak sobie często powtarzamy, drużynowy, drużyna i jej program.

Przed laty, pisząc program, patrzyliśmy na tak zwany zielony (związany z porami roku) i czerwony (związany z różnymi świętami) kalendarz, połączony często ze wspólnymi imprezami programowymi hufca lub chorągwi. Doroczny zlot hufca, festiwal kulturalny, obowiązkowy rajd dla wszystkich drużyn, rajd bohatera szczepu, sprzedaż zniczy w okolicach 1 listopada, pochod 1-majowy... Gdy dobrze policzyć – raz w miesiącu harcerze mieli jakąś imprezę „zewnętrzną”, realizowali jakieś zadanie. A gdy komenda naszego hufca wymyśliła tzw. cykle programowe, to praktycznie plan pracy drużyny mieliśmy gotowy.

Później zerwaliśmy z tymi koncepcjami. Najważniejsze były cele wychowawcze. Jaki ma być nasz harcerz? Trzeba go właściwie wychować, ukształtować, rozwinąć. Więc siedzieliśmy i planowaliśmy realizację tych celów. A to nie było proste. Najłatwiej wtedy było wziąć plan pracy sprzed roku, trochę go poprawić, odświeżyć, wpisać nowe daty i można było prowadzić zbiórki. Takie co roku powtarzalne. Nieco nudne, ale jak to było łatwe w realizacji. A co z tymi celami? Oj, zawsze można było je gdzieś wpisać.

Nie, nie piszę tu o drużynach prowadzonych przez zapaleńców – instruktorów z charyzmą. Tych, którzy swoich harcerzy wychowywali na ratowników medycznych, na prawdziwych żeglarzy, przewodników po mieście, zdobywców połonin i szczytów. Takie drużyny to raj, to najwspanialsze przygody, to autentyczne wychowanie. Tam program robi się sam. Ja piszę o naszej przeciętności. I do niej wrócmy.

Poczytałem sobie o współczesnych koncepcjach. Tych najbardziej aktualnych. Jak napisać plan pracy drużyny? Po prostu na podstawie wymagań na stopnie harcerskie. To inny pomysł. Ciekawy. Bo harcerz zdobywający stopień musi zrealizować szereg zadań, musi zdobyć sprawności, musi uczestniczyć w konkretnych zajęciach. Wymagania na stopień są kompleksową, totalną koncepcją rozwoju młodego człowieka. To dobrze. Ale jak te wszystkie wymagania, które dotyczą różnych stopni, zdobywanych przez harcerki i harcerzy, drużynowy ma zgrać, aby powstał realny plan? Nie tylko zbiórek drużyny, ale i zastępów. Jak ma on powstawać oddolnie, zgodnie z marzeniami harcerzy i odgórnie – zgodnie z pomysłami drużynowego. Oj, nadal mamy kłopot.

Dlatego ściskam kciuki, aby nowatorski sposób pisania naszych planów się powiódł. Bo nie zapominajmy, że nadal istnieją kalendarze, są cele wychowawcze no i zadanie: harcerz ma zdobyć kolejny stopień. Przede wszystkim na zbiórce. Damy radę?

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

DO ZOBACZENIA W LEPSZYM ZWIĄZKU!

Na stronie poświęconej 42 Zjazdowi ZHP ([https://gkzhp.sharepoint.com/SitePages/42.-Zjazd-ZHP\(1\).aspx](https://gkzhp.sharepoint.com/SitePages/42.-Zjazd-ZHP(1).aspx)) zajrzałem do części ze statystykami. Szczególnie zainteresowały mnie porównania dotyczące delegatów na obecny i poprzedni zjazd zwykły. Zdziwiłem się. Byłem przekonany, że będziemy zjazd mieli młodszy niż cztery i pół roku temu, tymczasem jest odwrotnie: poprzednio mieliśmy ok. 46% delegatów do lat 30, teraz jest ich niewiele ponad 30%, zwiększyła się wśród delegatów znacząco liczba harcmistrzów (to dwie trzecie z nich).

DLACZEGO? Odpowiedzi na to pytanie szukałem, rozmawiając z wieloma osobami, które pełniły w kończącej się kadencji czy pełnią nadal ważne funkcje na różnych szczeblach Związku. Choć funkcje są tu mniej ważne – istotniejsze jest to, że moi rozmówcy byli baczniymi obserwatorami tego, co działo się na poziomie władz naczelnych. Niemal wszyscy wskazywali, że „starszy” zjazd to efekt ostatniej kadencji – naszej harcerskiej „wojny na górze”. Padały przy tym rozmaite określenia, wśród których „zażenowanie”, „zniesmaczenie” należą do najbardziej niebezpiecznych...

Jaka jest więc tutaj teoria? Ano taka, że młodzi (młodszy) instruktorzy są zniesmaczeni, zdegradowani i dlatego nie kandydują na zjazd czy do władz naczelnych – nie chcą wchodzić w to... (nie będzie tutaj trafnego, ale nieładnego cytatu), wołają pozostać tam, gdzie widzą „prawdziwe harcerstwo”, a więc w swojej drużynie, w szczepie, w swoim hufcu. A starsi? Starsi – odwrotnie: właśnie to zniesmaczenie jest dla nich motywacją do kandydowania. Chcą dokonać uczciwej oceny minionej kadencji, chcą wejść w skład nowych władz i osobiście przyczynić się do powrotu normalności w relacjach na harcerskiej „górze”.

Czy to się uda? Mam nadzieję, że tak. Bardzo liczę na uczciwą ocenę kończącej się kadencji przez najwyższą władzę Związku. Napiszę mocniej: bylibyśmy głupi – jako organizacja – gdybyśmy pod

jakimkolwiek pretekstem (bo mało czasu, bo braterstwo, które niby nie pozwala się twardo ocenić itd.) odpuścili sobie szczerą rozmowę o ostatnich czterech latach oraz rzetelną, czasem trudną ocenę wydarzeń i osób.

Myślę, że musimy potraktować miejsce, w którym znaleźliśmy się jako stowarzyszenie, jako punkt zwrotny – abyśmy kiedyś, z perspektywy lat mogli sobie powiedzieć, że to doświadczenie naszej harcerskiej „wojny na górze”, to przesilenie było nam potrzebne, że wyszliśmy z tego mocniejsi, mądrzejsi, lepsi.

To wymaga uczciwej, szczerzej rozmowy. Rozmowy po to, aby wyciągnąć wnioski i zamknąć za sobą ten paskudny rozdział naszej najnowszej historii i aby móc wreszcie iść wspólnym szlakiem, zajmując się tym, co najważniejsze: naszą misją, czyli wychowaniem.

W rozmowie z jedną z harcmistrzyń usłyszałem dość ciekawe stwierdzenie: przecież w tych wszystkich władzach są mądrzy ludzie, jak to się zatem stało, że coś ich opętało, że zaczęło się takie nalaatywanie na siebie, takie walki? To prawda, mamy wśród delegatów, wśród członków władz mnóstwo ludzi mądrych, nawet wybitnych, mamy wysokiej klasy specjalistów, osoby z bogatym doświadczeniem życiowym i harcerskim. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że tacy będą także członkowie nowych władz naczelnych. Jednak ostatnia kadencja pokazała, że potrzebne jest coś jeszcze: nastawienie na współpracę, rzetelność, czasem surowość, ale z jednoczesną pokorą i otwartością na inne racje oraz autentyczna życzliwość i poczucie wspólnoty – zamiast nastawienia na konfrontację i walkę, aby za wszelką cenę postawić na swoim.

Mam nadzieję, że pod koniec maja będziemy już w innym, lepszym Związku!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

CZY NAS NIE JEST ZA MAŁO?

Wojna. W Ukrainie wybuchła wojna. Jeszcze wczoraj byliśmy pewni, że to słowo pozostanie nam tylko w pamięci z opowieści dziadków, pradziadków, szczególnie naszych szaroszeregowych bohaterów. Przyzwyczajaliśmy się oglądać wojny odległe, nierealne jak gra komputerowa, kiedy kilka kliknięć wystarczy, aby wszystko wróciło do punktu wyjścia. Tymczasem jednego dnia, dosłownie jednego dnia wszystko się zmieniło.

Nad miejscem, gdzie teraz mieszkam, nocą z niepokojącym hałasem przelatują patrolujące niebo samoloty. 100 km stąd jest wojna. Giną ludzie. Ci, którzy mogą, zostawiają cały dorobek życia i uciekają w kierunku najbliższej granicy.

Dlaczego nie napisałem felietonu do poprzedniego, „ukraińskiego” numeru „Czuwaj”? Nie dlatego, że zasnęłam na wygodnej kanapie. Uznałem, że trochę niezręcznie było włączać swoje zwyczajne refleksje do niecodziennej atmosfery, zwłaszcza pierwszych tygodni pomocy uchodźcom z Ukrainy.

Nie umniejszając w niczym tego, co daliśmy z siebie i od siebie, sami po ponad dwóch miesiącach widzimy, że zaczyna brakować sił. Nie serca, wiary i przekonania, ale po prostu sił, a szczególnie środków. Wspaniała postawa organizacji pozarządowych, w tym ZHP, tysięcy Polaków, firm, ludzi

dobrej woli, wymaga pomocy polskiego państwa. Zorganizowanej i systemowej.

Dzisiaj jednak, po kilku tygodniach wspaniałej akcji harcerskiej, akcji pomocy Ukrainie, akcji „Zastęp Granica”, temu największemu od dziesięcioleci nienazwanemu alertowi harcerstwa, warto zadać sobie kilka pytań.

Czy jesteśmy dobrze przygotowani na wykorzystanie potencjału harcerki i harcerzy, wędrowników, instruktorów? Czy wszelkie wcześniejsze doświadczenia ZHP pomagają nam w sformułowaniu jasnych procedur, zasad, tworzeniu odpowiednich regulaminów, świadomości konieczności posiadania zapasów sił i środków? Czy potrzeba nam dużo czasu na ich uruchomienie w organizacji w sytuacji nadzwyczajnej? Czy ze wszystkim sobie radzimy tak jak chcielibyśmy? Na część tych pytań znamy odpowiedź. Są w ZHP znakomite środowiska, mądrzy instruktorzy, którzy na wiele z nich swoją odpowiedź już mają.

Natomiast o jednym chcę, mogę i muszę wprost powiedzieć. Zwłaszcza że zbliża się Zjazd organizacji.

Jest nas w Związku Harcerstwa Polskiego zbyt mało. O ileż więcej, choćby teraz, moglibyśmy pomóc, gdyby ZHP obejmował nie kilkadziesiąt tysięcy, a co najmniej kilka razy więcej harcerki

TELEFONICZNA LINIA WSPARCIA

CZYNNA W DNI POWSZEDNIE OD 15.00 DO 21.00

i harcerzy. To widać w codzienności, nie tylko ostatnich tygodni, ale wielu już lat. **Harcerstwo przestaje być dostępne dla tych, którzy chcieliby przeżyć w nim swoją przygodę, zdobyć sprawności i umiejętności**, w tym także te, które w ostatnich zdarzeniach okazują się wprost niezastąpione. I nie chodzi o to, aby wyręczać innych – wyspecjalizowane organizacje pozarządowe, samorząd, instytucje rządowe. Chodzi o to, żeby na zbórkę najbliższej gromady czy drużyny nie trzeba było urządzać całodziennej wyprawy, bo często w szkole, w gminie nie ma ani jednej drużyny harcerskiej. Może to, co się teraz odbywa, daje podstawę i szczególny moralny tytuł do apelu do wszystkich (i do nas też) o większy dostęp do harcerstwa, o więcej drużyn, dla chłopców i dziewcząt marzących o pójściu na zbórkę.

To oczywiste, że Harcerstwo jest ruchem wychowawczym. Ale **tylko wówczas, kiedy przybierze formy sprawnej, dobrze zorganizowanej, dużej, wpływowej organizacji, może odgrywać istotną rolę w systemie wychowawczym, może aktywnie uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności**. Jeżeli w zdecydowanej większości miejscowości, we wszystkich prawie szkołach do harcerstwa należy raptem 1 młody człowiek na 100, to naprawdę nawet najlepszy przykład, jaki może dać swoją aktywnością czy postawą, nie ma poza gronem najbliższych żadnego znaczenia. Powtórzę: jeżeli ZHP chce odgrywać istotną rolę w systemie wychowawczym, w szkole, w społeczności lokalnej... Jeżeli chce pomagać rodzicom w wychowaniu ich dzieci...

W obecnych czasach z różnych powodów nie jest łatwo budować i rozwijać harcerstwo, tworzyć nowe gromady i drużyny. Ale to jest konieczne. Cały wysiłek organizacji powinien nie tylko werbalnie, ale praktycznie służyć przygotowaniu nowych drużynowych (czy „odzyskiwaniu” tych,

którzy z różnych powodów odeszli). ZHP w przeszłości umiał zorganizować się do wielkich akcji kształceniowych, które dały impuls do rozwoju. Na pewno Związek na to stać, od niewielu lat także finansowo. Na pewno wiemy, że trzeba ciągle pozyskiwać nowych sojuszników, od rodziców poczynając, a na politykach, zwłaszcza samorządowych, kończąc. Samorządowych – bo harcerstwo jest w gruncie rzeczy „skazane” na lokalność. Bez nowych gromad i drużyn Związek będzie zanikał. Będzie bowiem coraz więcej białych plam na mapie Polski, gdzie harcerstwa po prostu nie ma.

I jeszcze jedno, także w kontekście Zjazdu i przewidywanych dyskusji o tym, jak najlepiej urządzić ZHP. **Związkowi Harcerstwa Polskiego potrzebni są drużynowi, ale także – co szczególnie mocno widać w mijających tygodniach – sprawni liderzy organizacji**. Umiejący „walczyć” o swoje, umiejący przekonywać do swoich racji, umiejący pokazać, dlaczego trzeba harcerstwu pomagać, posiadający wśród wielu kwalifikacji także kwalifikacje i umiejętności medialne. Dlatego oprócz rad, komisji, zespołów tak dużo uwagi poświęcamy wyborom komendantów. I takich dobrych, często znakomitych liderów jest wielu w hufcach, w chorągwiach (jakże mocno pokazuje to akcja pomocy uchodźcom). Chciałbym, podobnie jak wielu, wielu moich rozmówców zainteresowanych przyszłością ZHP, żeby rodzice i wszyscy zainteresowani harcerstwem znali i widzieli, obok dziesiątków zaangażowanych, często doświadczonych instruktoerek i instruktorów, lidera organizacji.

Ale o tym na pewno na Zjeździe nie zapomnicie.



www.czasnaharcerstwo.pl



Czas na harcerstwo, to fabryka gier, upominków i produkcja gadżetów reklamowych. Chcesz oryginalny prezent dla swojej drużyny, szczepu, czy hufca? - Zapraszamy do kontaktu, a nasz zespół przygotuje ofertę szytą na miarę pod Twoje oczekiwania. Realizujemy zamówienia dla drużyn, szczepów, hufców, chorągwi, firm prywatnych, instytucji, fundacji, stowarzyszeń oraz klientów indywidualnych.



Czas na harcerstwo, to również tworzenie kreatywnych gier edukacyjnych, zręcznościowych i logicznych. Chcesz grę dla hufca, czy drużyny związaną z Waszym bohaterem? A może dla szkoły lub miasta opartą o tradycję i historię?



POLUB NAS



sklep@czasnaharcerstwo.pl



608-618-651



TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródytytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz
nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

NAKLAD:
550 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Zamawiając chusty, należy podać:



ZAMAWIAJ NA
zamowienia@4zywioly.pl

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.